

N^{er} 12.

PAMIĘTNIK

WARSZAWSKI

czyli

DZIENNIK NAUK i UMIEIĘTNOŚCI:

Rok 1818. MIESIĄC GRUDZIEŃ.

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI wychodzi w pierwszym dniu każdego miesiąca. Każdy numer składa się z sześciu przynajmniej arkuszy. Cztery numera składają tom jeden, do którego osobny jest tytuł i rejestr rzeczy.

Prenumerata w Warszawie w księgarni Zawadzkiego i Węckiego przy ulicy Krakow: Przedm. N^{ro} 415. wynosi półrocznie bez poczty, na papierze wodnym Zł. 22; na rok cały Zł. 40.

Na papierze kleiowym pocztowym Zł. 48.

Dostać nadto można Pamiętnika w Królestwie u J. Mateckiego i u A. Grabowskiego, w Poznaniu u J. Pana Kutzuera, w Kaliszu u G. Karpińskiego, w Wilnie u J. Zawadzkiego, księgarzy, iako też na Pocztaństach w Królestwie Polskiem za cenę nieco wyższą, która jednak 54 zł. za exemplarz na papierze wodnym, rocznie przechodzić nie może. Wpaństwie Rossyyskiem na Pocztaństach Litewskich za 53. zł. 10. gr. rocznie: Listy do kantoru Pamiętnika lub do Redaktora franco przesyłane być mają.

Pamiętnik Warszawski zawierać ma wszelkie pisma, które czytelników polskich interesować, a zatem oświecić lub przyzwyczoić rozerwać mogą. Mieścić się przeto będą wszelkie rozprawy, nie tylko oryginalnie w polskim języku napisane, ale i z obcych języków tłómaczone; wyimki z dzieł obcych powszechny mające interes; wiadomość o odkryciach i wynalazkach wszelkiego rodzaju, tudzież o celniejszych towarzystwach uczonych, ich usiłowaniach i postępach, iako téż o instytutach znakomitszych; poezye bądź oryginalne bądź z obcych przekładane wzorów; recenzye czyli rozbiór dzieł polskich lub o Polszcze mówiących; nakoniec rzeczy rozmaite. Wszelkie pisma do umieszczenia w Pamiętniku stosowne, nawet uwagi nad rzeczami w Pamiętniku drukowanemi, napisane w tonie przyzwoitym, a przesłane do redakcyi pod adresem księgarni Zawadzkiego i Węckiego w Warszawie, z należąną przyjęte będą wdzięcznością.

Doniesienia Księgarskie.

*Nowe książki znajdujące się w księgarni
Zawadzkiego i Węckiego.*

Arytmetyka z potrzebnemi przystosowa-
niami monet, miar i wag różnych, dla uczą-
cych się. przez X. J. Przybylskiego w Warsz.
u XX. Piłarów 8. 1818 rejestr i str. 310 zł. 4

Żyd nie żyd? Odpowiedź na głos ludu
Izraelskiego. w War. 8. 1818 str. 36. zł. 1

Rzut oka na wieszczów Prowancyi zwa-
nych Trubadurami. w Warsz. u Zawadzkiego
i Węckiego 1818 str. 38 zł. 1

Zoraïm czyli nieszczęśliwe przygody mło-
dego Muzułmana, z francuzkiego. w Krakowie
1818 w drukarni Jozefa Mateckiego str. 110.
(z kopersztychem) zł. 4

Le Polonois à St. Domingue ou la jeune
Créole. Varsovie 1818 8. chez Zawadzki et
Węcki str. 252. — *Toż samo tlómaczone po
Polsku w krótce z druku wyjdzie.*

SPIS RZECZY.

Karta

Rękopismu Jana Ostroroga o poprawie Rzpltey (<i>dalszy ciąg</i>) . . .	353
Wyciąg z podróży Jul. Klaprota do gór Kaukaskich, zawierający opis mieszkanców tamtejszych, ich zwyczajów i t d.	375
Szósty wypis z rękopismu X. Stanis. Gorskiego (list do Klemensa Janickiego opisujący polityczne czynności z r. 1538)	393
Żal za polskim językiem	417
ności z r. 1538)	koju przekł. K.
Żal za polskim językiem	421
Wyiątek z komedyi Moliera Szkoła kobiet, tlómaczenia Pastelnika z Krak: Przedm.	424
Boleść i nudy, bayka przez Felixa Gawdzickiego	430
O ustanowieniach dobroczynnych Paryża, z listu Dra Soczyńskiego do Wgo Bergonzoniego	431
O księgarstwie w Polsce	455
Cenzura Sardyńska	481
Proźba do przełożonych nad drukarniami	483
Doniesienie	484
Poprawki	485

PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1818.

GRUDZIEŃ

Rękopismu Jana OSTROROGA;

O poprawie Rzeczypospolitej Polskiej

(Dalszy ciąg.)

O *Uzbrojeniu*. Powiedziało się wyżey, iż Rzeczpospolita sprawiedliwością stoi: to się ma rozumieć w czasie pokoju; bo w czasie wojny, ażeby się utrzymać przy majątku pracą nabytym, i sprawiedliwością zachowanym, potrzeba broni, przed którą prawa milczą. Wrozległym tém królestwie, znajduje się niezmiernie wiele różnego stanu ludu z przyrodzenia naysposobniejszego do broni, iedney, tylko rzeczy brakuie, że gołe ciała nie mogą sprostać mężnemu sercu. Potrzeba więc, ażeby

1818. Grudzień T. XII, 23

by Woiewodowie starali się, aby po wszystkich ziemiach i powiatach wszyscy mieszkańcy opatrzyli się w broń, podług stanu i możności swojej.

O Broni. Zobaczymy kto i iakową broń mieć powinien? iakim porządkiem ma ją się zbierać wojenne wyprawy? niektórzy rozumieją że uzbroienie każdego powinno być stosowane do wartości jego posiadłości; z mojej strony, ia to znajdnę niepodobnym do wykonania. Któż może tak ściśle dopilnować, ażeby takowy układ stosowny był do majątków dziedzicznych, gdy te corocznie kupnem i sprzedażą zmieniają się, musiano by corocznie nowe księgi spisywać. W niektórych dobrach czynsze małe, a plony obfite, w innych przeciwnie. Wszystkłą szlachtę trzeba podzielić (1) na kopiyników, półkopiyników, ku-

(1) Nie ufając sobie czyli przekład tylu wyrazów technicznych będzie wierny, kładziemy w oryginalu wyrazy autora.

Omnia itaque nobilium turba dividatur in hastarios vulgo kopiyniki, Semihastarios, Ballistarios seu bombardarios et Gladiatores. — Hastarius habeat arma integra; semihastarius galeam et loriam, thoracem et torquem vulgariter oboyczyk cum chorotecis. — Sagittarius galeam, loriam et bombardam vel balistam cum viginti sagittis. — Gladiator galeam, scu-

sznych czyli strzelców i rębaczów czyli wojujących szablą (2). Kopynik powinien mieć zupełną zbroję, półkopynik, przyłbicę, pancerz, kaftan, oboyczyk, i rękawice. Strzelec przyłbicę, pancerz, muszkiet, albo kuszę wojenną i dwadzieścia strzał. Saméy szabli używający, przyłbicę, tarczą i miecz. Kopynik ma być samotrzeć, to iest z półkopynikiem i strzelcem. Półkopynik samówtór z strzelcem, a strzelec iako i w ręce ścinający się sami poiedynczo. Koni nawet cenę do stanu każdego stosować należy; ieżeli koń kopynika wart dziesięć grzywien, półkopynika pięć grzywien kuszego cztery, a szablą wojującego trzy, grzywny ma kosztować.

Każdy więc Woiewoda spisze w swoim Woiewództwie wszystkich po nazwisku. Sy-

tum et ensem habeat. — Hastarius duobus comitetur semihastario et sagittario. — Semihastarius unum Sagittarium comitem habeat. — Sagittarius solus. — Gladiator solus.

(2) Ostrorog nazywa ich Gladiatores, wcale nieprzyzwoicie. Cycero nazywa Falcarii ensibus armati, które Knapski tłómaczy: mieczowa albo wręcz potyczka. — Gladiator tenże tłómaczy: pojedynkiem się biiący, wysiekacz, miecznik. Ma-czyński [zas i Volkmar tłómaczą Szermierz; w przeszłym wieku szablą dokazu-jących śmiałków, nazywano Rębaczami.

nowie! Woiewodów, Kasztellanów i innych dygnitarzy, podług woli swéy wyprawiać się będą, lecz spodziewać się należy, że żaden z nich nie zechce w tém ubliżyć dostojności swoiéy, i każdy się wyprawi iak na stan iego przystoi. Inni zaś wszyscy w takowym porządku wyprawiać się obowiązani, iako ich Woiewoda zapisze (3). Jeżeli szczęściem przybędzie komu włości, można nań nałożyć więtey broni, i porządek do którego należał zmienić; uboższych iednak nie należy przeciążać, dosyć aby miał broń od zwierzchności nakazaną i w spisnéy księdze (*matricula*) zapisaną; a ktoby nie był w stanie zostać w episie i w księdze pomieszczonym, i za szlachcica nie powinien być uważanym.

O powinności Szlachty. Być zawsze gotowym do obrony oyczyzny, i życie dla niéy kiedy potrzeba poświęcać. Moim zdaniem, ktoby się znalazł bez broni, w czasie okazywania (które corocznie odbywać się powinno), zaszczyt szlachectwa utracić ma.

(3) Podobne urządzenie pod nazwiskiem: *Conscriptii militarnéy* ustanowiono w Ru 1513 za Zygmunta I. które znajduie się u Hrabiny z Ustrzyckich Tarnowskiéy w księdze aktów Tomickiego, o której wspomiano w poprzedniczym tomie XI. Pamiętnika na karcie 323.

O powinności Mieszczan (Cives). Wszystkie miasta powinny być oszacowane, wielokopiyników i innych żołnierzy wyprawiać obowiązane. Każdy także mieszczanin powinien się opatrzyć w broń, iakową mu naczelnik miasta (*Pro-Consul*), stosownie do możności, nakaże. Potrzeba także rozkład uczynić na miasta, w miarę ich ludności: wiele dział, wiele strzelby, wiele beczek prochu mieć obowiązani. Woiewoda miejscowy ma o tém zawiadować, a gdyby sam osobiście opatrzyć i dopilnować nie mógł, ma się wyręczyć Chorążym, Podstarościm, lub Podkomorzym.

Panowie także dziedziczni powinni się przysposabiać w strzelbę, łuki, strzały... i tym podobne rzeczy do wojny i obrony potrzebne, których dozór Woiewoda miejscowy mieć powinien. Nie wielkięto zaiste zatędnienie, a choćby i było pracowite, potrzebne jest dla uwiecznienia *Rpléy*, zbawienia oyczyny i dla postrachu nieprzyaciół. Lepięy podjąć tę pracę, niżeli dla lenistwa i gnusności zostać wygnańcem z własnych siedlisk, żony i dzieci na szyderstwo nieprzyacielowi wydać, i zboczonych krwią własną dzieci, krewnych, i przyaciół swoich poddać okrutney niewoli!

O postępowaniu na wojnie i karności żołnierstwy. W porządku należy iść na wojnę i

nie swoją drogą każdy, ale każde Woiewództwo powinno się zebrać do własnego Woiewody, który ich na miejsce, zgromadzeniu woyska przeznaczone, zaprowadzi. Woiewoda powinien mieć władzę karania przekonanych o przestępstwa, i w miarę przewinienia wskazywać pewne kary, ażeby łupieżstwo i krzywda rolnikowi wyrządzone, bezkarnie nie uchodziły. Każdy na swoiemy zapłacie przestawać powinien, chyba, że prawem wojny dozwolona będzie zdobycz w ziemi nieprzyjacielskiej. Ktoby się nie stawiał w miejscu w czasie od Woiewody naznaczonym, cały majątek tracić ma. Niemniej Woiewoda traci swój urząd, jeżeli z własnej winy nie stanie; albowiem surowiej należy karać przełożonych, ażeby się drudzy kaili. Wdowy i sieroty, wysyłać także powinni wyprawę, ale iako im naydogodniej zdawać się będzie. Jeżeli w domu kilku braci znajduie się, za iednego mają być rachowani, który doszedłszy lat dwudziestu, powinien iść na wojnę, a drudzy bracia wolni być mają. Oyciec może posłać syna na swoim miejscu, aby tylko był równego iemu stanu, i miał lat dwadzieścia. — Mniej lat sześciudziesiąt mający i bezdzietni powinni wychodzić na wojnę. Sześćdziesiątletni mogą zostać w domu, dawszy za siebie wyprawę, iakową sami zwykle odbywali; ie-

dnakże wiek swój przysięgą własną udowodnić obowiązani.

O Wyprawach. Troiaki wyprawy wojenne są potrzebne. Pierwsza zwyczajna, kiedy sami tylko szlachta ruszają. Druga, kiedy przy szlachcie trzecia część mieszczan i chłopów przeciwko najeźdźcy nieprzyjaciela wychodzi. Trzecia największa, kiedy wszyscy bez braku (zostawiając tylko dla pilnowania domów trzecią część mieszczan i chłopów), wychodzić muszą, na obronę niepodległości oyczyzny albo wiary. — Poborów zaś uciążliwych w żadnym przypadku pochwalać nie mogę. — Młynarze, sołtysi, i inni wolni ludzie, powinni być w gotowości do wojny.

O Urzędach. Ani na Woiewództwo, ani na żaden urząd syn po oycu nie ma prawa następować; chyba że znajdzie się zdolnym, może mu być godność z urzędem nadana. Wodze Rępléy nie powinny być powierzone małoletnim ani niedołążnym; nie próżnie bowiem powiedziano: Biada temu krajowi gdzie dziecko króluię, a pierwsi urzędnicy z rana iadają (4).

(4) Et ejus principes mane comedunt; to przysłowie może być przymówką młodym marnotrawcom: Comedo, i. e. qui bona sua consumit. Festus.

O Tytułach. Lubo król Czeski pisze się Woiewodą Szląskim, iednakże Woiewodowie Reński i Multański czyli Wołoski nie piszą się Xiążętami. Dla honoru królestwa przystałoby, ażeby także Woiewodowie nasi, którzy dawnych niegdys Xiążąt miejsca zajmują, Xiążętami Państwa tego uznani zostali; synów ich Baronami i Hrabiami mianować, co iednak z ich życiem ustawac powinno. Zdałoby się także niektórych Kasztellanów Hrabiami pewnych obwodów przezwać. Lubo wprawdzie bez takowych tytułów w królestwie naszym obeysć się można, lecz potrzebne one są w oczach cudzoziemców, a przeto i nam użyteczne. Starostowie zaś Wielkopolski, Krakowski, Sendomirski, i t. d. niech się mianują Prezesami (*Presides*), gdyż nazwisko starosty iako i kasztellana szpetne i niedorzeczne.

O Porządku u Dworu. Teraz wchodzą; stoją, siedzą u dworu, bez żadnego ładu. — Trzeba ułożyć porządek, w którym iedni przed drugimi isć mają, starszeństwo między dworskimi koniecznie powinno być zachowane, i podług księgi marszałkowskiéy miejsca i stanowiska wyznaczone.

O Pieczęciach. (5). Xiążęta, Woiewodowie i ich synowie, mają używać laku czerwone-

(5) Czacki o Litewskich i Polskich prawach przypis 357 o pieczęciach.

go; pieczęć ich niech będzie czworobok z własnym herbem, w herbie Woiewódzkim (*in spherico Terrae*); Kasztellani, także czerwonego laku, a pieczęci z własnym tylko herbem a wszyscy ogółem szlachta zielonego laku, używać mają. Pomiedzy duchownemi, należy także zachować w pieczętowaniu różnicę: Prałaci tylko i Doktorowie czerwonego laku używać mogą, inni zaś kanonicy (*non graduati*) (6) i wszyscy niżsi prebendarze (7) zielonego. Naważniejszą zaś i nayużyteczniejszą w naszym Rpltéy rzeczą, ażeby do wszelkich godności nie młokosów, nie małoletnich, ale zdolnych tylko ludzi uczonych i biegłych dobierano, na których zapatrując się młodszy przykładali by usiłowania, ażeby dostąpienia tych godności iak nazydolniejszymi stali się.

O Doktorach za przywilejami Rzymskimi. (8). Z niemałémto jest dla kościoła ubli-

(6) *Graduatus* znaczy posiadającego stopień akademicki *Magistra* albo *Doktora*, lub téż pierwsze święcenie mającego w stanie duchownym. Ob. Du Cange *Glossarium med. Latinit.*

(7) *Prebendarii*, Xięża przy katedrach utrzymywani. *Ibid.*

(8) *Doctores bullati*. Do osiągnięcia dostoięństw duchownych, potrzeba było być uczonym, dowodem zaś nauki, było wyzwoleńie w akademiach, *Doctoratus*. *Do-*

żeniem, że wielu z mądrzejszych do Włoch iadący, skoro który trzy lub cztery tygodnie u dworu (9) iak nazywają zabawi, pewne tytuły i znaki doktorskie dostaie, i powraca zawołanym doktorem, co niedawno nie ochętnym osłem wyiechał. Trzeba postanowić, ażeby takowi Doktorowie ani do godności, ani do prelatur, choćby nawet znajdowali się być szlacheckiego rodu, dopuszczeni nie byli, ale niech pierwéy podług karności szkolnéy examinowani i wyzwoleni zostaną (10).

O zjazdach na seym. Niektórzy Pano wie, iako ludziom zacnym przystoi, wcześnie na seym przyjeżdżają, ale drugich opieszalnością częstokroć dobro publiczne idzie w odwłokę. Każdy opóźniający się, powinien być

ktorowie byli albo prawa kanonicznego, których zwano także Decretorum Doctores, albo prawa cywilnego, albo obojga tego prawa, albo teologii, medycyny i t. d. Pomimo wyzwoleń akademickich, dwór Rzymski stanowił także różnych doktorów in forma Dignum, za przywilejami. Przywileie Papieżkie bullami zowią, a stąd Doctores bullati o iakowych tu mowa.

(9) Rozumie się dwór Rzymski.

(10) Ten artykuł i niektóre inne, znajdują się w notach Rozprawy Czackiego, czyli prawo Rzymskie było zasadą praw Litewskich i Polskich.

karany, bez względu na stan jego i kondycją. Trafia się przy takowych zjazdach, że sobie gwałtownie zajmują gospody, z kądem wiele wszczynają się kłótni; nikt przeto nie powinien swą wolą zajmować sobie gospody, póki mu iéy podług każdego stanu marszałek nie wyznaczy. Powinien prócz tego marszałek doglądać, ażeby w czasie takowych zjazdów nic drożey iak zwykle nie sprzedawano, chyba co osobliwego i kosztownieyszego znalazło się. Wszelkie zaś zwyczajne do życia potrzeby, powinny być ocenione. Seymów zaś długo mitrzyć sam rozum nie dozwala, i do Króla należy starać się skracać je, ażeby ubogich kosztami nie przeciążano.

O miarach i wagach. We wszystkich prawie miastach królestwa tego odmienne są miary i wagi, co równie jest nieprzyzwoite iak niedogodne; trzeba to znieść, a gdy ieden jest król, niech będzie i prawo iedno, i waga iedna, i miara iedna.

O Cłach. Kto zwiedził różne kraie, nie znalazł aby gdzie więcéy obfitowano w płody, do obeyścia ludzkiego istotnie potrzebne, iak w królestwie Polskiém; lecz mały użytek z tego wszystkiego bez dozoru skarbowego. Znam miasta za granicą, w których i w ich szczipłych obwodach, cło i myto od soli i innych towarów, do stu tysięcy rocznego dochodu

przynosi; a w królestwie naszym tak rozległym i półowy tego nie czyni. Polska nasza nie dbalstwem swoim inne narody bogaci, a własny skarb uboży, rozumiejąc że cała ziemia iednym iest bez granic królestwem. Nic nie przeszkadza o tём nappierwéy myśléc i radzić co dla skarbu krajowego zyskowne, a dla dobra publicznego użyteczne być może; to tylko iedno mając na baczności, iż nieprzyzwolitą byłoby wolnemu królestwu, wybierać cło od kraiovców i mieszkańców królestwa, chyba tylko od towarów które z kraju wywożą.

O Kupcach. Kupcy, i inni tego rodzaju przekupnie, po czemu chcą przedaią. Sukna postawy krótkie i węższe niż zwyczajnie. — Pieprz, szafran i wszelkie korzenie fałszowane, waga niesprawiedliwa, dozorczy do tego ustanowieni beczynni. Trzeba dozór tego oddać ludziom pilnym, żeby Rplta nie szkodowała.

O drogach. Nie na co innego ustanowiono cła i myta, tylko dla wygody Rpltéy i miast; iednakże drogi źle są urządzone, mosty po większój części zepsute, i poborcy, takowych ceł wcale ich nie naprawiaią. Trzeba porządku, ażeby opłacaiący wiedzieli za co płacą. Dla zapobieżenia zaś szkodzie w roślach i zbożach, i kłótniom między podróżnymi, nie chcącemi sobie z wąziéy drogi ustę-

pować; należałoby podwójne drogi na wszystkich gościńcach, a osobliwie na mostach porobić, o dwa lub trzy łokcie od siebie odległe, tudzież nakazać, aby każdy szlachcic przez swój grunt podobne drogi robił; ustaną przeto częste zaieżdżania się i kłótnie między podróżnemi.

O Dobrach Duchownych. Wielu jest głupców co mniemają, że w Polsce prawem dozwolono, że żołnierze na wojnę idący duchowne dobra bezkarnie niszczyć mogą. Choćby to było poniekąd i prawdą, postaremu jest rzeczą bezbezną; a kto takie prawo postanowił, nie miał w sercu ani braterskię przyjaźni, ani miłości bliźniego. Takowe postępowanie nie jest chrześcijańskie, ale nieprzyjacielskie. Jeżeli panowie duchowni podług obowiązków stanu swojego zachowują się, nie godzi się wcale ich dóbr naruszać, i owszem należy przestępnych iako łupieżców i naiezdników karać.

O Puściznach po zmarłych Biskupach. Po zeyściu Biskupów lub duchownych, bez testamentu zmarłych, dobra ich i dochody duchowne zabierają partykularni, a niekiedy i na Papieża odkładają; co nieprzystoynie i nierozsądnie dzieie się. Przymoicię byłoby takowe puścizny na Rpltą zajmować, ażeby majątki takowe, z ciężkię pracy ubogiego lu-

du zebrane, przynajmniej na jego obronę obracały się. Papież dobrze i dostatecznie opatrzony; słusznie, ażeby zbywające komu od własnej potrzeby zbiory, miyscu zkad są zebrane zostały; co nawet duchownym w kanonach przepisano.

O ubiorach. Ponieważ ten jest piękniejszym kto się w przyzwoitym sobie stroiu nosi, potrzeba i w ubiorze przepisać różnicę. — Szlachta i ich żony, mogą się ubierać iak się komu [podobą. Pomiędzy mieszczanami inaczey urzędnik, inaczey prywatny powinien się ubierać. Duchowni dla różnicy od świeckich niech się swoiemy sukni trzymają. Żydzi od Chrześcian, lekkomyślne kobiety od matron, kat od ludu, nie różnią się ubiorem. Niechay żydzi żółty znaczek przyszyty do sukni mają, bezwstydnne kobiety odmienne wstążki i stroiki noszą, a woźny z kiem, kat z mieczem w ręku niech zawsze chodzą.

O drogach i sptawie na rzekach (11). Drogi i rzeki powinny być każdemu otwarte, i niczym nie tamowane. Gdyby w czyichkolwiek dobrach znaydowała się iaka przeszkoda, ma być koniecznie, pod karą, zniesiona.

(11) W roku 1447 na seymie w Piotrkowie, już była sptawność niektórych rzek ustanowiona.

O powoływaniach (12). Ponieważ męczeni na pytkach powołują wielu, którzy przeto niewinnie karani bywają, a gdy okropnym iest okrucieństwem niewinną krew roztaćzać; nie należy przeto bez pewnych dowodów dawać wiary powołującym na pytkach, i nikogo na śmierć skazywać, ktoby nie był wprzód z niewątpliwych dowodów o wysteppek oskarżony i prawnie przekonany.

O Bractwach i Cechach. Lubo wszyscy iesteśmy braćmi, nie wiem iednakże jakim duchem natchnieni, iedni braćmi szewcami, drudzy braćmi krawcami, a inni braćmi N. P. Maryi nazywają się, nikt Chrystusowym bratem nie wyznawa się, choć iego współdziedzicami iesteśmy. Szkodliwą i z miłością bliźniego niezgodną iestto rzeczą, albowiem tacy nikomu nie sprzyją, co do ich cechu nie należy, a to naygorzėj, że takowe cechy, podług umówionego pomiędzy sobą szacunku, podwyższą niezmiernie cenę wszech rzeczy, z wielką szkodą szlachty i rolników. Trzeba to znieść.

O Pijaństwie. Wielu z poddanych, z mieszczan i wieśniaków narzekają, że ich po-

(12) Czacki o Litewskich i Polskich prawach tłumaczy powoływanie w przypisie 1675. Tomu II.

datki do ubóstwa przywodzą; co jest raczćy winą zwierzchności. Zabronić rzemieślnikom i chłopom pijaństwa, szczególnięy w rannych godzinach. Niech zwierzchnik będzie czynnym, niech kiiem lub batem codziennych pijaaków wygania, i do roboty przymusza. Nie żleby było zabronić tak licznych karczem, a odbyt piwa (13) z domu do domu w kolei przenosić, zapobieży się przeto ubóstwu pijaaków, i kłótniom nieustannym.

O Pieniędzach. Ponieważ przy dobrym dozorze, nie ma na tém szkody, żeby pieniądze z czystego srebra, na wzór innych królestw, kowane były, a w tém królestwie złe pieniądze białą, więc dla wygody Rpltęy ma być odtąd dobra moneta. I to nieprzywoicie że w naszym kraju obce pieniądze mają bieg wyższey wartości niż krajowa moneta, trzeba obce pieniądze, ieżeliby wyższy szacunek nadać miały, stosownie do wartości naszych pieniędzy ocenić.

O Cwiczeniach Dworskich. Królewski dwór bardzo się zmniejsza, dla braku ćwiczeń:
trze-

(13) Czątki tamże w prkypisie 1164 o piwie; w nocie 1166 o wódce, Tom I. Zdaie się że w XV wieku wódki nie sprzedawano w karczmach.

trzeba ustanowić igrzyska, i utrzymywać je dla honoru maiestatu, i dostoięństwa królewskiego, tudzież ażeby młodzież miała gdzie ćwiczyc się, i zasługiwać sobie na sławę u cudzoziemców.

O Zamkach. Zle są strzeżone i opatrzone zamki królewskie i innych właścicieli. Dla niedostatku żywności łatwo mogą być pobrane; brakuie w nich dział, sprzętów wojennych, strzelby i prochu; przeto granice żadney nie mają obrony, lubo zamki na to są zbudowane i dochodami uposażone, ażeby były w wszelkie potrzeby opravione.

O Polowaniu. Dla powszechnego użytku i zabawy, nie należy polować na zwierza stołowego w czasie, kiedy się płodzi; zabronić polowania na sidła, sieci i t. p. od święta S. Woyciecha do S. Jana Chrzciciela.

O nadgrodach dla dozorców poprzedzających ustaw. Ponieważ to wszystko Woiewodowie sami lub przez zastępców wykonywać mają, ażeby więc dostatkim godność i pilność opatrzyć, trzeba im wyznaczyć przyzwoitą nagrodę, dla którejby gorliwiey Rpltéy służyli. Toż samo i dla niższych urzędników życzyłbym ustanowić. Skarb i Rplta na tém

szkodować nie będzie, a ich to pobudzi do gorliwości (14).

O Powinszowaniu Papieżowi nowoobranemu (15). Odwiedzić nowego Papieża, powinszować mu tego wyniesienia, napomnieć i pobudzać ażeby sprawiedliwie i świątobliwie kościołem Chrystusowym rządził, oświadczyć i wyznać, że król z całym królestwem wiarę katolicką trzyma, nie znajduję w tém nic złego; ale oświadczać posłuszeństwo we wszystkiem, iako się w podobney okoliczności mówić zwykło, nie iest rzeczą roztropną. Sprzeczną albowiem iest co innego mówić a co innego czynić. Utrzymuie król Polski (co w saméy rzeczy iest prawdą), że niczyięy zwierz-

(14) *Następujące artykuły znajdują się w Rękopiśmie na początku, iako się wyżej na k. 287 w przypisie (13) ostrzegło.*

(15) *Roku 1458 Aeneas Sylvius obrany Papieżem pod imieniem Piusa II. do którego wysłano w poselstwie (o którym mowa) Jakoba Siemińskiego, o czém obszernie w Długoszu, który posła owego nazywa Jacobum de Syenno. Niechęć autora a może w ówczas i powszechna przeciw Papieżowi, nie powinna dziwić, gdyż Aeneas Sylvius otwartym był Polaków nieprzyjacielem i nawet przeciw temu narodowi wiele czynił i pisał, iak między innemi doczytać się można w Długoszu T. II. k. 234 i 252 Edycyi Lips.*

chności oprócz samego Boga nad sobą nie uznaje; iakżeto z prawdą pogodzić, ieżeli do Papieża w podobnych wyrazach, iak dotąd używano, mówić będziem? Trzebato iednakże dopełnić, ale iako odwiedziny uszanowania, nie zaś posłuszeństwa, które iest rzeczą niedorzeczną i z niepodległością tronu Polskiego wcale niezgodną.

Jako ma być pisany list od króla do Papieża. Nie przystoi królowi tak pokornie, tak uniżenie, iakoby z więzienia albo z okowów do Papieża pisywać. Lubo pokora iest cnotą, zbytnia iednakże nie iest bez nieprzyzwoitości. Rozkazał wprawdzie Chrystus, ażeby mu wszyscy byli posłusznemi, ale tylko w rzeczach duchownych; co do świeckich i doczesnych rzeczy, nie masz wcale podobnego przykazania; a Papież mieni się być namiestnikiem Chrystusa, który wyrzekł: Panowanie nasze, nie iest panowaniem tego świata. Nie mniéy dobremi chrześcianami bywali starożytni królowie, uznawali Papieża namiestnikiem Chrystusowym, ale nie zapominali że sami byli królami.....

O przyymowaniu listów królewskich (16).
Niektórzy obywatel królestwa, iako zacni lu-

(16) Tego słowa list obszerne iest użycie i rozmaita wziętość, iak to można widzieć w słowniku Lindego. Sam naprzykład

dzie, umiejący czcić króla i dostojność królewską, szanują listy królewskie, i wypełniają ich wyrazy. Inni zaś, po większój części, za nic je mają, i wcale ich nie uważają; przez co wiele rzeczy idzie w zaniedbanie, a uboższ narzekają na niesprawiedliwość, co iest rzeczą wcale nieprzyzwotą i kary godną; albowiem należy szanować listy i pieczęć królewską tyle, iak samą króla osobę. Listy takowe po prawdzie powinny być wydawane z należytyim namysłem i z mieysca przyzwoitego, ażeby tym surowiey można było karać takowych, coby podobne listy nie wykonywać, albo przeymować lub zatrzymywać ważyli się. — Wielu iest co mają zwyczaj fałszować listy królewskie, tak dalece, że rzadko je widziéć bez naruszoney pieczęci, albowiem można pieczęć od iednego listu odiać i przylepić do innego, co nigdy z kancelaryi królewskiej nie wyszedł. Wynaleziono iuż sposób zabezpieczenia wiszących pieczęci, lecz do zabezpieczenia wyciskanych, radziłbym następującą ostrożność: niech będzie lak mocny i tęgi, a nie przykładać pokrycia (*custodia*); tym

Januszowski w Regestrze Statutu kilkadziesiąt różnych wymienia. Karty nawet w książkach i do grania listami nazywano.

posobem nie będzie można żadnym sposobem odiać pieczęci bez naruszenia iéy. Niektórzy mniemają że to pokrycie *(custodia)* przydaje powagi pieczęci, ia to śmieszną rzeczą być rozumiem, i owszem więcéy będzie miała po- szanowania pieczęć, kiedy nie będzie pokry- tą (17).

O zachowaniu się w obecności króla. Czę- stokroć powaga królewska nie dosyć ma na to bacności, że niezliczone zwady, wzajemne obelgi, a niekiedy i zabóystwa w obecności króla popełnione uchodzą. Ktoby więc w o- becności króla odezwał się nieprzyzwoicie z słowami krzywdzącemi, obelżywemi, sławę czyią szarpiącemi, dziesięć grzywien srebra do skarbu publicznego zapłaci; a ktoby na dworze królewskim innego zabił lub zdradzie- cko ranił, niech będzie śmiercią karany, albo niech sto grzywien srebra do skarbu publi- cznego zapłaci, oprócz należytego wynadgro- dzenia bliskim krewnym. Nie źleby było i to postanowić, ażeby w obecności króla i Pa- nów (Senatorów) zbrodnie z tych ludzi ogła- szano, ażeby przeto mowy i sprawy ich nie uchodziły bezkarnie. Obwód zaś dworu kró-

(17) Czacki o Litewskich i Polskich pra- wach, przypis 347 o pieczęciach.

Jewskiego, co do takich wypadków, rozciągając się ma po granice miasta zamku lub wsi, gdzie się król pod ten czas znajduje.

O *Pisarzach urzędowych* (*de Tabellionibus*) (18). Z ubliżeniem to dostojności króla dzieje się, że w jego królestwie, nie królewska władza, lecz Cesarska lub Papiezska upoważnia tych publicznych wiary króla i królestwa strożów (19). Chociaż tego dotąd mniéj uważano, trzeba na przyszłość postanowić, aby takowych sam król tylko upoważniał, król albowiem niepodległy nikomu, mający zupełną władzę panującego, ma prawo i publicznych pisarzy upoważniać i stanowić.

(Dalszy ciąg w następującym Numerze.)

(18) *Ze Tabellio znaczy pisarza publicznego, tłumaczy Statut Bodzanty Biskupa Krakow: R. 1369 de Salariis Tabellionum.*

(19) *„Notarius vel Tabellio, ab Imperatore vel Papa vel ab Eo, cui hoc speciali privilegio indultum erat, ordinatus, posset ubique etiam in Francia vel Anglia seu Hispania, non solum in terris eis specialiter subjectis, suo officio uti et instrumenta conficere.” vid. Ducange Glossarium med. Lat.*

Takowym snadź prawem trzy Notaryusze publiczni od Papieża lub Cesarza upoważnieni, podpisali traktat pokoju Kazimierza Jagellończyka z Krzyżakami R. 1466 w Toruniu.

Wyciąg z podróży do gór Kaukazkich P. Klaproth.

Wyjazd z Czerkasku. — Widok gór Kaukazkich. — Hordy Tatarów. — Ludzie bez brody.

(Ob. wyżej k. 295).

Wyruszyłem z Czerkasku 19. Listopada. Jazda z miasta, przebyliśmy równinę, którą tak iak i Czerkask woda co rok zalewa. Cała w tém miejscu okolica, iak tylko okiem zasięgnąć można, iest zupełnie równą, ku południowi tylko postrzegać się daia pewne wzniesienia, obwieszczaiące nieiako blizkie sąsiedztwo gór Kaukazkich. Nazaiutrz przebyliśmy wiele rzek wpadaiących do morza Azowskiego. — Rzeka *Jegorlik* szredni stanowi granicę między kraiem Kaukazu i Kozakami Dońskimi.

Stanęliśmy naprzód w gubernii Kaukazkiej zawsze przebywaiąc równiny. Woda studzienna iest tu bardzo niedobra.

Zdala postrzegliśmy wzgórze *Szyruca Kurgen*, słuzące podróźuiącym za skazówkę w tych stepach. Daléy napotkałem wiele rzeźb z kamienia wapiennego szarego, wyobrażaiących mężczyzny i kobiety; są niedokończone

i wystawiają z iednéy strony od głowy po kolaną, figury pospolicie siedzące; widać w nich doskonale rysy twarzy Mongolskiéy; figury mężczyzn są w sukni długiéy i wąskiéy, kobiet zaś, mają piersi odkryte, a u sukni bardzo krótkiéy pokolana, kołnierz bardzo szeroki. Rzeźby takowego gatunku, noszące na sobie piętno najodgleyszéy starożytności, często napotykać można po stepach w stronie północno-zachodniéy Kaukazu, iako téż między rzekami Donu, Dońcu i Dniepru. Przenocowawszy w twierdzy *Dońskaja*; nazajutrz gdy się rozwiędniło, uyrzeliśmy wierzchołki Kaukazu.

Dnia 22 przybyliśmy do *Stawropola* miasta niegdyś obronnego, leżącego przy strumieniu *Atszyl*; dosyć ono iest ludne, i ma podostatek towarów wszelkiego gatunku. Okolice iego są bardzo urodzayne, lasy w około pełne są zwierzyny, którą wieśniacy dwa razy w tydzień znoszą na targi. W ogólności żywność iest tu bardzo tania; Burmistrza tego miasta obowiązkiem iest wybierać zaciągi wojskowe w całym powiecie. Między Stawropolem, Kubanem i wyższą częścią Kумы, znajduje się ieszcze wiele hord Tatarskich, których liczba wynosi w tym czasie do 5849 kibitek czyli namiotów. Szczątki te sławnych Tatarów Nogayskich albo Kubańskich, przeniesione zostały przez Hana Krymskiego do

stepów, między Dnieprem i Dniestrem, lecz Rosyianie sprowadzili ich na ich dawne państwa.

Część wschodnia step Kaukazkich między Kumą i morzem Kaspijskiem, zamieszka-
na jest w części przez niektóre familie rozma-
itych hord Nogayskich, w części przez dwie
hordy zupełnie Nogayskie. Nad morzem znaj-
dują się także Tatarzy *Turkmanowie*. Liczbę
kibitek, czyli namiotów tych wszystkich hord
rachują do 4286.

Tatarowie Nogayscy wszyscy przenosząc
się z miejsca na miejsce po cały téj prze-
strzeni, przepędzają swe owce, woły, konie i
wielbłądy, lubo każde pokolenie tak na wę-
drówki letnie iak i zimowe miejsce sobie o-
biera. Żyją oni teraz iak spokojni i podle-
gli poddani, i zdaie się, że się wyrzekli roz-
boiów i kradzieży, są przy tém bardzo gościni
i wyznają religię machometańską.

Godna jest uwagi, że pomiędzy niemi tak
iak pomiędzy dawnemi Scytami, znajduje się
wiele eunuchow czyli raczey fizycznie osła-
błych. Niedoleżność ta, pochodzi z osłabienia
ciała, i jest skutkiem chorób ciężkich. Skóra
na chorym marszczy się, włosy z brody wypa-
dają i mężczyzna podobnym się staje do kobie-
ty. W tym stanie musi unikać towarzystwa
mężczyzn i przestawać tylko z kobietami. Ro-

dzay takowy ludzi nazywaią tu *Szes*, nazwisko dawane w Turzech tym wszystkim, którzy nie mają włosów na brodzie. Nogaiowie mieszkający po drugiey stronie rzeki Kubanu, porzucili poczęści koczowniczy sposób życia i posiadali na wsiach.

Tatarowie Nogayscy. Ich język, religia.

Ze wszystkich pokoleń Tatarskich, Nogaiowie przez swą fizyonomią i kształt swéy głowy, naybardziéy są podobni do Mongołów, zkądby można wnieść z pewnością, że Mongołowie pomieszali się z Nogaiami. Fałszywą jest iednak rzeczą, iakoby język Mongolski utrzymał się pomiędzy niemi, iak to niektórzy tegocześni pisarze twierdzili; należy go raczéy uważać iako zabytek dawnego dyalektu Tatarskiego.

Wiele familii Nogayskich żyją z sobą pospolicie razem. Towarzystwo takowe nazwane *Ol*, raz w iedném, drugi raz w inném koczuje mieyscu. Liczba familii składających takowy *Ol*, iest w miarę kościołków, znajdujących się w takowém towarzystwie, gdyż każda familiia powinna mieć swóy własny.

W swych podróżach używaią Nogaiowie wozu na dwóch kołach (*Arba*), do którego zakładają woły; a że wozów tych nigdy nie

smarują, skrzypienie ich z daleka słyhać, z czego Nogaiowie chlubiąc się, mówią: „iesteśmy uczciwemi ludźmi, bo odbywając podróże, wszędzie zdaleka dajemy się słyszeć, nie potrzebując skradać się iak złodzieie.”

Mleko iest ich zwyczajnym pożywieniem, z którego także rozmaite wyrabiają sery. Ponieważ bardzo lubią mleko końskie, utrzymują téż wiele klaczy. Robią także z mleka gorzałkę (*Kumis*), którą się upiiają często. Kobiecy Nogayskie są dosyć piękne, a znacznie szego urodzenia bardzo białe i temperamentu żywego, w czém się różnią od swych sąsiadek Mongołek.

Nogaiowie są Machometanie sekty *Sunitów*. Kapłani ich czyli *Mulas*, powinni się przez pięć lub sześć lat doskonalić w naukach w Turczach; mimo iednak tego, większa ich część iest bardzo nieoświecona, zaledwo umieją czytać Koran i śpiewać z pamięci niektóre modlitwy.

Opuściliśmy miasto Stawropol 23 Listopada dążąc ku wschodowi. Droga prowadząca do obwodu *Alexandrowskiego*, idzie po grzbiecie gór z kamieni piaskowych, dostarczających dla całej okolicy kamieni młyńskich. Grzbiet ten, który uważać można za odnogę łańcucha ubocznego góry *Elbrus*, ze względu na zmianę, iaką sprawia w odmianie tem-

peratury, i na wpływ jaki ma na rośliny okolic, położonych w stronie północno-zachodniéy i południowo-wschodniéy téy góry, na szczególną zasługuie uwagę.

Cała równina położona około Kuma, a zwłaszcza okolica między *Georgiewskiem* i *Alexandrowem*, tak jest zasłoniąta tym grzbieciem wyniosłym od wiatrów północnych i północno-zachodnich, iż wniéy zima panuje bardzo łagodna. Wiosna zaczyna się wczesnie, a upały letnie są bardzo wielkie.

Obwód Alexandrowski leżący na wschód obwodu Stawropolskiego, rozciąga się po rzekę *Manycz*, oddzielającą go od Kozaków Dónskich i gubernii Astrachańskiéy.

Georgiewsk jest małe miasteczko, dosyć mocne, nad rzeczką *Podkumok*, założone w r. 1777; jest teraz miastem stółeczném gubernii Kaukazkiéy, i dosyć foremnie zbudowane. Widać ztąd cały łańcuch Kaukazu aż do gór *Lesgiów*. Jestto widok naywspanialszy dawnego świata. Kaukaz składa się z pasma dwóch gór równoodległych. Wierzchołki naywnioślejsze gór śnieżnych są: *Kasibeg* i *Elbrus*. Wierzchołek ostatniéy jest naywyższy, nikt na nim ieszcze nie postał, i mieszkańcy Kaukazu utrzymują: że nikt na niego nie powinien wchodzić, bez szczególnego zezwolenia Boga, dodając, że Noe ze swą Arką zatrzy-

mał się na téj górze, lecz wody uniosły ją aż do góry *Ararat*. Mniema P. Klaproth, że możnaby się na nią dostać ze strony południowéy, gdyby mieszkańcy nie przeszkadzali temu. Spód góry *Elbrus* otoczony iest bagniskiem powstałym z roztopu śniegów.

Podróż do Madszar. — Sekty nieznané.

Przybywszy do Georgiewska udałem się do iego Gubernatora tamecznego, który mi poradził abym plan moiej podróży do kraiu *Czerkies* i *Abassów* odmienił, dla zarazy w nich panujacéy która ieszcze nie ustała. Postanowiłem więc około połowy Grudnia udać się do Georgii przebywszy Kaukaz.

Wczasie pobytu mego w Georgiewsku, często zwiedzałem ruiny *Madszar* nad *Kumą*, Ztychto mieysc niektórzy dzieiopisowie wywodzą błędnie, wyszłe hordy *Madziarów* czyli *Węgrów*. W moich przeiażdżkach trzymając się biegu rzeki *Kuma*, przebyłem wiele wsi zamieszkałych od wieśniaków, wyznawających pewną sektę chrześcijańską nieznaną w Europie. Wyznawcy iey nie uznają *Tróycy S.*, wchodzą w związki małżeńskie z rodzeństwem i z własnymi dziećmi; zasady ich religii całkiem się różnią od zasad kościoła Greckiego. Niektórzy ztych sekta rzy porobili

się żydami z chrześcijan. Czytają sta ry testament i chodzą do bóżnic; nie mają iednak rabina żyda, lecz Rossyanina, który zostawszy żydem sprawuie obowiązki kapłańskie. Nie dawno prześladowano ieszcze tych biedaków z powodu ich wyznania, więziono ich i wymagano po nich, aby się wyrzekli swéy religii. Teraz mają spokoyność, lecz nie wolno im czynić prozelitów.

Zanocowałem we wsi leżący nad Kumą, gdzie nayletnieysi wieśniacy zapewniali mię, że w ich stronach więcéy od lat dwudziestu nie ma iuż żadnych śladów starożytności, i że ostatnie szczątki starożytnych gmachów z ziemią zrównano.

(Pomiiamy tu opis Czerkiessów i Abasów, udając się dalej za naszym podróżnikiem).

Wyjazd z Masdak. — Podróż przez wielką równinę Kabardah, zamieszkaną przez osadę Inguszków zwanych pospolicie Szalszami.

Dnia 22 Grudnia opuściliśmy nakoniec *Masdak*, pod zasłoną 50 kozaków, a przebywszy *Terek*; uyrzeliśmy się na piękny równinie małego *Kabardah*. Już się dobrze zmierzchno

nim dostaliśmy się do twierdzy *Grygorypol*, miasta mającego także nazwisko *Kambaley*, od rzeki tegoż imienia płynący pod niem. — Twierdza ta dosyć dobrze jest wystawioną; osada iéy z strzelców, Kozaków Dónskich i pewnéj liczby markitanów dostarczających żywności, składa całą iéy ludność; innych mieszkańców nie ma. Wszyscy mieszkają w budach (*Wemlianken*), których dachy wychodzą tylko nad ziemię, są wilgotne i bardzo niezdrowe. Na drzewie do budowy zbywa tu zupełnie, bo *Inguszowie* przeszkadzają prowadzaniu go rzeką *Kambaley*.

Już od lat kilku osada Inguszów zwanych także *Szalszami*, osiadłszy na równinie wielkiego *Kabardah*, przez swą waleczność i męstwo, ciągle odpierała napady *Kabardahów* czyli dawnych mieszkańców téj równiny. — Przed tém jeszcze *Ossetowie* zostawali w nieporozumieniu z *Kabardahami*; lecz obawiając się ich barbarzyństwa i okrucieństwa nie śmieli wyruszyć ze swoich dolin, aby na nich uderzyć. Inguszowie mieszkają tu po wielu wsiach, i każda prawie familia ma młyn, tak prosto urządzony, iż go łatwo z miejsca na miejsce przenieść można.

Osada ta bogatsza prawie w dobytek i w zboże od innych zamieszkałych po górach, prowadzi przecież życie bardzo skromne. Na

wieczerzę pieką w popiele małe placki ięczmienne lub pszenne, kładąc je na kamieniu okrągłym, i placki takowe są ich pokarmem zwyczajnym. Na swoje święta mają pewien gatunek bardzo dobrego piwa, podobnego do porteru. Ich ubiór zbliża się prawie do ubioru innych mieszkańców Kaukazu, tylko że ich suknie i broń są wykwintniejsze. Oni iedni zachowali tarcze w swém uzbroieniu, które będąc drewniane oprawne są w miedź a pokryte blachą żelazną. Inguszowie lepiący nad iunych gorali walczą z konia, i tak doskonale umieją się tarczą zastawiać od cięcia pałasza, że rzadko widzieć ich można ranionych. Bardzo są czuli na honor, słowa nieprzyzwoite i obraźliwe uważają iak wielką zniewagę, która częstokroć życiem przypłaca ten, co się iéy dopuści. Nosząc zawsze pałasz w ręku, białą się ustawicznie choć i o bagatelę; nigdy iednak nie używają broni ognistey, tylko w czasie wojny z nieprzyjacielem. Rząd cywilny téy osady powierzony iest naystarszym, naymąętniejszym i z familii znakomitéy. *Wielcy Inguszowie* których Rossyanie zowią *Staremi Inguskami*, mieszkają w dolinie bardzo zyznéy nad rzeką *Kumbaléy*. W drugiéy większéy dolinie, mieszkają Inguszowie zwani *Szalekami*. Ostatnia ta dolina wystawia widok zachwycający. Z wysokości skał ią otaczających, oka-

znia się dawne zamki, wieże w kształcie ostrokągowym, spadki wód, spływających po rolach opasujących spód góry, zieleniące się łąki poprzecinane tysiącem strumyków. Przyjemna ta dolina obwiedziona skałami, których wzniosłe wierzchołki pokrywa śnieg wieczny, wśród lata wystawia oku cztery pory roku.

Inguszwowie są bardzo pracowici, a ich żony są jeszcze czynniejsze, mają staranie o gospodarstwie, o odzieniu mężów, a nawet o przysposobieniu drzewa, które muszą sprowadzać z nayodleglejszych okolic.

Mężczyźni nie mają wielkiej tuszy, lecz postawa ich jest foremna i kształtna, konstytucya mocna i łatwo znosząca wszelkie trudy. Wzrok dziki przebiega się w ich fizyonomii otwartą, ale razem poważną. Mówią z zapalem i łatwo się unoszą, lecz natychmiast wolnieją. Wszystkie ich namiętności łatwo jest odkryć, gdyż nie posiadają tej zgubnej sztuki pokrywania żądz swoich. Pogarda życia jest u nich cnotą, i najmniejsza obawa śmierci, jest hańbą dla tego który ją okazuje. Kobiety również są heroiczne iak i mężczyźni. Polowanie, gonitwy i wojna, są naychlubniejszém zatrudnieniem młodzieży; i bardziej zaszczyt powracania z łupami z swych wypraw, aniżeli potrzeba pobudza ich do łupieztw i grabieży.

Maią naczelników rodziny, lecz ci żadney nad niemi nie maią władzy. Sama tylko namowa i zaufanie mogą ich postępkami kierować. Prawo i podległość nieznanne są Inguszom; wszystko idzie u nich podług dawnego zwyczaju. Oyciec opatruie w broń swojego syna; skoro tylko zdolnym iest używać iéy na swoją obronę i odtąd porucza go samemu sobie. Inguszwie nazywaią się imionami zwierząt. Ten ma nazwisko *Ust* (wołu); ów *chara* (świni), ów *pae* (psa) i t. p. Nazwiska kobiet są ieszcze szczególniejsze.

Gdy który Ingusz zaciągnie dług u kogo z osady sąsiedniéy, wierzyciel udaie się do *Kunah*, to iest do współ stołownika dłużnika, i wzywa go o zwrócenie mu należytości, mówiąc do niego te słowa: „*Jeżeli tego nie uczynisz, psa którego przyprowadziłem z sobą, zabieję na grobie twoiéy rodziny.*” Na tak okropne zagrożenie każdy Ingusz drżéc powinien. Jeżeli mimo tego dłużnik wypiera się długu, powinien wykonać przysięgę, z którą łączy się obrządek szczególny i dziwaczny. Przyнося psie gnaty, które pomięszawszy z wyrzutem tego zwierzęcia, stawiaią ie przed skałą świętą (*Jerda*). W tenczas Ingusz woła głosem iak naydobitniejszym: *Jeżeli wypieram się prawdy, niech pomarli z moiéy rodziny noszą na swych barkach zmarłych z rodziny me-*

go oskarżyciela w czasie dżdżystym i skwaru słońca.

Jeżeli się zdarzy, że oyciec ieden utraci syna, a drugi w tym prawie czasie utraci córkę, ostatni idzie do pierwszego i mówi: „Syn „twój na drugim świecie będzie potrzebo- „wał żony, daję mu moią córkę, zapłać mi „posag.” Takowego żądania nigdy odmówić nie można, chociaż niekiedy do trzydziestu krów kosztuje.

Inguszowie mają do pięciu i sześciu żon, po śmierci oycy, syn najstarszy zaślubia wszystkie, wyjąwszy swą matkę, ta znowu może iść za iednego ziego braci.

Kobiety Inguszów są małego wzrostu, lecz dosyć mocne i piękne. Włosy u głowy mają z przodu ucięte, tak że tylko do połowy czoła dostają, z tyłu zaś posplatane w rozmaite warkocze, spadają na ramiona. Kobiety zamężne mają tylko po dwa warkocze.

Resztę ubioru głowy składają długie zausznicze miedziane lub szklane, i kapelusze Czerkaski, który im bardzo do twarzy. Na wierzchu swych koszul których przód jest zazwyczaj haftowany, noszą suknię krótką przywiązaną do pasa. Używają także spodni pod koszulę, męzkatki czerwonych, wdowy i

kobiety podeszłe błękitnych a panny białych. W zimie kobiety chodzą w bótach, latem zaś bosy.

Religiia. — Pielgrzymka.

Sztukę pisania uważają Inguszowie iako cud zrzadzony przez Chrześcijaństwo i religią Mahometa dla dobra swych wiernych, tych obydwóch iednak religii nie lubią, mówiąc że mają daleko prostsza. Czczą iednego Boga nazywając go *Dal*, lecz nie uznają ani świętych, ani proroków. Niedzieli nie obchodzą modlitwą, ale zupełnym spoczynkiem, naymnieyszą w tym dniu nie trudniąc się pracą. Dwie mają uroczystości do roku, iedną na wiosnę, którą nazywają *uroczystością wielką*, a drugą w lecie. W czasie urodzin i pogrzebów nie zachowują żadnych obrzędów. Pielgrzymka, którą corocznie odprawują na miejsca święte, zdaie się, że ma swój początek od kościoła chrześcijańskiego, to iest od czasów sławnéy *Thamar* królowéy Georgii (przy końcu dwunastego wieku), która zhołdowała wшы wiele narodów Kaukazkich, nawróciła ich do kościoła Greckiego. W pielgrzymce téy zabiiają na ofiarę owce, barany, rozlewiają piwo i t. p.

Starzec, którego życie w niczem iest nie-
skażone, nazwany od nich *Zaninstag* to iest
człowiek czysty, iest ich iedynym kapłanem,
powinien być beżżennym i z pewney tylko fa-
milii bywa wybierany. On iedynie ma pra-
wo odprawiania modlitew i czynienia ofiar na
miejscach świętych.

W dolinie Inguszów, którąśmy wyżey o-
pisali, daie się widziéć na wzgorzu przy rze-
ce *Assai* stara budowla, i do tegoto miejsca
świętego, cały naród Inguszów odprawia
pielgrzymkę. Obok téy budowy iest tak-
że mieszkanie *Zaninstag*. Główną budo-
wlą iest małe zabudowanie, prawie zupełnie
zruynowane, wielki wchód do niego iest ze
strony zachodniéy, teraz zamknięty, i weyść
tylko można drzwiami niskimi ze strony po-
łudnia. Nad wielkimi drzwiami widać pewne
figury, wyrabiane z kamieni i facyatę kościoła
greckiego. Wewnątrz téy budowy iest bardzo
ciemno, bo ma dwa tylko małe okienka. Nie
ma w niéy choru, mury są przyozdobione
głowami zwierząt, kośćciami i kilku połama-
nemi strzałami. Powiadaia, że spodem są pi-
wnice i podziemne przechody, gdzie są złożo-
ne rzeczy kościelne, książki święte, lecz ża-
den cudzoziemiec nie może uzyskać pozwole-
nia zwiedzenia ich.

Dawni Inguszowie z większą gościnnością są dla cudzoziemców, aniżeli mieszkający nad rzeką *Assai*. W czasie uczyty dawaney dla cudzoziemca, sam gospodarz usługuie do stołu, i to tylko pożywa, czego mu on udziela. Dawni także Inguszowie mają starożytny kościół w górach, w którym czynią ofiary. Wiele pięknych koni i zwierząt znajduje się u nich.

Inguszowie dają także sobie nazwisko *Lamur*, to jest mieszkańców gór. Składają się z siedmiu pokoleń, z których każde nosi nazwisko osobne, to jest: 1^{wsze} Tergimacha. 2^{gie} Agi. 3^{cie} Chamha—y. 4^{te} Charatai. 5^{te} Zimkai—bach. 6^{te} Ge—ula—wy. 7^{me} Wapi. Wszystkie te pokolenia uważają Rosyianie iako swych poddanych.

Twierdza Władskawska. — Obraz geograficzny małego Kabardah.

Nazajutrz przybyliśmy nad rzekę Terek. Rzeka ta bardzo bystro płynąca, ma swoje źródło w górach najwyższych Kaukazu, i po wielu zboczeniach spływa po równinie Kabardah. Jechaliśmy prawym iéy brzegiem aż do twierdzy *Władskawska*, którą Czerkiesowie nazywają także miastem Terek. Wyiąwszy niektórych *Ossetów*, mieszkających na przedmieściu, miasto to zamieszkane jest przez

woyskowych i Kozaków. — Domy są drewniane.

Twierdzę tę uważają powszechnie za klucz do Kaukazu. Tu także kończy się step znany pod nazwiskiem *małego Kabardah*.

Dolina małego Kabardah od północy graniczy z *Terek*, od wschodu z *Sundsza*, od południa z *Kumbaley*, a od zachodu z rzeką *Leshen* sięgającą aż do *Terek*. Doliną tym sposobem opisana, tworzy nieiako trójkąt prostokątny. Dwa łańcuchy gór, przerzynające kray ten od wschodu na zachód, składają się z kamienia ziarnistego i z gliny ciemno-żółtę. Mnóstwo rzek i strumyków toczą swe wody po téy równinie, grunt iéy jest bardzo urodzajny, rośliny do końca Lipca zachowują swą zieloność i świeżość, kiedy na równinie położonéy od strony północnéy *Terek*, już pod tenczas więdną i usychają.

W roku 1806 i 1807 morowe powietrze zniszczyło wsie małego Kabardah, i ludność w nich zmniejszyła się prawie do połowy.

W stronie zachodniéy *Sundsza*, w odległości wiorzty od strumienia *Nassiran*, znajduje się na wysokości dosyć znaczny cmentarz i przy nim domek, pod którym jest piwnica, zajmująca prawie też samę co i on rozległość. *P. Gùldenstedt* w swéy podróży tak niedostatecznie przekopiował napis położony

nad weyściem do téy budowy, że z trudno-
ścią rozpoznać w nim można iedną iego li-
terę.

O trzy wiorszty na północ od téy budo-
wy, znayduie się inna zapewne dawnieysza,
nad którę drzwiami daie się widziéć napis w
języku Tatarskim z roku 860 (1445 ery Chrześ.)
i nazwisko Coban-Chan.

W całym kraiu małego *Kabardah*, ze-
wnątrz obwodów pól i pastwisk znayduią się
pewnego gatunku wały, porobione z drzewa,
które zasłaniaią właścicieli onych od napadu
łupieżców mieszkających po górach przy-
ległych.

Nowe Amazonki w Mingrelii.

Nie zatrzymuiąc się tu nad niezgodnemi
z sobą podaniami dawnych dzieiopisów i geo-
grafów o Amazonkach, uważymy tylko z P.
Klaproth, że tradycya zachowała dotąd po-
między mieszkańcami Kaukazu sławę tych ko-
biet wojujących, które z taką walecznością
i męstwem opierały się orężowi Greków i
Scytów.

P. Klaproth mieści Amazonki w kraiu
Kabardah i w stepie *Kuma*. Podług niego
rzeka *Mermadalis*, mająca, iak pisze *Strabon*,
być granicą między kraiem Amazonek i kra-

iem Albanów wypada na *Terek*; dodając, że dzieje Amazonek zostawione nam przez *Herodota*, nie mają nic w sobie cudownego i nadzwyczajnego, ponieważ historia tegoczesna Ameryki jest tego podobnym przykładem, i że teraz jeszcze widzimy wiele kobiet Kaukaskich towarzyszących swym mężom na wojnę.

Szósty wypis z rękopismu X. Stan. GORSKIEGO.

F.) *Stanisław Górski, Kanonik Krakowski i Płocki, Sekretarz królowej Bony: Janickiemu Klemensowi, uczniowi w Padwie, przyjacielowi swemu, zdrowia dobrego życzy.*

W poprzedzającym liście opisałem ci co się u nas działo, teraz ci donoszę co nastąpiło, z tego dowiesz się wypadku tragiedyi Wołoskiéy. Skoro woysko nasze pod dowództwem Jana Tarnowskiego do Wołoszczyzny wkroczyło, przybiegl w połowie miesiąca Sierpnia posłaniec króla Ferdynanda do naszego króla Jmci,

z nayżałośnieyszém i naysmutnieyszém listowném doniesieniem, że Cesarz Turecki ciągnie z ogromném woyskiem do Węgier, aby zagarnąć to królestwo i wygnać królów Jana i Ferdynanda (1). Wyraża Ferdynand wielką swą troskliwość o zachowanie Węgier, że posłał królowi Janowi posiłki, lecz jeżeli innych monarchów pomoc nie przybędzie, te potędze Turka oprzeć się nie zdołają; że stara się także u brata swego Karola V. Cesarza o pomoc dla Węgrów, i oswobodzenie przeto całego Chrześcijaństwa od iarzma Tureckiego, i że oba kró-

(1) Królestwo Węgierskie podzielone było pomiędzy niemi, albowiem na sławnym zjeździe Wiedńskim R. 1515 Ludwika syna Władysława, króla Węgierskiego, ożniono z Maryą, wnuczką Maxymiliana Cesarza, a dla którego z wnuków jego, Annę córkę Władysława przeznaczono (z którą się Ferdynand ożenił) i postanowiono że gdyby Ludwik bezpotomnie zszedł, dom Austryacki królestwo Węgierskie odziedziczyć miał. Po śmierci więc Ludwika, R. 1526 pod Mohaczem od Turków zabitego, lubo Węgrzy natychmiast, bo nazajutrz Janusza królem sobie obrali, Ferdynand go wygnał, i królestwo opanował. Janusz wezwał pomocy Turków, którzy go w R. 1528 na tron Węgierski przywrócili; i odtąd obadwa w zagarnionych częściach królestwa Węgierskiego utrzymywali się.

lowie, Jan i Ferdynand, wielką nadzieję pokładając w pomocy Wołoszyna, którego my wojniemy; uprasza zatem króla Jmci naszego, aby, jeżeli sam nieszczęśliwym Węgrom przyść na pomoc nie może, zaniechał przynajmniej wojny Wołoskiéy całemu chrześcijaństwu w tym czasie niedogodny, ażeby Wołochom przebaczył, do łaski swoiéy przywrócił, i nie przeszkadzał im chcącym posiłkować Węgrom.

Nizeli tego posłańca odprawiono, przyjechał inny od króla Jana poseł, Emeryk de Pelsewitz Radzca i Proboszcz S. Mikołaja w Weissemburgu, mąż poważny i uczony. Toż samo donosi o zbliżaniu się Turków, prosi także o pomoc naszą dla swego króla i o pokóy dla Wołoszyna, ażeby z strony Polskiéy zabezpieczony, mógł się złączyć, podług przyrzeczenia swego, z Węgrami. Ręczy za Woiewodę, że odtąd pokóy i przymierze z Polską statecznie trzymać będzie, szkody królestwu poczynione nadgrodzi, podług wyroku króla Jana, którego sobie za sędziego obiera.

Odpowiedziano obiema królom (2), że król Jmć Polski nie ufa Wołoszynowi, ażeby

(2) Odpis Zygmunta I. królowi Ferdynandowi 19 Sierpnia z Krakowa. w Rpsmie.

długo dotrzymywał pokoju, o który prosi: że on się nie może powściągnąć od zwyczajnej sobie chytróści, i że nawet, choć będzie mógł, nie zechce pomagać Węgrom. Wszelako, ażeby się nie zdawało że z przyczyny króla Jmci Polskiego Węgrzy od upadku zachowani nie zostali; rozkazał król Jmć Hetmanowi, ażeby w Wołoszech z wolna postępował, pożogów pustoszenia i swawoli nie pozwalał, i uważał, czyli Wołoszyn może i chce dotrzymać, co przez królów przyrzeka. Wreszcie dano Hetmanowi pełnomocnictwo czy wojnę prowadzić, czy pokóy pod pewnem warunkami zawrzeć.

Po odprawieniu tych posłów, we trzy dni, przyjechał z Turcyi Lipski sługa Kretkowskiego, i doniósł że już poseł nasz od Turczyina odprawiony, któremu nie pozwolił przez Węgry powracać, ale kazał przez pola i stepy Tatarskie iechać. Opowiada Lipski, że Cesarz Turecki zostawiwszy dostateczne siły przeciwko Persyi, ciągnie we dwa kroć sto tysięcy woyska i z wielą armatami do Wołoszczyzny, potem udać się ma do Siedmiogrodu i Węgier; ażeby wyrzuciwszy zuchwałego i nieposłusznego poddanego Woiewodę Wołoskiego, a innego ze swoich postanowiwszy, potem ukarawszy Siedmiogrodzanów za zabi-

cie Ludwika Gryltego (3) z synami, w Węgrzech zimował. Ze rozkazał Hetmanowi Tatarskiemu postępować za sobą z wojskiem swoim, do czego on dawno przygotowany, rozkazu tylko czekał. Wstępował także Lipski, iadąc przez Grecyą, do króla Jana, który obszernie i wiele z nim mówił, i rozkazał mu zaklinać króla Jmci (4), ażeby go w tak złym razie nie odstępował, i nie przeszkadzał Wołoszynowi chcącemu pomagać Węgrom. Zebrał król Jan nie mało woyska, w przedsięwzięciu poświęcenia raczély życia przy obronie królestwa swego; niżeli przy tylu i tak wielkich niebezpieczeństwach w niepewności losu swojego zostawać.

Gdy Hetman z wojskiem naszym dobywającym zamku Chocimskiego miny zakładać kazał, mnich ieden z woyska naszego, w sztuce strzelania biegły, wyrzuconą kulą ognistą zapalił wieżę zamkową; w tém żołnierze nie czekając rozkazu, bez porządku, podstąpili pod mury, gdzie rotmistrz Doliński zabity, piętnastu raniono, a Iskrzycki Starosta Kamie-

(3) *O Grylty w kronice Bielskiego k. 512 i 517 Edycyi Warszawskiéy.*

(4) *Jak wiadomo było on szwagrem Zygmunta I. przez pierwszą żonę.*

niecki, gdy ich od szturmów odwodził, kulą armatną z obozu w rękę raniony.

W czasie kiedy nasi poczynali zakładać prochy w nórach na wyrzucenie zamku, podstąpił Woiewoda Wołoski we czterdzieści sześć tysięcy ludzi, o milę od naszego obozu swój zatoczywszy, w miejscu bagnami opasanym położył się; to się działo 28 Sierpnia. Zkąd kilkokrotnie przez posłów prosił Hetmana o pokój. Mniemał snadź wojsko nasze liczniejszym niż jest w samą rzecz? albowi szczęściu swojemu nie dowierzał? albo uląkłszy się Turków, przyiaźń naszą i pokój pożyteczniejsze znajdował? Przychylono się więc do jego proźby, pomiędzy wielą przyczynami i dla téj, że się królowie Jan i Ferdynand za nim wstawiali, i że znośniejszy jest za sąsiada Wołoszyn iako Chrześcijanin, niżeli iaki mahometanin od Turka postanowionym być mogący; liczni albowiem gońcy z tamtych stron donosili, że Turczyn umyślił zająć tą razą Wołoszczyznę.

Warunki pokoju następujące: (5) Pokucie które było przyczyną wojny, iako z dawna i zawsze do króla i królestwa Polskiego należące, wiecznie ma należeć, Woiewoda

(5) *W kodexie Dyplomatycznym Dogiela na k. 617 Tom I.*

Wołoski nigdy go żądać nie będzie, i owszem na zawsze się téy ziemi swoim i następców swoich imieniem zrzeka. Wszelkie szkody królestwu uczynione nadgrodzi, podług wyroku królów Jana i Ferdynanda, na których sąd zupełnie się w tém spuszcza. Jeńcy z oboiéy strony uwolnieni. Zaprzysiężony z oboiéy strony, mianowicie z strony Woiewody, przez radzców iego do Hetmana przysłanych; z strony królewskiéy, przez Tworowskiego kasztellana Kamiénickiego, który z tém do Woiewody ieździł.

Ządał i zapraszał Woiewoda Hetmana do swego obozu, lecz przestrzegając dostojność króla swojego, nie chciał iechać do Xiążęcia niższego rzędu; czegoby był nie odmówił będąc prywatną osobą. Woiewoda téż nie chciał na Polskiéy ziemi z téy strony Dniestru, iak mu radzono, zjechać się z Hetmanem, snadź go własne sumienie nieufnym czyniło, za tyle złości królowi i poddanym iego wypłatanych; umawiano się potém, żeby na środku rzeki, dla zobopólnéy powagi, zjechać się mogli, lecz i do tego nie przyszło. To pewna, że Wołoszyn z wielkiém upragnieniem żądał poznać naszego wodza, który go dawniéy tyle razy zwyciężał i rozproszył.

Gdy nasze wojsko z Wołoskich granic, na swoją stronę przez rzekę przeprowadziło się, postępował za nim Wołoszyn aż do brzegu z swęj strony, gdzie stanąwszy, wziął wielki kielich pełny wina, i na znak przyjaźni z Polakami, pił wrzekomo do naszego wodza, za zdrowie króla naszego i samegoż Hetmana, zaprzysięgając na duszę, że przyjaźń, pokój i przymierze dopiero zawarte, statecznie i wiernie zachowywać pragnie. Upraszał ażeby król Jmć przebaczyć mu raczył wszelką urazę i przewinienia, wyznając, iż tego się ważył częścią z złęj i nieroztropnęj rady swoich, częścią z podmowy niektórych naszych. Domniemywają się tego na Xiążęcia *Włodzimirskiego* (6), i na niektórych Rusinów z Wołynia, a pomiędzy niemi nieiaki Ciężkowycz Starosta Kaniewski i Czerkaski, na co nawet są dowody, gdyż posłańca iego, niosącego listy i rozkazy na Wołoszczyznę, w drodze ujęto, do Krakowa przed króla przyprowadzonę, i w więzieniu osadzono. Upraszał także Woiewoda Hetmana, ażeby syna iego u dworu królewskiego umieścił, którego on swoim kosztem wspinał, podług swoięj i królewskięj godności, utrzymywać obiecywał, a który miał

zo-

(6) *Włodzimierskiego*, omyłka być musi w *Rękopiśmie*.

zostawać przy królu, iakoby zakładnikiem wierności iego w przymierzu. W reszcie zamówił sobie w królestwie Polskiem schronienie z dostatkami, skarbami, żoną dziećmi i krewnemi swoimi, w przypadku, gdyby potędze Tureckiey oprzecz się nie zdołał.

Lubo utwierdziwszy pokóy z Wołoszy-nem, woysko nasze do królestwa odprowadzono, przedłużono mu iednakże służbę, dla od-pierania naiazdów i napaści Tatarów i Woło-chów, których Cesarz Turecki prowadził, o czém niżey mówić będę. Bo ta sroga czerń, zdobyczy cheiwa, szeroko się w zagony zapę-dza; sam Cesarz Turecki ostrzegał, żeby za przybyciem iego do Wołoszczyzny, woyska nasze blisko granic znajdowały się, dla zasłaniania ich od takowych zagonów.

Nakoniec nadeszła wiadomość, że Soli-man z potężnym i zbroynym woyskiem, iuż się zbliżył; przez Dunay, na przeciwko Kiliy, mostem na statkach zbudowanym, przeprawił się, i ze stotysięcznym woyskiem Tatarskim pod Jassami połączył się. Woiewoda Woło-ski kazał pościnać ogromne drzewa w głuchych lasach, którędy miał przechodzić, zawalić go-ścińce, i wążką tylko drogę zostawić, przy któręy umyślił Turkom zastąpić. Lecz nie mógł tego nskutecznić, dla tchórzostwa i nie-wierności narodu swego; którzy widząc, że

poprzedzający wojsko Tureckie Tatarowie, palą ich wioski, łupieztwa i okrutne mordy popelniaią; zaiąwszy bydła, zboża i wszelki sprzęt domowy zabrawszy, porzuciwszy domy i pola, w góry i lasy wszyscy z zdrowiem uciekli. Widząc się Woiewoda odbieżanym od swoich, zwolna cofał się przed nieprzyjacielem ku Polszcze; a gdy w żadnym zamku, które już Turcy pobrali, nie znajdował bezpieczeństwa, przystąpił do Chocima, gdzie mając załogę, spodziewał się znaleźć schronienie. Lecz gdy wchodzić chciał, nie wpuszczono go do miasta, a nawet wkrótce gdy spokojnie w polu obozował, własni poddani na niego uderzyli. Woiewoda rozumiejąc że to byli Turcy, porzuciwszy wszystkie skarby i wszystkie sprzęty kosztowne, co z sobą woził, z żoną tylko samopiąt z Państwa swojego uciekł. Jedni mówili że do Moskwy, inni że do Tatarskiéy ziemi, Turcy rozumieli że do Polski albo do Litwy: nakoniec pokazało się że do Węgier, do tych zamków, które on i poprzedni Woiewodowie Wołoscy otrzymali byli darem od królestwa Węgierskiego, dla schronienia w złym razie, z których byli i są zawsze hołdownikami królów i królestwa Węgierskiego. Syn Woiewody, co miał być do dworu króla naszego oddany, gdy za uciekającym oycem bieżał, w górach i lasach od

Wołochów zabity, a głowę jego przyniesiono nowemu Woiewodzie, o którym niżéy.

Cesarz Turecki widząc powszechną Wołochów ucieczkę, wsie wyludnione, zakazał pożogów i niszczenia kraiu, a wysławszy przed sobą Woiewodę Multanskiego (któremu ze czterema tysiącami woyska kazał się z sobą złączyć) zalecił, ażeby Wołochów od ucieczki hamował, łagodną mową i ludzkością do poddania się nawodził, obiecując, że odtąd żadnego okrucieństwa czynić im nie dozwoli. I owszem, że Cesarz uznawszy ich za niewinnych, raczy ich zachować przy życiu i zdrowiu z żonami i z dziećmi; tudzież majątki ich ocalić, i od wszelkiéy gwałtowności, niesprawiedliwości i nieprzyiacielstwa bronić, i na zawsze łaskawie ubezpieczyć raczy, i że tylko samego Woiewodę pana ich, za niewinną śmierć Ludwika Gryltego i synów jego chce ukarać; że im ustanowi Woiewodę, nie cudzoziemca, nie Turczyzna, ani takiego coby był dla nich okrutnym i straszny, ale człowieka Greckiego obrządku, który im się podobać będzie, i któremu się chętnie poddadzą, to jest potomka krwi dawnych Woiewodów Wołoskich; syna Alexandra niegdyś Woiewody, o którym krótko namienie.

Alexander Woiewoda Wołoski, poiął był za żonę Greczynkę z Konstantynopola.

Unikając nienawiści i zamachów Wołoszan nieprzychylnych i niewiernych sobie, wyniósł się do Konstantynopola, gdzie spłodził syna po śmierci iego narodzonego, albowiem zostawiwszy żonę wciąż, odumarł. Syn ten imieniem Stefan, (7) na dworze Cesarza Tureckiego wychował się, którego Soliman sprowadziwszy, Woiewodą postanowił. Ile mu będą przychylni Wołochowie, przewidzieć nie można? wszelako są mu posłuszni.

W pośród tych okoliczności król Jan, iako Pan przezorny, i o całości swoiey i królestwa swego baczny, zebrał stotysięcy woyska (iako powiadaia) samych Węgrzynów, król Ferdynand przysłał mu, iedni mówią sześć tysięcy, drudzy dziesięć tysięcy Niemców, pod dowództwem Łaskiego Woiewody Sieradzkiego. Z takową siłą trzymał się król Jan w Siedmiogrodzie, uważał obrony Turczyna, w gotowości do odporu iezeliby na Państwo iego napaść miał. Lecz Turczyn nie zawadził nawet o Węgry, czyli z obawy Węgierskiey siły? czyli dla tego że iuż nie miał dosyć czasu do prowadzenia woyny w Węgrzech? niewiadomo. Posłał iednakże do króla Jana z zapytaniem: Czemu tak wielkie siły zgromadził,

(7) *Stefan Alexandrowicz, o którym w kronice Bielskiego na karcie 524 i 527.*

nie mając żadney wojny przed sobą? Odpowiedział król Jan w ubarwionych wyrazach: że wojny wzniecone ze wszęch stron około Węgier, sprawiają mu obawę, i że ma podeyżnienie, iakoby się znajdowali niektórzy, nawet u dworu samegoż Solimana, co mu Cesarzskiéy przyiaźni zazdroszczą (8), i z królestwa wyzućby go chcieli; przeto widzi się w potrzebie, zabezpieczenia się na wszelki przypadek.

W czasie wojny Wołoskiéy powrócił z Turzech nasz poseł Erazm Kretkowski, i trzy poselstwa od wojujących przybyły. Jedno od Piotra wygnanego Woiewody, drugie od Stefana Woiewody nowo-ustanowionego, trzecie od Cesarza Tureckiego; o każdém z osobna powiem.

Piotr zaraz po zawartym z Tarnowskim pokoiu, przed ucieczką swoją z Wołoszczyzny, przysłał był posłów dla potwierdzenia przysięgą i listami królewskimi, przymierza i pokoiu świeżo zawartego; którzy przy kró-

(8) *Ktorego Soliman w r 1528, iako się wyży powiedziało, na tron Węgierski przywrocil. Bielskiego kronika karta 506. 507. obszerniey o tém Neugebauer Historia rerum Polonicarum, Hanoniae 1618 in 4to. Li: VII. p 543*

Iu dosyć długo bawili, bo oglądano się na powodzenie téy wojny; a nawet za przybyciem ich do Krakowa, rozeszła się iuż była wieść, o ucieczce ich Pana. Dla tego pierwéy tamte dwa poselstwa odprawiono, niżeli tym odpowiedziano.

Dnia 21 Października Kretkowski zdawał sprawę królowi z danéy sobie odpowiedzi od Cesarza Tureckiego, a potém wprowadzono Kierdeia (9) posła Tureckiego, który powitawszy króla, doniósł, że Cesarz Turecki Pana iego, Piotra Woiewodę Wołoskiego (iako nie dobrego i nieposłusznego poddanego swego, a nieprzyiaciela króla naszego, na którego samże król tyle razy przed Cesarzem skarżył się), przyszedłszy z woyskiem ukarał, innego na iego miejsce, to iest Stefana, postanowił, który w pokoju i w dobrém sąsiedztwie z królem i królestwem Polskiém zachowa się. Upraszał zatém, ażeby król Jmc (tudzież mieszkańcy królestwa i poddani iego) pokóy z nowym Woiewodą utrzymywać raczył. Ządał ażeby mu Woiewodę wygnanego (o którym Soliman rozumiał że do Polski zbiegl) zwią-

(9) Polak poymany w młodości na Podolu, poturczył się (Bielski na karcie 509); posłował iuż dawniéy w Polszcze iako to R. 1530 i 1535.

zanego wydane; dla zaprowadzenia go Cesarzowi. Mówił także o wzajemną wolność handlu kupcom Tureckim i Wołoskim w królestwie i w państwach JKMcI, a naszym kupcom w Turczach i Wołoszczyźnie; nakoniec żądał ażeby pozostałe towary i maiątki, po niektórych kupcach Tureckich w państwach JKMcI zmarłych, krewnym ich wrócono; przyrzekając wzajemną sprawiedliwość w Turczach dla naszych. Ta była treść poselstwa Kierdeia.

Dnia 28 Października przybył do Krakowa Wołoszyn Abraham, w poselstwie od nowego Woiewody Stefana, trzeciego dnia przed królem stawiony oświadczył imieniem Woiewody, że Pan jego, zostawszy przywróconym do oyczystego dziedzictwa i stolicy, z łaski i dobrodzieystwa Cesarza Tureckiego, żądał przymierza z królem i królestwem Polskiem, oświadczaiąc nawet dotrzymać traktat z Piotrem poprzednikiem jego dopiero umówiony (10), że dawnymi granicami Państwa swego kontentować się i obowiązki dobrego sąsiedztwa naysciśléy dopełniać będzie; żądał aby

(10) Traktat z Piotrem przez Tarnowskiego zawarty, potwierdzony został Stefanowi w roku następującym 1539. 20 Lutego, i znajduje się in. Codice, Diplomatica Dogieli Tom I. f. 617.

mu wydano brata zbiegłego Woiewody, Teodora, z żoną i z dziećmi swoimi, i z skarbami wygnanego, które w czasie téy wojny naprzód do Kamieńca, a potém na Wołyń do Xiążęcia Ostrońskiego Eliasza Konstantynowicza uwiozł.

Odpowiedziano posłom stosownie i z godnością na wszystko, ponieważ żądania były słuszne, pozwolono. To tylko zda mi się mniéy słusznie, i onoty Polskiéy niegodnie, że za zezwoleniem królewskiém i senatu, wydano Teodora; lubo nie Abrahamowi ale Kierdeiwowi, nie na śmierć wprawdzie, ale żeby za Piotra w niewoli Tureckiéy w kaydanach zostawał, póki im się będzie podobało. Wydana i żona iego, młoda niewiasta, przedziwną pięknoscią, urodą, gładkością, przyiemnością znakomita. Gdy go Kierdey przez Wołoską ziemię prowadził, nasadził oprawców swoich Stefan, i kazał mu gwałtem wydrżec Teodora, który nos mu urznąwszy ściąc go rozkazał; gwałtownością tą Kierdey, iak powiadano, mocno był obrażonym. Lubo ten Teodor zawsze był przeciwnikiem i nieprzyjacielem Polaków, i z porady iego nie mało szkód królestwu Polskiemu wyrządzoło, iednakże wielu z Polaków, a osobliwiéy przy dworze, ubolewali bardzo nad tém niegodziwém morderstwem.

Dopiero czwartego Listopada odprawiono bardzo łaskawie posłów wygnanego Woiewody, którzy przy pożegnaniu, bardzo rozsądnie króla o wielu rzeczach ostrzegali, a osobliwie, żeby Turka przymierza i przyiaźni nie udowierzał (11), których dłużéy niż iemu potrzeba dotrzymywać nie będzie. Niech się Król JMć obeyrzy (mówili oni) na wiele Państw i królestw, które on pod takimże pozorem przymierza i przyiaźni zagarnął; na Grecyą, Węgry, na ostatek na hołdowniczą sobie Wołoszczyznę, któręy niesłychaną od stworzenia świata klęskę zadał. Tatarzy posiłkuiący Turczynowi niezmierną zdobycz w bydle i dostatkach zabrali, wsie popalone, kray zniszczony, starcy pozabiiiane, oboiéy płci ludzie, wszyscy których tylko dostać mógł, w niewolą poymanni! Niech Król JMć zdrowe rady o zachowanie królestwa i Państw swoich przedsięweźmie i niech pamięta, że co się dziś z Wołochami stało, iego samego i królestwo iego potkać może! ile że się Turczyn teraz do nas przy-

(11) 1532. Piotr Opaliński Kasztellan Łędzki, poseł do Turczeh, zawarł przymierze dożywotnie między Zygmuntem a Solimanem, i między syny ich Zygmuntem wtórym a Mustafą. Wapowski na karcie 290 pierwszëy edycyi, Bielski 513 i 520 edycyi Warszaw.

bliżył! Zatem smutni z płaczem, narzekając na swoje nieszczęście z Krakowa odiechali.

Podobnież P. Kretkowski, porozumiawszy w czasie poselstwa swojego zamiary Tureckie, przestrzega żeby ich przyjaźni nie dowierzać. Znaydowałem się na obiedzie u Tarła Biskupa Przemyskiego, gdzie był pomiędzy innemi P. Kretkowski i P. Tęczyński, Marszałek dworu królewskiego, obadwa spraw Tureckich dobrze wiadomi, bo obadwa w różnych czasach poselstwo do Turczach sprawowali. Wiele nam o Tureckich zamiarach powiadali, a nawet marszałek dodał, że gdy w Konstantynopolu Cesarza pożegnał, przyszedł do niego Ludwik Grytły syn Xiążęcia Weneckiego, gdzie o wielu rzeczach rozmawiając, powiedział mu, że lubo się znajduie u dworu i w usługach Cesarza Tureckiego, iednakże iako chrześcianiin sprzyia chrześcianiinom, i cokolwiek mówi wszystko z przywiązania i górlwości o dobro chrześcianiństwa mówi, pilnie przestrzegaiąc, ażeby król nasz przyjaźni Cesarza Tureckiego nie zawierzał, albowiem iest niewierna i każdemu spuszczaiącemu się na nią niebezpieczna. Znam ia (mówił) umysł Cesarza Tureckiego, pałaiący żądzą panowania nad całym światem, i dla

tego życzę, ażeby Król JMć lepszych rad używał, dla zabezpieczenia państw swoich (12).

Zdaie się że ta przyjaźń nasza z Turkiem, nieco się teraz zachwiała; albowiem podaliśmy się w podeyrzenie, pokoiem zawartém z zbiegłym Woiewodą, który był i Turka i naszym nieprzyjacielem. Przestaliśmy z nim woiować, kiedy Turczyn dla ukarania go, nadszedł. Zrobiliśmy z nim pokóy, obiecawszy Solimanowi przez tegoż samego Kretkowskiego, trapić go woyną. Ztąd wielkie podeyrzenie i niechęć przeciwko nam, nietylko u Cesarza, ale i u wszystkich prawie Turków, które ieszcze Wołochowie, za przybyciem Turków, próżnemi i wymyślonemi baśniami powiększyli, tak dalece, że Baszowie i inni Turcy często mu niewierność króla naszego wy-

(12) *Mimo tych przestroóg Zygmunt I. statecznie utrzymywał przyjaźń i przymierze z Solimanem, wymawia go z tego, i tłómaczy tę politykę Kromer, w mowie na pogrzebie tegoż króla: Sic enim iudicabat, neque suum esse neque unius plane cuiuspiam Principis, tam solidum hostem, qui Asiae, Africae, Europaeque magnam partem teneret, florentissimum Graeciae Imperium evertisset.... conjungenda esse Christianorum Principum arma, si hostem illum a cervicibus suis vellent depellere.*

mawiali, surową zemstą grożąc; a Cesarz nie pozwolił posłowi naszemu, ani przez Węgry, ani przez Tartaryą powracać, ale go zawsze przy sobie w obozie trzymał, póki do Soczawy nie przyciągnął, zkąd dopiero wypuszczony został z Kierdeiem posłem Tureckim, o którym wyżej pisałem.

Powiadają, że Cesarz Turecki wychodząc z Wołoszczyzny, nałożył haracz na ten kraj, iż sześćdziesiąt tysięcy ludzi obojey płci wybrał i do Turecozyny zagnał; iż pięćdziesiąt mil kwadratowych najlepszego i najżyźniejszego kraju od Wołoszczyzny oderwał, i do zamków Kiliy, Białogrodu (13) przyłączył; zkąd najżyźniejsze pastwiska, niezliczone roje pszczoł, miody naywyborniejsze w obfitości, mnogie trzody koni, bydła i owiec, nayznaczniejszą część dochodów Woiewodom czyniły. Tak urządziwszy Wołoszczyznę, nowego ustanowisz Woiewodę, i poselstwo do nas o którym się mówiło wyprawisz, wrócił Soliman do Grecyi. Tatarzy zaś powra-

(13) *Białogrod czyli Akkerman lub Moncastrum (inny od Białogroda czyli Alby przy wylewach Dnaju), miasto bardzo obronne 4 mile od uścia Dniestru leżące, nie zaś przy Dnieprze, iako chce Paulus Jovius. Kronika Kromera księga XXIX.*

cając do siebie, dwie wsie na Podolu do Polski należące złupili i spalili.

Rozgłoszono iakoby król Jan widzący obojętność Panów Chrześcijańskich w tém powszechném niebezpieczeństwie, dla ocalenia królestwa swojego iakowąż przysięgę powracającemu Cesarzowi do Grecyi, wykonać miał, i trzy kroć stotysięcy czerwonych złotych zapłacił; lecz niewiadomo dobrze, co dla ocalenia Węgier ci dwaj królowie przedsięwziąć musieli. Chępią się w prawdzie Niemcy, że na przyszły rok przeciwko Turkowi wystąpią, i bardzo się odgrażają. Ale ci wietrzni-ki i próżni ludzie, gębą tylko i malowanemi Landsknechtami wojują (*pictisque Landsknechtis*).

Sciana nasza (14) od wschodu, z kąd wieczne woyny na nas przychodzą, coraz bardziej się osłabia. Ludzie zdaleka przewiduiący nie pomału przerażeni są wiadomością, że Cesarz Turecki kazał budować cztery zamki na granicy Wołoskiéy i Polskiéy, które, gdy na miejscach od natury obwarowanych staną, bardzo będą niebezpieczne Podolowi i Rusi. Han Perekopski, z pomocą Cesarza, Ocz-

(14) Następujące uwagi zdają się być późniéy, bo w czasie następującego seymu w Krakowie dopisane.

ków zamek bardzo obronny, armatami, bronią i wszelkim sprzętem wojennym napelnia. Han. Tatarski jest młodzieniec, w sztuce wojennéy biegły, od dzieciństwa w obozie na woynach Tureckich wywiczony, woyny i sławy chciwy, armat nawet używa. Na rozkazy Turków, iako od nich na Haństwie ustanowiony, posłuszny, a nam nieprzyjazny. Mamy go więc sąsiadem, który nam drzymać długo nie dozwoli, albo śpiących przygnębi. Trzeba go mocno obawiać się w terażniejszych rozterkach naszych domowych, nieladzie i złém urządzeniu Rpltéy; a osobliwie kiedy ieden król zgrzybiały, drugi w dzieciństwie, i gdy świętokradzkim przekupstwem wszystkie świeckie i duchowne urzędy są na zbyciu. Za te grzechy Bóg nas karać będzie!

Kamieniec nie więcéy do nas, iak do Turków należy. Myślą go zdradą ubieżć, a jeżeli się ta nie uda, gwałtu użyją; albowiem nie mamy tam żadnéy załogi, obywatelów i mieszkańców mało i to bezbronni. Ormianów, Żydów, Turków, więcéy niż Chrześcian, którzy podeyrzani w wierności, lubią odmiany, i naszym nie są dosyć przychylni. Jeżeli nas Bóg zdrowszemi radami nie natchnie, wielkiego nieszczęścia lękać się potrzeba!

A naydziwniejsza ślepotą naszą, że się sąsiedztwa Turków nie trwożemy! Kiedy wyspę Rodu opanowali, wszyscy chrześciance przerażeni, zostaliśmy tą klęską Rpltéy Chrześcianańskiéy, i wszyscy przez listy, gońców, posłów, zjazdy znakomitych osób, okazywali chęć wspólnego porozumienia się do odporu Turkom. W przeciagu iednego roku usiłowania te, zapał i żalność ostygły; i ta bolesna rana chrześcianaństwu zadana, łatwo zapomnianą została. Nie zadługo znowu Albę czyli Białogrod Chrześcianaństwu wydarto; (15) żalowaliśmy wprawdzie straty tego drugiego przedmurza chrześcianaństwa, ale w krótce i téy klęski zabaczyliśmy. Po zabiciu Ludwika króla Węgierskiego, i zaięciu [połowy więkšzéy tego królestwa przez Turka, krótkošmy się smucili, a Niemcy cieszyli się nawet z tego spodziewaiąc się przeto pochłonać Węgry, których zawsze łakną. Kiedy Niemców (16) Turcka siła gnębiła, sąsiedzkiém nieszczęściem wcale nie byliśmy wzruszeni (nas samych nie wyłączaiając). Zaymuie Turczyn Wołoszczyznę, na nas sieci zastawia. Los nasz i nie-

(15) Myli się Górski, albowiem Białogrod pierwéy wzięty to iest R. 1521 a Rodus dnia 22 Grudnia R. 1522.

(16) Ferdynanda pod Wiedniem R. 1529.

wolą przed sobą widziemy; śpiemy na to bezpiecznie, leżemy i spokojnie, gdzieindziej zwracamy nasze usiłowania, nie tam gdzie nieieysze naglą okoliczności, i żadney dobréy ani zbawiennéy rady nie przedsiębierzemy. Wymarli mądrzy owi Senatorowie! Stér Rpltéy osiągnęli albo głupcy, albo o własny tylko interes dbający, którzy do myśli tylko i woli panującego stosując się, nie dbają o wieczną trwałość Rpltéy. Cóż innego iest ta nasza Rplia, ieżeli nie zdrady same, podstępny, niezbożności, targi niegodziwe, że resztę zamilczę! To tylko ieszcze powiem, że ieżeli tak rzeczy poydą, nie możemy się utrzymać, i nagle przepadniemy! Lubo mamy dawne zastarzałe choroby, co królestwo trapią, lecz szkodliwsze nowo zaszczepione! znają to wszyscy dobrze, widzą coby czynić potrzeba, przecież nie chcą się przyłożyć do dobrego! Przeznaczenie nasze chyli nas do zguby! na seymie terażnieyszym nic ieszcze nie postanowiono, coby nadzieię ocalenia obiecywać mogło! ale o tym seymie potém ci doniosę. Samiśmy temu winni, że skarżąc się nieroztropnie i ustawicznie o złe sąsiedztwo Wołoszyna, poruszyliśmy Turka, i zbliżyli do granic naszych, którego sąsiedztwo zaczyna nam być groźne.

Masz wszystko, co się działo w miesiącu Sierpniu, Wrześniu i Październiku, 1538 roku.

Żal za Polskim ięzykiem.

Błogie córę pamięci! wy iedne na świecie,
 Iść na wytrwaną z czasem łakomym umiecie,
 Wam byto czystą sławę przekazać w pokoju,
 Którę Laccy oycowie odumarli w boiu;
 I droga oyców mowa, wśród waszëy opieki,
 Dotrwałaby potomkom, iak przetrwała wieki.
 Ale mowo oyczysta! słowami twoiemi,
 Ciężko nucić współziomkom sławę polskiëy ziemi;
 Płakać prędzëy przystanie rzewnym twoim głosem,
 Nad twą wzgardą, ostatnim na oyczyznę ciosem.

Żal się Boże! piszących próżnego zachodu!
 W czëmże z rozwalin szczątki uniosą narodu?
 Próżno miłość oyczyzny, darmo sława łechce;
 Nie mili są swoiemu, obcy ich nie zechce.

O gałązko Słowiańska, świetnie chodowana
 W złotych wiekach Zygmontów złotą osławiana!
 Przydzież o zaniedbanie, pomiatamy tobą,
 Jedną chwały rękoymią, i pierwszą ozdobą.

Potomki! ieśli godném to pienie być miało,
 By was doszło, Bóg nie day aby was dotrwało;
 Waszym byłby rumieńcem słuszny wstyd Poety,
 Że musi obżałować, co widzi niestety!

Język, którym oycowie na obradach wolni,
 Serce wywnętrzyć, sławę podbić byli zdolni,

Świadek przodków swobody, ich przekaz wieczysty,
 Niezmienny jak duch Lechów, jak ich serce czyste,
 Złoty skarbiec kryjący złoty pomnik Lecha,
 Braterstwa ziem i wieków nieprzetarta cecha,
 Język, w którym królowię bóstwo Laackie czcili,
 Potomki prawie teraz do sług obrócili!
 Nie po Polsku do swoich oyców mówią dziatki,
 Już Polki nie rozrzewnia święte słowo matki;
 Przestała luba dziatwa pieścić mowę dziadów,
 Przy ucztach, w zamku oyców nie ma Polski śladów;
 W obcym języku córka uczucia rozjawia,
 W obcym dowcip rozwija, i do cnót się wprawia;
 Niankom tylko oyczysty język zostawiony;
 Sobie matka nieufna, śle w dalekie strony,
 By cudzoziemka obca w cnotach i zwyczajach,
 Prawe obywatelki tworzyła dla kraiu.
 Bo znać, jak mało Polską tętnimy jeszcze duszą,
 Że nas i cnót domowych obcy uczyć muszą!
 Za Polskę znosi rycerz z ziem odległych rany,
 Nie po Polsku od Polek bronionych witany.
 Serdeczny język oyców, wierzajcie zdumieni!
 Nie umie już wyrazić serdecznych płomieni.

Oto syn świętych przodków! szlachetność na twarzy,
 Dowcip w rysach, odwaga w poyrzeniu się zarzy;
 Zwiedzie serce braterskie pozorna oznaka!
 Polskie wszystko w nim widzisz, nie słyszysz Polaka.
 Jeszcze on w murach oyców, jeszcze w wieku wiosnie,
 Polak na ziemi oyców, cudzoziemcem wzrośnie;
 Prowadzą mu rodzice zbiega z obcych krajów,
 By w nim język, ostatek tępił obyczajów.

Dumny przybysz pół wieku w oszustwie i dumie,
 Uczy swege ięzyka, naszego nie umie,
 Ufny oycom wierzącym, próżen iest mozołu,
 I Polskiego nic nie zna prócz Polskiego stołu.
 Na tém co się z chwalonéy oyczyzny oddalił
 Chcemy wymódz, by Polski miłość w nas zapalił!
 Obce synowi przodki, co dla iego chwały,
 Marsowi i Minerwie laury wywalczały,
 Nałożnic królów obcych pierwéy pozna zwady,
 Niż sławnych oyców własnych i z męztwá i z rady.
 Obcemi wspomnieniami młodzian upoiony,
 Jak syn obcych z tęschnotą ciągnie w obce strony.
 Tém chce żyć miękkie serce, czém poione z młodu,
 Spiesz rozwietrzyć szczątki cechy swego rodu.
 Drogą, którą w kray niegdyś powracały wnuki,
 Siłę zdebna w rycerskość a rozum w nauki,
 On niesie żniwem oyców kupione pożytki
 W zniszczoną strzechę, obce zepsucie i zbytki.

Ty dawna domów Polskich gościno i chwało!
 Wcoś poszła, iakie ciebie igczyisko rozwiało?
 Wrychle domów dostępnych, zardzewieją wrota,
 Gdzie się wzorem opieką, odradzała cnota;
 Nie tam się przyydzie garnąć młodzi narodowa!
 Ztarte tam dzieie przodków, przebrzmiała ich mowa.
 Ucz się wprzód obcéy mowy, obcych obyczaiów,
 Chcąc stanąć za przybyszem zbiegłym z obcych kraiów;
 Rozbratay usta z sercem, zrzuc oyców prostotę;
 Weź szyderstwo za dowcip, a pozór za cnotę;
 Talent, serca szlachetność wagi ci nie nada,
 Wyższy obcy, gdy ięzyk swéy niańki posiada.

Co obce w cenę poszło, wstydz się twéy puścizny,
Wstydz się twych obyczajów wśród własnéy oyczyzny!

Uczeni (tak ich nazwę, boć do tego blisko,
Że trefniś w obcém mowie weźmie to nazwisko)
Gardzą tém, co w oyczyźnie uczeni mężowie,
Dla przechowku w oyczystéy unieść mogli mowie,
Chydną modą piiani, stróy mowy bogaty,
Na pstre obcego kroiu zamieniaią szaty.

Czego w sercu i w mowie nie doznały Lechy,
Dziś płaci doszczypliwość i szydne pośmiechy!
Myśl w Sekwańskim ubiorze, pióro w Polskim chodzi,
Mało co w plennéy Polsce polskiego się rodzi,
W rozmowach dziwnie ięzyk z obcym się kojarzy,
Po francuzku spór wiem o Polskich pisarzy.

Chlubny urzędnik, że wśród dawnych seymów grodu,
Po Polsku uczył króla, wzbudził głos narodu,
Gdy wróci do rodziny, do przyjaciół koła,
Już się mową oyczystą wywnętrzać nie zdoła. —

Tak więc Polak miłością oyczyzny wslawiony,
Za którą z bronią obiegł wszystkie świata strony,
Czczoną od królów, krwawo kupioną od świata,
Ostatnią swą puścizną sam w domu pomiata!

Jużto złe z dawnych wieków w sercach naszych gości,
Czy z naszych cnót, czy z naszych wylęte słabości.
Członki zostawiam, byśmy z iarzmał się wyrwali,
Lecz z inąd samibyśmy chętnie kark podali.
Tysiąc razy przed obcym krwią obroniem granic,
Serce, ięzyk, obyczaj, przedamy mu za nic.

Tak my pierwsi od wieków wytykamy ślady
 Nigdzie nieznaney cnoty, i nie znaney wady.
 Byliśmy walk za wolność i oyczyznę wzorem,
 My wad wszystkich, lecz naszych nikt niepódyzie torem;
 Zaśniemy pod oliwą, pamiętni laurami,
 Czego obcy nie mogli, zatracimy sami.

Elegia Tybulla do Pokoju.

Quis fuit, horrendos primus qui protulit enses?

Któż był ten, co zabóyczey pierwszy dobył stali?
 Dzikie, żelazne serce bogowie mu dali!
 Ztądto klęski śmiertelnych, ztąd wojen pożoga,
 Ztąd chciwéy śmierci, krótsza otwarła się droga.
 Lecz on nędzny nie winien; człowiek sam wymierza
 Przeciw bliźniemu ostrze, wykute na zwierza.
 Złoto bogate winno: ani wojen znano,
 Kiedy bukową czarę do uczyty stawiano;
 Nie było wież i murów, a pasterz w swobodzie
 Spokoiny sen wysypiał przy pasioney trzodzie.
 Wtenczas mi żyć przystało! Próżen zbóyczey sławy.
 Ani z biłącém sercem słuchałbym trąb wrzawy.
 Dziś do boiu mię wiodą; może wróg morderca,
 Już trząsa dzidą, co krew wytoczy mi z serca.

Brońcie Lary oyczyste! wyście pomoc dały,
 Kiedym przy stopach waszych igrał ieszcze mały.

Nie wstyďte się, wy z prostych pni ciosane Bogi!
 Takeście niegdyś oyców zamieszkały progi,
 Lepiej trzymano wiarę, kiedy Bóg drewniany
 Skromną cześć miewał między ubogimi ściany.
 Tu się dawał ubłagać, czy kto rozlał wonie,
 Czyli kłosisty wieniec kładł na święte skronie,
 Czy po spełnionym ślubie, sam wino lał z czary,
 I drobna córka miodu złożyła ofiary.

Wy bogi! wy żelazne odpieraycie ciosy;
 Doczeka z pełnych obszar ofiara na stosy,
 Za nią ja pójdę, w czystą szatę się ustroię,
 Mirtem koszyk uwieńczę, mirtem czoło moje;
 Tak się wam upodobam. Inny w boiu srogi,
 Inny z Marssem przychylnym niech rozgramia wrogi;
 A mnie, przy dzbanie żołnierz niech zadziwi boiem,
 Na stole kręśli obóz rozlanym napoiem.

Szaleństwo! śmierć przyzywać w boiach krwi rozto-
 Godzi ona, tajemnie, cichym dąży krokiem. (kiem,
 Nie kłosy są pod ziemią, nie winne jagody,
 Cerber tam iest, z woźnicą mętny Styxu wody;
 Zapalonym tam włosem, z zakłęsłą powieką
 Tłumami błędzą cienie nad obrzydłą rzeką.

Jak raczemy tego sławić! kto wśród skromnej chatki,
 Spokojną starość kończy troskami o dziatki.
 Jemu straż trzody, synom iagniąt powierzona,
 Letnią utrudzonemu stawia kąpiel żona.
 Tak żyć pragnę, tak dajcie! niech włos mój siwieie,
 Niech dzieciom starych czasów opowiadam dzieia.

A teraz, niechaj pokóy pola nam umaia,
 Pokóy sam w krzywe iarzmo nagiął kark buhaia.
 Pokóy przepelniał grona, i wytłaczał wina
 Aby pułar po oycach, pieniał się dla syna.
 Pokóy dzierży plóg z radłem, a broń bohatera;
 W ciemny kął zarzuconą, tajnie rdza pożera.
 Kmiotek krzepiąc do chaty siły wycieńczone
 Toczy wóz, wiedzie z lasu i dzieci i żonę.

Lecz wtenczas Wenus walczy; sama już dziewica;
 Płacze na drzwi wyparte, na zranione lica.
 Piękne włosy ucięte, w łzach stroskana tonie;
 Lecz i zwycięzca płacze na porywcze dłonie.
 A chytry Amor, który sam poswary rodzi,
 Zmiękczony, siada w środku i zwaśnionych godzi.

Kamieniem iest, żelazem, kto biie swą lubę,
 Sam on bogom wrywa grom na własną zgubę.
 Dosyćby, rozciąć letką na członkach zasłonę,
 Dośćby przywieść o nieład włosy utrefnione,
 Dość już do łez pobudzić; o stokroć szczęśliwy!
 Kto pogniewany widzi płacz kochanki tkliwy.
 Kto dziki rąk używa, niech tarczę, broń bierze,
 Daleko niech łagodney uchodzi Wenerze.

A ty! przybądź pokoiu, kłos potrząsaj z dłoni,
 I czyste pole owoc niech przed ciebie roni.

K. Brodziński.

Wyiątek z Aktu III. Sceny II.
Komedyi Moliera

SZKOŁA KOBIET.

tłómaczenia

PUSTELNIKA z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA

LAURENTY (*siedząc*)

Basiu! połóż robotę, mam do ciebie mowę,
 Obróć się twarzą ku mnie, wznies do góry głowę!
(kładąc palec na czole swoim)

Tu mi spoyrzyy małeńka, tak patrz oko w oko,
 I wszystko, co ci powiem, wbiy w pamięć głęboko.
 Zenię się z tobą Basiu! Stokroć dziecię moje,
 Powinnaś błogosławić przeznaczenie twoie;
 Rozważać, wiak ubogim byłaś dotąd stanie,
 Ile cię uszczęśliwia moje przywiązanie,
 Które z lichéy sieroty i biednéy dziewczyny
 Wynosi cię od razu na stopień Hrabiny.
 Daię ci przyiaźń, rękę, i łożę człowieka,
 Który się wszystkich kobiet dla ciebie wyrzeka.
 Od którego się serce nie sto debiało!
 Który ci zatém czyni honoru nie mało.
 Masz mówię przeto codziēń wystawiać to sobie,
 Ile dziewczyno winna iestés méy osobie;

Ile potrzeba zmysły mieć na to zwrócone,
 Jak mi wdzięczność okazać żem cię wziął za żonę;
 Jak się masz znać na sobie, i starać iedynie,
 Abym był kontent z tego co dla ciebie czynię.
 Małżeństwo, nie są żarty! Wiedz Basiu, te związki
 Wkładają na kobietę ważne obowiązki:
 Choć będziesz moją żoną, nie idzie już za tém
 Że się masz rozkoszować, bawić z całym światem.
 Wasza władza kobiety nie daleko sięga,
 Przy mężczyźnie zazwyczaj cała iest potęga;
 I chociaż dwie połowy składamy na świecie,
 Te iednak dwie połowy nie są równe przecie.
 Wasza nisko się mieści, a nasza wysoko,
 My nad wami zwierzchnicze musimy mieć oko;
 I nie tyle żołnierze ludzie obozowi
 Winni są posłuszeństwa swojemu wodzowi,
 Nie tyle syn dla oycy, służący dla Pana,
 I w klaszorze najmniejszy xiądz dla gwardyana;
 Ile każda powinna w szczególności żona
 Być pokorna i cicha, skromna, uniżona.
 Dla tego, który wyższy będąc nad nią stanem,
 Jest razem samowładnym iéy mężem i Panem.
 Kiedy on tylko czoło pokaże surowe,
 Tamta musi natychmiast spuścić na dół głowę;
 Nie powinna mu nigdy patrzeć w oczy śmiało,
 Chyba się tak mężowi będzie podobało.
 To iest, czego dziś nasze nie znają kobiety;
 Le cz nie ucz się z przykładu tak złego, niestety!

Bóy się, abyś nie poszła do liczby mężatek,
 Których wszędzie po mieście wślawiaią niestatek;
 Lękay się nadewszystko pokus złego ducha:
 To iest, niech Basia nigdy młodzików nie słucha.
 Pamiętaj, że gdy moją połową cię robię,
 Tém samém już mój honor pod straż daię tobie;
 Że ten honor iest słaby, byle czém się rani,
 Że w tém żarty najmnieysze nie wolne są pani;
 I że w piekle gotuią mąk ciężkich tysiące,
 Na wszystkie z mężczyznami żony źle żyjące.
 To, co ci teraz mówię, nie są żadne baśnie.
 Niechay ta prawda z serca twego nie wygaśnie!
 Jeśli dusza płochością nie skazi się żadną,
 Będzie zawsze iak róża i świeżą i ładną,
 Jeżeli zaś przeciwnie z honorem się minie,
 Będzie brzydka i czarna iak sadze w kominie.
 Stanie się nienawistnym i strasznym potworem
 Będzie obrzydliwości i ohydy wzorem,
 Potępioną zostanie na wieczne katusze!
 Od czego niechay twoię Bóg zachowa duszę.
 Ukłoń się! Jak w klasztorze zakonnica młoda,
 Musi umieć na pamięć, to co zakon poda,
 Tak powinna i panna gdy się kto z nią żeni.
 Właśnie tu iedno ważne pismo mam w kieszeni,
 Które ci wskaże Basiu powinność mężatki.
 Nie znam wprawdzie autora, lecz ma talent rzadki
 Chcę, ażebyś tém dziełem przeięła się cała,
 Weź. (*wstaje z krzeszła*)

Obaczmy, czy będziesz czytać ie umiała.

B A S I A (czyta)
 Maxymy Małżeństwa
 czyli
 Powinności żony
 z
 codzienném iéy nabożeństwem.

M A X Y M A I.

Kobieta, którą mężczyzna
 Za małżonkę swoją przyzna,
 Winna zawsze w każdym czynio
 Pamiętać na to przymierze:
 Iż jeżeli ją mąż bierze,
 Bierze dla siebie iedynie.

L A U R E N T Y.

To ci wkrótce dziewczyno iaśnieyszém się stanie,
 Teraz zaś tylko, serce! idzie o czytanie.

B A S I A (czyta *daléy*)

M A X Y M A II.

Nie powinna mieć ubioru,
 Tylko do męża humoru,
 Którego ta rzecz obchodzi.
 A ieśli się czasem, zdarzy,
 Ze co będzie nie do twarzy,
 Mnieysza, choć ją zganią młodzi.

M A X Y M A III.

Nie ma na bok strzelać wzrokiem,
 Kiedy iest pod męża okiem;
 Nie ma drogich brać kąpieli:
 Nie znać rużu, ni pomady,
 Bo żona, iak są przykłady,
 Rzadko się dla męża bieli.

M A X Y M A IV.

Ażeby złego płomienia
 Nie wznieciły iéy spoyrzenia,
 W kwefie ma wychodzić z domu.
 Bo na tém naywiększa chwała,
 Aby męża zachwycała
 A nie wpadła wgust nikomu.

M A X Y M A V.

Powinna każdego z gości
 Posłać w przód do Jegomości;
 Ten się porządek stanowi.
 Bo są tacy goście znani,
 Co choé dobrze służą pani,
 Mogą źle służyć mężowi.

M A X Y M A VI.

Od mężczyzn przyymować dary
 Niech sie strzeże; bo ofiary

Psują tylko obyczaje.
 Wiadomo iest na tym świecie,
 Zwłaszcza téż, mówmy kobiecie,
 Nikt dziś darmo nic nie daie.

M A X Y M A VII.

Nie ma u siebie mieć bióra
 To iest papieru, ni pióra:
 Mąż niech pisze, moia rada,
 Bo się czasem żonie zdarza,
 Iż użyie kałamarza
 Gdzie iéy wcale nie wypada.

M A X Y M A VIII.

Częste wieczory i bale
 Nie przystoią żonie wcale,
 Bo z tąd plotki i obmowy.
 Te na pozor piękne schadzki,
 Są to na mężów zasadzki;
 Trzeba więc ie wybić z głowy.

M A X Y M A IX.

Maiąc honor swój na względzie,
 Od kart wymawiać się będzie
 Zona, którój sława miła;
 Bo to wiemy doskonale,
 Nie ma czego by w zapale
 Na kartę nie postawiła.

M A X Y M A X.

Spacerów, które są w modzie,
 Po za miastem, lub w ogrodzie,
 Nie ma przyjąć, choć proszona;
 Bo podług moiego zdania,
 Te wieczery, te śniadania
 Kosztem męża miewa żona.

M A X Y M A XI.

L A U R E N T Y.

Schowaj resztę na potem, ia zaś w swoim czasie;
 Co ma z tych maxym wnosić, uwiadomię Basię.
 Lecz przypomniałem sobie, że ktoś na mnie
 czeka;
 Powiem tylko dwa słowa, droga nie daleka.
 Idź; a książkę iak kleynot noś przy sobie
 wszędzie,
 Notaryusza zabaw, ieśli tu przybędzie.

Boleść i Nudy.

*Bayka przelożona z francuzkiego przez
 Felixa Gawdzickiego.*

Narzekał głodny nędzarz na los nieużyty,
 Zlorzeczył nudom bogacz we wszystko obfity;

Kto z tych dwóch wart większego był politowa-
 Posłuchaycie mędrca zdania, (nia?
 W tém ie rozróznia sposobie,
 I dowodzi iak się dzieie:
 Nudy nie zostawiają żadnych żądź po sobie,
 Bolesć ma zawsze nadzieię.

O ustanowieniach Dobroczynnych
 Paryża, z listu do Wgo Bergon-
 zoniego M. D. Prezesa Działu
 umiejętności Tow: Król: War:
 Przyaciół Nauk, przez Dra So-
 czyńskiego, pisanego.

Czyli chęć oświecenia się, czyli sama cieka-
 wość, oprowadza nas po stolicy państwa Fran-
 cuzkiego, wszędzie spostrzedz można schro-
 nienia dla ulgi ludzkości poświęcone.

Cóż to za ogrom? co za wspaniała bu-
 dowla; pałac zapewne iaki?.. nie inacząy, bo-
 leści atoli, szpital. — Takato iest gmachów
 tych powierzchowność z wewnątrzną wartością
 o pierwszą często walcząca. Czystość, porzą-
 dek, staranie, i wszelka wygoda, panują tam;

chorzy leczą się i wyzdrowiają. Liczba, potrzebie pół miliona ludu odpowiada, ile że piętnaście tysięcy okładem łóżek, sześciu milionów dochodami utrzymywanych, na każde zawołanie posłusznych. Podzielone dziś na szpitale (*Hopital*) właściwie leczeniem chorych zajęte, i lazarety (*l'Hospice*), schorzałych lub niedołączną sędziwość na pieczy mające. Pomoc domowa (*secours à domicile*) obojgu w posiłek nadbiega, zawsze ubóstwo mając na celu.— Zwierzchność służby do *Rady głównej* należy, złożony z jedenastu członków, pierwszych osób państwa. *Komissya* podwładna Radzie, całą szpitalów administracyą trudni się, do niéy należy budowniczy, adwokat, i agenci szpitalni.— Wszystkie otwarte iedynie dla chorych, pomocy dobroczynnéy wygladać zniewołonych; gnusność, próżniactwo, nie zabiera tam próżno łóżek, - potrzebie cierpiący ludzkości przeznaczonych, zapobiega albowiem temu *bióro przypuszczeń* (*d'admission*), w którém każdy chory od godziny 9 do 4 codziennie, (wyjąwszy gwałtowne wypadki, w których w każdym szpitalu przyjęty być może) przedstawiony, za takiego uznany, za biletem wniścia do szpitalu, chorobie stosownego, odsyłany bywa.— Członki szpitalu szczególne, są lekarze, urzędnicy zdrowia naczelnicy, zwyczajni lub honorowi, aptekarze, gospodar-

darze i t. p. Szanowne i świątobliwe zgromadzenia siostr i panien miłosierdzia bliższą wyłączenie tylko usługą chorych z pomocą posługaczek zajmują się. — Odwiedzanie chorych w godzinach rannych od 6 do 9 odbywa się; po ukończonych wizytach w każdym niemal przez lekarzy miejscowych dają się porady, i lekarstwa potrzebne bezpłatnie; zgłaszającym się uboższym, dobroć, ludzkość i słodycz łącznie z nauką spotykają w szpitalach chorobą złożonych.

1. *Hôtel Dieu, Dom Boży*, szpital ieden z najsławniejszych i większych Paryża, w pośrodku miasta, na placu *Parois Notre-Dame. Saint-Landry* około środka VII. wieku, wspierany darami Hrabiego Erchivald założył go. Sąsiedztwo kościoła katedralnego i zachęty świątobliwego założyciela, nie mało posłużyły do wyposażenia go z ofiar od monarchów i ludu Paryżkiego niesionych. Pod Ludwikiem pobożnym wprawdzie powiększony, za rozszerzeniem stolicy, wyglądał nowy dla siebie ręki dobroczynny. Oyciec ludu francuzkiego, Henryk IV, żywy obraz z wielu względów Kazimierza naszego, nie tylko podał mu ią, rozszerzył, ale i w dochody opatrzył. Lata 1714 i 1782 przez wsparcie dobremi, a 1737 i 1772 dla pogorzel, nieszczęśliwemi dlań, pamięć zapisała. Za panowania Ludwika XVI.

zatarassowany choremi, był klęską ludzkości cierpiący; 5000 albowiem chorych bez względu na stan i różność chorób, w 1400 pospółłożkach mieszczeni, nie schronieniem dobroczynnym, ale raczém otehlaniem go śmierci czyniły.— Rok 1793 pełen smutnych wypadków dla ludu Paryzkiego, pocieszył stroskaną ludzkość poprawą administracyi iego, oddalił nader zbytnią ilość chorych w odlegleysze klasztorów zniesionych ustronia, odłączył położące, dzieci, obłąkanych i t. p. samych rannych i gorączkowych zostawiwszy; przeznaczenie, które po dziś dzień zachował. Ma teraz sal 25, łóżek do 1500 pojedynczo zajmowanych; powietrza na każdego chorego od 3 do 6 sążni sześciennych. Początkowe iego w miejscu otwartém, nad brzegiem Sekwany, czyste toczący wody założenie, usprawiedliwić można było; dzisiay atoli gmach ten, po obu brzegach i po nad nią wznoszący się, fundamenta w nurtach mętu iéy grążący, zimą niestałego klimatu i mgłami ciągłemi pokryty, od przewiewu powietrza zabudowanemi w okół domami zasłoniony, dłużéy cierpianymby być nie powinien. Prawda ta trafiająca w przekonanie rządu, przemianą iego w Park iuż zapowiadała; zmienione atoli okoliczności zbawienne dla ludzkości tamując projekta, założenie innego przyszłości odkazały.— Do zarzutu także nie

małej wagi, od którego i inne szpitale nie zawsze są tu wolne, należą kamienne po salach posadzki. Wpływ ich na stan drżących porą zimy wilgotnéy chorych, ileż razy szkodliwym nie okazał się? — Służba zdrowia i klinika zewnętrzna ma lekarzy następujących: Montaigu dziekan szpitala, Apelni, Petit, Bourdier, Bossier, Recamier, Husson i Geofroy. Urzędnicy zdrowia: Dupuytren, pierwszy z operatorów w stolicy, iako naczelny; Marjolin urząd: 2 klasy; kawaler Pelletan iako honorowy do rady wzywany. — Posługa jest przy siostrach Augustyankach.

2. *De la Pitié*, litości szpital, w ulicy Copeau na przeciw ogrodu Zielniczego. Założony 1620; do powyższego należąc, podobnych przyymuie chorych, tychże ma urzędników zdrowia i posługę, liczba łóżek 600.

3. *De la Charité*, miłosierdzia, w ulicy des SS. Pères, w r. 1602. od Maryi de Medicis założony, niegdyś przez braci miłosierdzia obsługiwany. W témto Bonifrater Cosme naszego Perzynę przypominający, wydobywaniem kamienia, leczeniem raka i t. p. wślawił się. — Dzisiay usługa chorych siostram S. Wincentego powierzona, sześć ma wielkich sal 300 łózkami zaiętych. — Z tém połączona jest klinika chorób wewnętrznych, lekarze jego są: PP. Dumangin, Fouquier, Leminier,

Baron Corvisart; urząd: zdrowia: Deschamp iako naczelny, Baron Boyer Adjunkt, Roux 2 klasy. W klinice: Kawaler le Roux, Dziekan wydziału lekarskiego. Chorzy iak wyżéy, czystość szczególniéy tu zaleca siostr miłosierdzia posługę.

4. *Du faubourg St. Antoine*, szpital S. Antoniego w ulicy tegoż przedmieścia w dawném opactwie założony. Chorzy iak wyżéy. Łóżek 250. Lekarze PP. Prat, Kapler Adjunkt, Beauchene iako urząd: zdrowia zwyczajny, a Shilleuse honorowy. — Posługa panien Stéy Marty.

5. *Cochin* w ulicy przedmieścia St. Jakoba. Oplakany stan szpitala głównego *Hôtel-Dieu* w 1782 r. był powodem bogoboynemu kapłanowi Cochin do założenia parafianom swoim szpitala tego, łóżek ma 100. chorych iak powyższe, rannych i gorączkowych. Lekarzy PP. Berlin, Guerbois, i Carron honorowego, posługa iak w poprzedzającym.

6. *De Madame Necker*, po za bulewarami w ulicy de Sevres. Pani Necker w 1778 r. była założycielką. Łóżek ma 136. Lekarzy PP. Laennec i Baffos, iako urząd: zdrowia, siostra Chavelot dozorczynią naczelną; chorzy iak wyżéy.

7. *Baujon*, w ulicy przedmieścia du Roule. Dobroczynnością P. Baujon w 1784 r.

założony, i 20000 tysiącami liwrów uposażony. Budowa trwała, rozporządzenie dobre i ozdobne, pod budowniczym Gérardin stanęły. Łóżek 110. Chorych powyższych. Lekarz zwyczajny P. Rinauldin, honorowy Dupont. Nicod urz: zdrowia zwyczajny a Lucaz honorowy. — Panny reguły Stéy Marty posługują.

8. *Des Enfans*, w ulicy de Sevres, w 1735 od proboszcza Languet dla kobiet parafii Sgo Sulpicyusza założony, dziś na szpital dzieci zamieniony. Łóżek ma 500. Chorych gorączkowych aż do 15 lat liczących. Lekarze PP Jadelot, Nystel. Urz: zdr: Balfo iako naczelnny. Posługa siostyr Sgo Tomasza de Ville-neuve.

9. *Saint Louis* w ulicy teyże, przedmieściu du Temple, podczas zarazy morowey 1606 r. Paryż niszczącý, Henryk IV. zawsze dobroczynny ratując miasto i szpital Hôtel Dieu od szerzących się chorób, zalecił w roku następnym budowę szpitala Sgo Ludwika. Rozkład przyzwoity, w usłudze dogodność, na zewnątrz od rozpostarcia się zarazy zabezpieczenie, ówczesnemu budowniczemu Claude winien. Łóżek ma 1100. Powietrza na każde do 4 i $\frac{3}{4}$ sążni sześciennych. Wyrzuty wszelkie i choroby długo ciągle tu należą. Lekarz naczelnny P. Delaporte, iako

zwyczajny uczony Alibert Członek Towarzystwa Warsz. Przy. Nauk; Ruffin i Richerand fizyolog iako adjunkt. — Posługa PP. Augustyanek.

10. *De Veneriens* w ulicy des Capucins na przedmieściu Ste Jacques z byłego klasztoru Kapucyńskiego w 1782 zrobiony, a lubo nie ma więcéy nad 498 łózek, iednakże udziela bezpłatnie rad i lekarstw, zgłaszaiącym się chorym co rok do 2500. — Służba zdrowia: PP. Bertin lekarz, Cullerier urzę: zdr: naczelny; Cullerier młodszy adjunkt. W pomoc temu przybywa szpital poblizki następuiący, domem wenerycznych nazwany.

11. *Maison de Santé de Veneriens* przeznaczony dla chorych, których szczupłe wprawdzie dochody, pozwalaią iednak na pewną opłatę, ile że pomierną. Zostaie pod okiem tychże lekarzy i ma łózek 62.

12. *Maison de Santé* na przedmieściu St Denis; dom ten zdrowia w miejscu dawniejszego Imienia Jezus, dla bezżennych pomiernego majątku otwarty. — Komu los, na przypadek słabości, odmawia przyzwoitéy pomocy lub stosownéy usługi, tu znajdzie oboie w sali wspólnéy, lub w pokojach szczególnych, tam dwa i pół, tu zaś trzy do do pięciu franków płacąc. Łózek ma 150. Lekarzy PP. Dumeril i Guersent zastępcą, Barona Du-

bois jako urząd: zdr: naczelnego. Wszystkich z resztą urzędników szpitalom właściwych.

13. *Maison d'Accouchement* w ulicy d'Enfer. Dom położów, przyjmuje ciężarne i położniące, ma łóżek 130. Pensyonat i szkołę położną dla kobiet z Departamentów na naukę wysyłanych. P. Chansiex lekarzem, Kawaler Auvity urząd: zdr:, Kawaler Hallé i Andry honorowemi. W szkole, Baron Dubois nauczycielem, a pani La Chapelle położną naczelną.

14. *Hôpital des Enfants trouvés*, ulica de la Bourbe. S. Vincenty a Paulo, tchnięty niedolą tysiąca niemowląt, w pierwszych dniach życia pomocy macierzyńskiéy pozbawionych, powziął w 1640 r. myśl świętobliwą podania im ręki dobroczynnéy; towarzystwo sióstr miłosierdzia natchnieniem jego związane, szczęśliwie do tego przykładalo się. — Otwarte podwoje przybytku dobroczynnego podziśdzien daie podrzutkom przytułek, odkarmienie i okrycie. — Lubo byt ustanowienia tego w 1670 iuż roku urzędownie był zapewniony, iednakże aż do 1792 z ośmiu tysięcy dzieci i połowa do piętnastego roku nie dochodziła; założony dopiero za sprawą P. Hembra dom położniących, zbliżone matki do dzieci, rozsyłanie niemowląt na wsie i t. p. stan jego poprawiły. — Kawaler Auvity służbą zdro-

wia zajmuje się. — Dom ten podrzutków, również iak powyższy połogów, pod imieniem macierzyństwa (*La Maternité*) uchodzą.

15. Lazarety *Hospice de la Salpêtrière*, lazaret salpetrier, ieden z pierwszych nietylko Francyi, ale i Europy cały iest na Bulewarze l'Hôpital. Ludwik XIV. zamierzył sobie budowę szpitala głównego, który na trzy oddzielne domy Pitié, Bicêtre i Salpêtrière podzielono. Ostatni 1656. w miejscu arcy korzystnym dawnéy saletralni założony, dochodem publicznym i zasiłkami prywatnych znacznie uposażonym został. Imiona które pamięć w księdze dobroczynnéy zapisała są P. Richard d'Aubigni i Pani Laporte Lalanne. Budowla ta ogromem niezrównany dom chorych w Wiedniu naśladowiąca, ma kościół, gmachy, podwórza, ulice, ogrody i t. p. podług planu pewnego na podobieństwo miasta rozstawione. W budowie szczególny rozkład części szczęśliwy, przystęp powietrza wolny, służby wszelkiéy łatwość z wygodą i dozorem, porządek nakoniec i czystość są wyszukane. Dziś przeznaczony iedynie dla kobiet i to ubogich 70 letnich lub obłąkanych. Niedoleżna lub uchorzała starość oddzielne ma izby sypialne, robocze, szpitalne. Co za rozczulający widok mieć przed oczyma poważną zgrzybiałość w zgodzie, ciszy, ostatnie ieszcze chwile dobru

towarzyskiemu poświęcającą! Zawdzięcza chętnie ile może szyciem, przędzą, i t. p. przyzwoite swe utrzymanie. Nieprzerwany pokój, który tam panuje, zaledwo z dala rozlegający się ryk lwi z ogrodu roślin, przerywać zdolny... Nie zapomniano i o tych które w usłudze bliźnich po szpitalach siły stargały, albowiem na łonie dobroczynności przytułek tu znajdują. Obłąkane, nerwowym cierpieniem podległe, w odległej części iego są umieszczone, wyjąwszy szaleństwo wolnością udarowane; nie widać tu więzów, nie słychać o chłóście, owszem dobrocią, przełożeniem, dozorem, wszystko niemal zwycięża się. Zdrowsze na ciele w pracy znajdują rozrywkę, narzędzi ostrych, igieł, noży i t. p. lubo wspólnie bez szkody używają. Szaleństwo ciężkie, osobne celki, a w potrzebie zawdziany kaftan i t. p. powściągać umięć leczenie do przyczyn stosowne, i ile można proste, bez obarczeń i przesady; zdanie które z chlubą o wielu szpitalach tutejszych dać można. Liczba chorych do 600 dochodzi, dodana do liczby sędziwych 4369 równa; miejsce atoli to i więcéy obięć może, iak rok nieszczęśliwy 1792 dowiódł, w którym do 8000 tysięcy dzieci i kobiet natłoczono. Każde individuum ma od 4 do 8 sążni sześciennych powietrza. Na uwagę odwiedzających zasługują: apteka, spiżarnia, kuchnia,

pralnia, i t. p. Dla lepszego poznania zapasów lazaretu dołączam stan białizny, jaki na dniu 10 Kwietnia r. 1818 zastałem: prześcieradeł 38,000, koszul 36,600, poszewek 19,500, duclenek 22,000, chustek 29,000, zapasek 5,000, powłok 4,000, ścierek 3,000, zarękawek 1,400 i t. d. Do porządków nowo-zaprowadzonych, należy pompa koźmi poruszana, która do całego gmachu wody nacyzystszéy dostarcza. Miednica ołowiem wybita na podmurowaniu 31 stóp ustawiona, na 38 stóp długa; 11 szeroka a 5 głęboka, służy iéy za odbieralnik. Służbę zdrowia składają: nauk i ludzkości przyjaciel uczony Pinnel lekarz naczelny, Landré-Bauvais zwyczajny gorączkowych, D'Esquirol godny ze wszech miar uczeń i następca lekarza Pinnel u obłąkanych. Lallement urzędnik zdrowia naczelny.

16. *Hospice de Bicêtre* po za Paryżem $\frac{3}{4}$ lieux na drodze do Fontainebleau. Miejsce to w r. 1290 gród warowny, późniéy mieszkanie biskupa de Vincestre, za Ludwika XIII od inwalidów a za XIV od żebraków zajmowane, stało się dziś dla mężczyzn tém, czém iest Salpêtrier dla kobiet. Ubóstwo chore, sędziwość 70letnia, nieszczęśliwi obłąkani tu należą; więźni w 1792 r. tu zamykanych całkiem oddalono. Liczba osób 2283 dochodzi; brak wody czuć się nie daie od r. 1733 wybitą na wzgó-

ku nader głęboką studnią. Mieszkania atoli obłąkanych dla wilgoci są nie zdrowe. — Służba zdrowia: P. Pariset lekarz zwyczajny gorączkowych, Hébreare obłąkanych, Muret urzędnik zdrowia naczelny.

17. *Hospice des incurables femmes* w ulicy de Sévres w 1637 od kardynała de la Rochefoucault założony, przyjmuje kobiety ubogie, chorobami ciężkimi nieuleczonemi dręczone. Mieszkanie, odzież, żywność i opał dostają tu; zatrudnienie zaś te, które pracować ieszcze mogą. Łóżek iest 450. P. Lafon urzędnik zdrowia. Siostry miłosierdzia posługują zaięte.

18. *Hospice des incurables Hommes* na przedmieściu Sgo Marcina, w 1790 z klasztoru na lazaret męzki przerobiony, z przeznaczeniem iak poprzedni dla męzczyzn, mieści do 294 starców, P. Lesvignes lekarzem.

19. *Maison de Retraite*. Dom schronienia w Montrouge w 1781 założony, znany dawniéy pod nazwiskiem domu zdrowia, dziś poświęcony urzędnikom szpitali wysłużonym. Starcy wszelako chorzy, lat przynajmniéy 60 maiący, za opłatą wstępnego 200 franków, która w miarę wzrastaiącego wieku albo podwyższa się, albo na resztę dni życia umówioną z góry zalicza się. Żywność, odzież, opał, lekarstwa i wszelka usługa daie się tam.

Izba chorych iest oddzielna. Ogółem mieści się do półtorasta osób. Służba zdrowia do P. Nandui, posługa zaś do sióstr miłosierdzia należy.

20. *Hospice des Orphelins*, lazaret sierot na przedmieściu Sgo Antoniego w 1669 stanął; niegdyś podrzutki, dziś sieroty przyymuie i to od 2 do 12 roku, których do 600 mieści. Stan iego dawny, nader smutny, od czasu zaprowadzonéy administracyi ogólnéy, równie z innemi szpitalami poprawił się. Utrzymywane dzieci w czystości odbieraią naukę czytania, pisania, rzemiosł it. p. przyszły sposób do życia zapewniających. — Wysyłanie ich pod dozorem na wieś, sposobienie wśród ćwiczeń ciała do życia rolniczego, po wybadaniu ich zdatności tak fizycznych iak moralnych, postręczenie im stanu pewnego, wspomnienia są godne. — Służba zdrowia: PP. Dartigues lekarz, Dellaberre dentysta. — Posługa sióstr miłosierdzia.

20. *Hospice de Ménages* w 1537 nakładem mieyskim założony, imieniem domków oznaczany; osoby owdowiałe, rodem z miasta, bądź chore, bądź wiekiem obciążone schronienie tu znajduią. Mężczyzna lat przynajmniey 70. kobieta zaś 60. mieć musi, ieżeli przyięta być chce. Prócz mieszkań, drzewa, dostaią codziennie $1\frac{1}{4}$ funta chleba, co cztery dni 1 funt

mięsa i 3 franki. Z 670 łóżek, sto przeznaczonych dla innych starców, wstępnego 1600 franków płacących, którzy również w izbach osobnych leczeni bywają kosztem administracyi. Wolno im i wyjść, po za szpitalem utrzymywać się, i w tym przypadku rocznie po 150 franków pobierać będą. Służba zdrowia do P. Maret iako urząd. zdr. należy, posługa zaś do panien miłosierdzia.

22. *Institution de St. Perrine.* Pan Duchayla wzruszony niedolą osób lepszego wychowania, w czasie rewolucyi francuzkiéy zniszczonych lub podupadłych, w ulicy de Chaillot wmieyscu byłego klasztoru St. Perrine, założył ten szpital. Schronienie to przystoyność, wygodę, oszczędność i przyjemność ma na oku. Mieści do 170. osób płci oboiéy, wieku podeszłego, opłata rocznie lub ogólnie składa się. Lekarzem P. Canuet. Tu należą iako wspomnienia godne tak zwane domy zdrowia, *Maison de Santé*, stawiane w mieyscach otwartych i zdrowych, które leczeniem z wygodą wszelką są zaięte. Umówiona opłata it. p. na wstępie ułatwia się.

23. *Hospice de Quinze-Vingts.* Za powrotem kawalerów krzyżowych z wyprawy do ziemi świętęy, Ludwik IX. widząc wielu o kalectwo ślepoty przyprawionych, założył roku 1260 szpital na 300 chorych, skąd imie dzi-

sieyszego w ulicy de Charenton pozostało. Słota i ubóstwo udowodnione wstęp ułatwiają, wybór z całego kraju robiony bywa. Żywność, mieszkanie wygodne i $1\frac{1}{2}$ franka codziennie dostają. Wielki iałmużnik państwa jako przełożony mianuje na miejsca wakujące, mieści kaleków od 1260. do 3000. Młodzież do Instytutu ślepych przeniesiona.

24. *Hospice de l'Ecole de Medecine*. Na przeciw szkoły lekarskiej w ulicy l'Observance, część klasztoru byłego franciszkańskiego przerobiono na szpital, mieści chorych rannych ważniejszych, iako postrzeżeniom i nauce sposobność dać mogącym, stąd też ma nazwisko szpitalu *wydoskonalenia* (de perfectionement). Ma łóżek 22. Baron Dubois lekarzem zwyczajnym.

25. *Hospice centrale de Vaccination*, ulica du Battoir. W celu upowszechnienia zabiennego środka szczepienia ospy krwiowej, w 1801 otworzono szpital, w którym nie tylko bezpłatnie operacja odbywa się, ale nadto na czas potrzebny dzieci uboższych rodziców przyjmowane bywają. Dwa razy w tydzień przystęp dozwolony. Lekarzem P. Husson, Agentką Pani Dubois. Jest tu nadto komitet z 15 członków złożony, w związkach z lekarzami i urzędnikami całego kraju będący. Zgłaszającym się pod kopertą

Ministra interessów wewnętrznych, krowianka wydawaną bywa. Członki komitetu należą do towarzystwa ospy krowięy (*Société pour l'extinction de la petite vérole*).

26. *Maison de Charenton*, w miasteczku dwie lieues od Paryża tegoż imienia. W r. 1664 Minister Leblanc był założycielem, późniéy na szpital obłąkanych przerobiony; po zniesieniu zakonów od 1797. na koszcie skarbowym zostaje. Przyymnie i chorych na pensyą, od 650 do 1300 franków daiących, ma prócz tego salę osobną dla chorych zwyczajnych miejscowych. Ogółem mieści do 600. Minister spraw wewnętrznych mianuje na miejsca wakujące i to tylko na czas pewny. Służba zdrowia: P. Royer-Collard lekarz naczelny, Deguise młod: urząd. zdrowia naczelnny, Bleyne lekarz zwyczajny tamże mieszkający.

27. *Bureau de la Direction de Nourices*. Do bióra mamek w ulicy St. Apolline należy ułatwić przyięcie pewnych zdrowych kobiet tego rodzaju; czuwać nad zasługami im przyrzeczonemi, i nakoniec nad sprawowaniem się ich. — P. Lallemand dyrektorem, podwładny iednak radzie ogólnéy szpitalów.

28. *Etablissement en faveur de blessés indigens*, ustanowienie dla rannych, w ulicy du Petit-Musc, udziela bezpłatnie rad, rozda-

ie opaski i opatruie. Wdowa de Valdajou chwalebnie uwiecznia pamięć męża, wspierając ludzkość cierpiącą. Dwa tysiące franków są zasiłkiem ze skarbu rocznie dawanym. Urz. zdr. P. Thierry.

29. *Maison Royale des Orphelins*. Dom sierot członków Legii Honorowéy, w ulicy Barbette, za sprawą dam zgromadzenia *de la Mère de Dieu*, 300 sierot obywateli w obronie swobód narodowych poległych, wychowanie tam odbiera. Obyczaiów nieskażoność, roboty płci odpowiednie, poznanie obowiązków stanu, ważność matek it. d. do nauk szczególnych należą.

30. Apteka główna na grobli de la Tournelle, lubo każdy niemal szpital ma aptekę szczególną, wszelako robota preparatów hurtowo, a tém samém z oszczędnością, wykonywanie działań ważniéyszych i t. p. do niéy należą, iest tedy składem lekarzów, aptek pomniejszych zapasem ogólnym.— Szpitale, lazarety, więzienia i inne ustanowienia dobroczynne do niéy odwołują się, stan iéy dobry zasługuie na odwiedzenie i pochwały. Chemik Henry iest aptekarzem naczelnym.

31. Piekarnia główna w podobnym celu i widokach iak apteka główna, założona iest w domu dawnym Scypiona Sardyni na przedmieściu St. Marcel.— Instytuta głuchoniemych i ślepych stąd chleb pobierają.

32. Szpitale wojskowe *strazę królewską* w Ulicy S. Dominique, i zwyczajny w byłym klasztorze *Val de Grace*, utrzymywane są sposobem wiadomym szpitalów dawnych w Xięstwie Warszawskiem, sposób i w szpitalach cywilnych upowszechniony, mimo śmieszność, że tak powiem, *List wizytowych* dotąd utrzymujących się.

33. Do ustanowień dobroczynnych należą ieszcze *Secours à domicile*. Są to w każdym z 12 okręgów miasta bióra miłosierdzia wsparciem domowém ubogich trudniące się. Starcy 70letni chorzy, matki licznéj rodziny, szczególniéj pieczy ich porúczone. Chleb, mięso, połogiącym pieluchy, karmicielkom mąka, w zimie drzewo, porady nakoniec i lekarstwa do domu wydawane z nich bywają. Bióra te i szkólkami uboższych opiekują się.

34. *Etablissements de filature* na placu Royal, w domu des Hospitalières iest ustanowienie, dostawą i wydawaniem przędzy kobietom uboższym, w celu ułatwienia zarobku, trudniące się. Zgłaszając się iednak winne świadectwem z biór miłosierdzia i zaręczeniem obywatela znanego być opatrzone. Zarządza niém osobna dyrekcyja.

35. *Etablissements pour le soulagement et la delivrance des Prisonniers*. W r. 1597 za sprawą prezydentowéj de Lamoignon, za-
1818. Grudzień T. XII, 29

więzało się towarzystwo dobroczynne, opiekujące się wykupieniem uwięzionych za długi, późniéy znówu inne, rodzinę uwięzionych na oku mające; obydwia te towarzystwa dziś w iedno zlane, na wsparciach prywatnych stojąc, ulgę lub uwolnienie uwięzionych ma na celu.

36. *Mont de Piété.* Trzy tu są domy miłosierdzia, w których na zastawy bez opłat wszelkich, pieniędzy pożyczają się, podobnie iak w instytucie założonym w Krakowie przez X. Skargę i dotąd się utrzymującym. Główne są przy ulicach de Blanc-Manteaux i Paradis, a pomocne przy ulicy des Petits-Augustins. Prefekt Departamentu Sekwany w Radzie prezyduje.

37. *Société Philanthropique.* Towarzystwo dobroczynności z najpierwszych składające się osób, iako przyjaciół ludzkości, opiekuje się kassą ubóstwa. Prawdziwie nędzni opatrzeni w bilety od towarzystwa, bezpłatnie pobierają posilającą polewkę, inni zaś za złożeniem iednego sous (dwa Polskie grosze i pół). Dla chorych pięć iest w różnych stronach miasta miejsc, *Dispansaine* zwanych, w których dwa razy w tydzień, nie tylko porady i lekarstwa, ale nadto branie kąpeli ułatwia się. — Przyciśnieni ogromem cierpień, w domach od pierwszych lekarzy stolicy odwiedzani bywają. —

Ile możni są tutaj dobroczytni, rok 1813 tyle dla ludu Paryzkiego nieszczęśliwy, naylepszym dowodem, w tym albowiem do 200,000 franków towarzystwo wydało.

38. *Socité de Charité Maternelle*. Towarzystwo nakoniec macierzyńskie z pierwszych osób w narodzie składające się, i po cały rozszerzone Francyi, ma na celu kobiety ubogie połów odbywające, dzieci nowo-narodzone i ich odchowanie. Inne stowarzyszenie oycowskiem (*Association paternelle*) zwane, wspiera nie tylko kawalerów podupadłych orderu Sgo Ludwika i zasługi, ale nadto opiekuje się sierotami po nich zostającymi. Temu towarzystwu winna Francya dom wdów i dwie szkoły męzką i żeńską dla sierot. Xiężna d'Angoulême w pierwszym, a Xiążę Condé w drugim prezyduje.

Ogólne uwagi. Podług P. Tenon niegdyś liczba chorych lub wspieranych w Paryżu ceniona była do 55,341 codziennie; biorąc ludność ówczesną z Nekera dochodzącą do 660000, będzie się mieć liczba wspieranych do ludności ogólny iak 1: 18 $\frac{2}{3}$; liczba samych chorych z inwalidami wzięta 20341. będzie do ludności iak 1: 32 $\frac{1}{2}$, i nakoniec liczba chorych zwyczajna codzienna 6236, do ludności cały iak 1: 105 $\frac{4}{5}$. Stan zdrowia bez wątpienia dla miasta nader smutny. — Dzielać liczbę dzisiejszý ludności,

podług spisu Prefekta Departamentu Sekwany 705,595 wynosić mającą, przez $105\frac{4}{5}$, wypadnie nam liczba 6765 i $\frac{348}{529}$, iednakże d. 1 Stycznia 1806 w dziesięciu znacznieyszych szpitalach nie liczono chorych nad 3580, co nie wynosi i połowy téy liczby, którąby można bez niebezpieczeństwa szpitale zapełnić. Liczba ta nie iest nawet czwartą częścią chorych, któremi szpitale w 1813 i 15 były zawałone, wiadomo albowiem iest że okładem 13000 chorych znajdowało się. Stan tedy zdrowia ludu Paryzkiego, od czasu zaprowadzonéy administracyi szpitalów, znacznie poprawił się.

Rzucając okiem na pierwszą tabellę spisów i postrzeżeń bióra głównego szpitali w roku 1805 i 1806, widzim że liczba indywiduow, która iakiekolwiek bądź wsparcie odniosła, wynosi 35500, a to w przeciągu 5 miesięcy i dni 10; to iest w 100 dniach roku XIV Rpltéy 6644 głów, między temi 3960 mężczyzn, a 2684 kobiet. — W drugim roku 1806 liczba chorych była 31856, to iest 18616 mężczyzn, a 13240 kobiet.

Pomoc dano następującym sposobem:

- | | |
|--|-------------|
| 1. Wydano biletów wniścia chorym | 23,690 |
| 2. Odesłano do biór dobroczynności lub
opatrzenia | - - - 2,000 |
| 3. Udzielono radę iako mniéy słabym | 10,158 |

4. Opatrzono, rozdano opaski, pessa-
rya i t. p. - - - 1,868
5. Dano wsparcie pieniężne karmicielkom 74
6. Rozdano świadectw niedołęztwa, wstę-
pu do domów starców, przytułku
i t. d. 710

Choroby zaraźliwe i roboty publiczne w mieście były powodem większój w tym roku o 6000 liczby; z samój gwardyi narodowój przyjęto do szpitalów do 1581 osób.

Ruch ogólny po wszystkich szpitalach, którzy weszli, zmarli lub wyszli, był:

Na 1. Stycznia 1806 zostało chorych	3,580
Przyjęto w ciągu roku całego -	27,959
Leczono tedy po szpitalach ogółem	31,539
Wyszło lub zmarło - -	27,924
Zostało na 1. Stycznia 1807 -	3,615

Między temi 2020 mężczyzn a 1595 kobiet.

Wypada ztąd proporcya taka: Przeciąg pobytu chorych, leczonych, zdaie się być od $41\frac{1}{2}$ dni. Wyszli do leczonych chorych tak się mają iak 26 do 53. Zmarli porównani z wyszłemi iak 1 do $5\frac{3}{100}$. Wyszli i zmarli razem wzięci i porównani z choremi leczonemi, iak 31 do 35. Zmarli porównani z choremi wyszłemi i leczonemi iak 1: $6\frac{30}{100}$.

Ogół dni szpitalowych przed 1. Stycznia 1806 był 343,451, a w ciągu samego roku 1,310,357. — Stan statystyczny lekarski w dwu-

nastu okręgach Paryża z 3 lat po sobie idących, iest:

Liczba zmarłych w r. 1814	-	-	27,778
W 1813 zaś była	-	-	18,676
Zmarłych w 1814 mężczyzn było	-	-	16,379
- - - - - kobiet	-	-	11,399
Ogół, w który wchodzi woyskowi po szpitalach zmarli 2,569 i nieżywi znaleźieni 257	-	-	27,778
Zmarło po domach	-	-	16,379
— po lazaretach cywilnych	-	-	11,399
— na ospę	-	-	534
A w r. 1813. tylko	-	-	207
W roku 1815 zmarło	-	-	21,549
w 1814	-	-	27,778
Mężczyzn było 10,866. a kobiet 10683; tu dodano 175 samoboystw i 279 znalezionych trupów	-	-	
Po domach umarło	-	-	14,460
Po lazaretach swieckich	-	-	7,089
Zospy	-	-	190
A w roku 1814.	-	-	534
Urodziło się	-	-	20,182
Zmarło ogółem	-	-	21,549
Zmarło tedy więcéy niż urodziło się	-	-	1367.
Nakoniec w r. 1816. liczba zmarłych	-	-	19,801
a w roku 1815	-	-	21,549
w roku zatem 1816. mniéy o głów	-	-	1748.
Zmarło po domach płci męskiéy	-	-	6176

zmarło po domach płci żeńskiej	=	6313
Ogółem tedy	- - -	12489.
Dodane tu 278 ciał znalezionych i 7312 w szpitalach zmarłych, między ktoremi samych mężczyzn było	- - -	3683
Z ospy umarło 79 chłopców a 71 dziewcząt		150
a w r. 1815	- - -	190
Więc 40 głów mniej w roku 1816. }		
Samoboystw w 1816	- - -	188
To iest mężczyzn 121 a kobiet 66 w 1815 zaś	- - -	175.
Urodziło się w 1816 płci męskiej		11,584
Płci żeńskiej	- - -	10,782
Ogółem tedy	- - -	22,366
Urodziło się więc więcej	- - -	2565
Utopionych było mężczyzn 222, a kobiet 56 co czyni	- - -	278.

O Księgarstwie w Polsce.

Nikt nie przeczy, że drukarstwo iest użyteczne; ale wyobrażenia o stopniu i rozległości tego użytku tak są rozmaite, iak różnią się w ludziach zdolności poymowania przyrodzone, i przez edukacją a wielostronne oświecenie uformowa-

ne. Obojętnie rzecz tę uważa człowiek prosty; znajduie w niéy rzeczywistą dogodność oświecony; uznaię ią za wielkie i dzielne narzędzie do wzrostu i upowszechnienia nauk mąż gruntownie uczony; filozof stawi ią w rzędzie najpierwszym tych wielkich wynalazków, które nadaięc nowy i niedoświadczany pierwéy kierunek umysłom ludzkim, odmieniaię postać świata; w niéy może odkrywa on tę sprężynę która udzieliła i silnie utrzymuie przewagę Europy nad innemi częściami ziemi; naostatek głębokiy statysta, obeymując wtéy mierze poznania świeconego, uczonego i filozofa, dostrzega obfite źródła dwoiakięgo rodzaju krajowyęch pożytków. Widzi że ta sztuka przez swój wzrost i kwitnienie, nie tylko służy widocznie i nayskuteczniéy ku dobru nauk i oświecenia, ale nadto może stanowić bardzo rozległą odnogę udzielnego przemysłu, przez który zajmując użytecznie liczną klassę mieszkańców, zdolna iest sprawić cyrkulacyę wielu milionów pieniędzy; nastęrczyć zarobki klassom innym, a tém samym przyczyniać się mechanicznie nawet do ożywiania przemysłów innych, dać przystoynę utrzymanie wielu ludziom uczonym, a zatem liczbę ich mnożyć i stan ich powabniejszy uczynić, to zaś wszystko działaięc bez osobliwyęch nakładów i starań rządu, drugim, że tak rzekę, nawrotem pomagając naukom i

oświeceniu, a w tém zatrzymywać wychód z kraiu nie małych kapitałów lub ie do kraiu wprowadzać.

Czynią postrzeżenie, że wyiąwszy Rosyą, we wszystkich krajach Europy, sztuka drukarska zaprowadzoną została staraniem partykularnych. Dodaćby można, że nie tak staraniem, iako raczély na zysk partykularnych: Po wydobyciu się iéy albowiem z pierwiastkowego tajemnictwa, które będąc skutkiem łakomstwa pierwszych wynalazców, okryło ich za to niepewnością i sławę ich uczyniło wątpliwą, monarchowie, światli patryoci i staryści, uznali ten przedmiot za naygodniejszy swoiéy troskliwości, a hoynością ich i opieką w przeciągu lat kilkudziesiąt, liczne, wydoskonalone i możność partykularnych daleko przewyższające, stanęły drukarnie po wielu miejscach, w Niemczech, Francyi, Anglii, Hiszpanii, Włoszech. Papieże, Pius IV, Paweł V, Mikołaj V, Leon X; Cesarze, Fryderyk III, Ferdynand, Maximilian I; królowie Francuzcy, Karol IX, Ludwik XI, Franciszek I, Ludwik XIII; król Hiszpański Filip II; Doża Wenecki Albert; Xiążę Wolfenbütel-ski August, Wilhelm sztatuder w Hollandyi, niczego nie zaniedbali do podniesienia stanu drukarstwa; żadnych nie opuścili sposobów do pomnożenia i zachęcenia osób go składa-

iących. Cesarz Fryderyk III. porównał ich zaszczyty ze szlacheckimi, i dozwolił w stroiach używać złota; Xiążę Wolfenbüteliski August dawał im do sukien srebrne guziki; inni nadawali inne stósowne do wieku i panujących mniemań prerogatywy; wszyscy zaś uwalniali od wszelkich podatków i ciężarów publicznych, od opłat na przewozach, mostach, groblach, komorach celnych, aby dostarczanie towarów i materiałów drukarskich uczynić iak najłatwiejszém. Wielcy statysci, iako kardynał Ryszelié, Kolbert i d'Ageuseau we Francyi, kardynał Ximenes w Hiszpanii, i wielu innych w tych i w różnych kraiach, zostawili pamięć szczególniejszý swoiý w tym przedmiocie troskliwości administracyjný.

Zwrócona na te okoliczności uwaga, może utwierdzać przekonanie, że drukarstwo nie jest bynajmniéj przedmiotem małej wagi, nie tylko we względzie oświecenia ale i kraio-wý ekonomii, zwłaszcza kiedy się nie zamyka w szczupłych granicach żyjącego kraiowego ięzyka, ale bierze w swój obręb i płody literatury obcý, a mianowicie starożytný, oraz dzieła do czci religiyný należące, iakich wszędy znaczne wypotrzebowanie, ieśli się z kraiowego nie dostarcza przemysłu, nie małe wyprowadzać musi z kraiu kapitały. Oprócz tego, taż sama uwaga pokazuje, że nie sam

przypadek ani zbieg szczęśliwych okoliczności, postawiły w pomienionych krajach drukarstwo na stopniu kwitującym i wielkie pożytki przynoszącym; ale działała to przezorność administrujących statystów, umiejących z okoliczności korzystać i niemi powodować; bo zastanawiając się ieszcze nad urządzeniami, iakie w różnych czasach i krajach w téy mierze czyniono, daie się postrzegać, że te urządzenia, poprzedzały zawsze stan kwitujący, a w nim nie pierwszą exystencją, ale wyższy stopień doskonałości otrzymywały.

Po wynalezieniu sztuki drukarskiéy, powszechność drukarska nieodłączna od księgarstwa, weszła w używanie tych wszystkich praw i prerogatyw, iakie przed wynalezieniem téy sztuki, miała powszechność księgarska, którą składali przepisywacze zwani *Stationarii*, księgarze właściwi, introligatorowie, illuminatorowie i pargaminniki. Wszyscy oni, w miejscach gdzie były uniwersytety, stanowili z niemi iedną powszechność, i w Paryżu mianowicie liczyli się za członków i urzędników uniwersytetu (*Officiers et supports de l'Université*), mając toż samo znaczenie i prerogatywy co Magistrowie i Scholastycy; bo odpowiedzialni obowiązani byli mieć naukę, którą przez examina musieli udowodniać, i wolność sprawowania professyi otrzymywali od władzy

uniwersyteckiéy. Ze wszystkiém toż samo działa się i po wynalezieniu sztuki drukarskiéy.

Odwołuiem się i ieszcze niżéy odwoływać się będziemy do księgarstwa Paryzkiego i w ogólności francuzkiego, ponieważ naydawniéy i naypierwéy miało systematyczne urządzenie, a innym za wzór służyło.

Powszechności księgarskie we Francyi pierwszy raz, miiając uniwersytety, zaczęły bezpośrednio przyymować urządzenia od królów w roku 1468. Odtąd mnóstwo wyszło w różnych epokach królewskich urzędzeń, mianowicie w czasie ministerium Kolberta, a ustanowione urzędy pod tytułem: *Izb królewskich* czyli *Izb syndykalnych księgarskich* (*chambre Royale ou chambre syndicale des Libraires*) zastąpiły mieysce iurisdikcyi uniwersyteckich. Każda izba składaiąc się z syndyka i czterech adiunktów, przez zgromadzenia księgarskie z pomiędzy siebie wybieranych, sprawowała władzę sądową, policyyną, administracyyną i opiekuńczą, we wszystkiém co się tyczyło osób i przemysłu księgarskiego, a to w całym okręgu, iaki dla każdéy izby był zakreślony, nie wylączaiąc żadnych drukarni i księgarni, tak prywatnych iako i do zgromadzeń rozmaitych należących. Przeciw takowemu oddzieleniu się powszechności księgarskiéy, protestowały się i czyniły prawem uniwersytety,

ale te ich kroki zostały bezskutecznemi; a osoby do powszechności księgarskiéy należące, nie tracąc nic z dawnych swobód i prerogatyw, które im we wszystkich późniejszych urządzeniach na równi z magistrami i scholastykami uniwersyteckimi były potwierdzane, w tym tylko szczególnie punkcie od uniwersytetów niby zależały, że w izbach swoich księgarskich nie mogły być dopuszczanemi do egzaminów, bez poprzedniego otrzymania i złożenia świadectw o naukach od rektorów uniwersyteckich lub gdzie ich nie było, od pryncypałów kollegialnych czyli rektorów gimnazjalnych.

Ten porządek ustalony przed rewolucyą, za zmianą nawet późniéy stosunków i nazwań, nie wiele się co do istoty odmienił. Księgarstwo wzięte w całość swoiéy obszerności, pozostało professyą składającą się ze trzech części, iako to: uczonéy, rzemieślniczéy i handlarskiéy, a w połączeniu tych widoków kierowane, po wielu kraiach utrzymuje się w kwitującym stanie, zawierając w składzie swoim nie mało takich ludzi, co nie tylko są biegli w swoiéy professyi, ale i do pierwszego rzędu uczonych należą, a przy tém obracają wielkimi kapitałami, i professyi swoiéy ani sami, ani w swoich potomkach nie opuszczają, co jest najlepszym świadectwem dobrego stanu

téy professyi. Stan takowy nie zależy od ludzi go składających, ale od urzędzeń które niemi kierują, a których nadanie zależy od władzy zwierzchnięy kraiówéy. Wszędzie stan iakiegokolwiek przemysłu stanie się kwitnącym, kiedy będzie przyzwoicie przez dobre urządzenie kierowanym.

Własność autorów i księgarzów, nie miała przed rewolucyą we Francyi, a po większey części nie ma i dotąd winnych kraiach, innego zabezpieczenia, iak w szczególnych przywilejach monarchów na każde z osobna dzieło uzyskiwanych. Sposób wiele zachodu wymagający i nie dla każdego dostępny. We Francyi roku 1793 postanowiono w tym celu prawo ogólne, życzyć należy aby powszechnięy było naśladowane, i ażeby zaspokoilo to narzekanie, iakie w czasach terażniéyszych, mianowicie w Niemczech słyścić się daie.

W dawniejszym rządzie Polskim nie było żadnych władzy prawodawczey postanowień, tyczących się księgarstwa, i nigdy téż stan iego kwitnącym nie był i być nie mógł. Pomi-mo to, iak się wiele rzeczy działo iedynie przez nałóg i naśladownictwo zagranicznych, tak i w materyi księgarstwa, bez żadnego fundamentu prawnego, wychodziły niekiedy przywileie królewskie, zakazujące pod karami dzieł przedrukowywać. Bywały nawet przywileie wbrew

przeciwnie zamiarom, iakie w ich wydawaniu zapewne miano. Dufour na swoich książkach drukował, że był wyłącznie uprzywileiowanym na muzykę. Właśnieto był przywiléy i niesprawiedliwy i szkodliwy z siebie, a przez okoliczności tylko nic nie szkodził, bo nikt o rozprzedaży a tém bardziéy o rytowaniu muzyki w kraju nie myślał. Raczéy trzeba było do ubiegania się zachęcać aniżeli ie ograniczać. Księgarstwo Polskie nigdy ieszcze nie doszło do tego stopnia, aby występki przedrukowywania czyniły rzetelną obawę.

Księgarstwo w ogólności iest przemysłem wymagającym znacznych kapitałów, a których powrót nie może być prędko. Jest to nieiako lokacya na prowizyą. Ztakiéy natury tego przemysłu wypada, że zajmujący się nim, wtedy tylko śmiałe czynić może nakłady, kiedy się karmi nadzieią, że ieżeli nie sam, tedy iego potomstwo lub familiia korzystać będzie, zajmując się tąż samą professyą, i prowadząc daléy rozpoczęte przez niego czynności. Jeszcze bowiem i to pilnie uważać należy, iż księgarskiego produktu, nigdy prędko i razem bez straty niezmiernie wielkiéy spieniężyć nayeczęściéy nie można, a zysk otrzymuje się tylko z pewnością w przedaży długiego wymagaiécy czasu i handlowego obrotu. Ztych okoliczności wynikaią przyczyny, dla których

przemysł księgarski i drukarski przez zgromadzenia osób duchownych sprawowany, nie może brać wzrostu i statecznego powodzenia. Interes osobisty, interes potomstwa i naybliższey familii, nayskuteczniejszą są dla ludzi do działań i czynności pobudką. Tak silnéy pobudki mieć nie może człowiek pracujący *ex obedientia*, a nadewszystko kiedy owoce téy pracy ani dla niego, ani dla iego współczesnych towarzyszków, ale dla niewiadomych następców mają być przeznaczone. Ogół zgromadzenia nie może być skłonny do wykładania kapitału w nadziei nie prędkiey i oddalony korzyści, boby to było toż samo co fundusz zgromadzenia pomnażać z uszczerbkiem iego obecnych dochodów. Do takiego kroku trzeba szczególniejszey gorliwości i patryotyzmu, któremi natchnione szlachetne umysły, niczego osobiście oprócz chwały nie pragną, a wszystko czynią dla ogólnego dobra i potomności. Tacy ludzie, którzy są więcéy aniżeli poczciwi, zacni i oświeceni, zradzają się rzadko, a nieskończenie rzadziéy znajdują się na stopniach pozwalających rozwinięcia ich geniuszu. Stosując tę uwagę w osobności do naszego przedmiotu, widzimy w przeszłych czasach dwóch ludzi ze zgromadzenia Piarskiego, którzy iak w wielu innych rzeczach dla narodu pożytecznych, tak téż odznaczyli się

się i w księgarstwie. Stanisław Konarski w Polsce, a Maciény Dogiel w Litwie, podnieśli w domach swoich zgromadzeń przemysł tego rodzaju, na taki stopień, na jakim nigdy w całym kraju przed nimi nie był. W Litwie po Dogielu natychmiast zupełnie upadł. W Polsce po Konarskim bynajmniej się nie podniósł, owszem się zniżył, można mówić co raz się zniża. A że dawno nie upadł całkiem, ale jeszcze się dość znakomicie utrzymuje, iestto skutek przypadkowy tlejącego ducha patriotyzmu Konarskiego, nadzwyczajnemi w kraju okolicznościami i opinią orzeźwianego, i docześnie utrzymującego w połączeniu osoby tak zacne i tak oyczyźnie zasłużone, iakie od czasu Konarskiego i dziś składają zgromadzenie Piiarów Warszawskich. Jednakże, iakożkolwiek iest znakomite ich księgarstwo, nie iest przecież takie, iakie byłoby, gdyby Konarskiego zakłady dostały się świeckim sukcesorom. Mógłby ztąd powstać dom krociami albo i milionami już spekulujący; a iednakowoż ta sama rzecz, zgromadzenia Piiarów nie wzbogaciła, i zapewne nie wzbogaci. Ich magazyn księgarski który posiadał, gdyby był w ręku świeckiego spekulanta, stanowiłby majątek znaczny; dla nich iest mało ważnym funduszem, bo bez obrotu handlarskiego, z wielkimi przeszkodami i po-

wolnościami zpienięża się (*). Słowem iak wszelki inny, tak i tego rodzaju przemysł, zawierający w sobie połączone ściśle części, naukowe, rzemieślnicze i handlowe, nie jest bynajmniéj zgodnym z powołaniem zgromadzeń duchownych, a iako im samym mało zyskowny tak téż i celowi usługi publiczney odpowiadać nie zdolny. Gdyby nie ten przypadek niezgodności powołania, dawno zgromadzenia duchowne we wszystkich krajach, opanowałyby wyłącznie przemysł księgarski, i ciągnęłyby z niego wszelkie zyski, bez żadnego współubiegania się ludzi świeckich, iako mających większe wydatki na utrzymanie siebie i rodziny, a pozbawionych téj pomocy którą znajdują zgromadzenia duchowne w swoich funduszach, gdy ani domów, ani składów nie najmują, z nich podatków i ciężarów publicznych nie znoszą, sami tę literacką posługę pełnić mogą, którą świecki księgarz opłacać musi. Wszystkie atoli te korzyści z funduszów wynikające, nie mogą dać

(*) *Sama ta okoliczność, że księgarnie zakonne nie zawierają ksiąg sortymentowych, ale zajmują się sprzedażą samych tylko ksiąg własnego nakładu, utrudnia bardzo upowszechnienie dzieł i jest nader szkodliwą handlowi całemu.*

pierwszeństwa ani nawet równości we współubieganiu się ze świeckimi. Dla tego we wszystkich krajach, nawet we Włoszech i Hiszpanii, dawno zgromadzenia duchowne, zaniechały przemysłów księgarskich. W Litwie pierwéy to uczynili Franciszkanie, a świeżo Piiarowie. W prowincyach co dawną Polskę składały, nie mała liczba była drukarni i księgarni, ale ponieważ po naywiększéy części należały do zgromadzeń duchownych, zatem nie przyczyniały się do wzrostu krajowego księgarstwa. Ten wzrost albowiem potrzebuje kredytu i zamiany, co oboie i pożądane i zwyczajne między spekulantami świeckimi, nie może mieć miejsca z przełożonymi i zawiadowcami składów należących do zgromadzeń duchownych; i z téy przeto strony, ogół przemysłu, istotnego zasilenia pozbawionym być musi. W powszechności nie można na zgromadzeniach duchownych polegać w kraju naszym, w rzeczy podniesienia księgarstwa, które się nie podźwignie inaczéy iak przez zabiegi i spekulacye ludzi świeckich.

Gdy przemysł księgarski wymaga kapitałów, gdy nieskończenie pożądany i potrzebny w każdym czasie wzrost tego przemysłu, zależy od pomnażania się tych kapitałów; zatem ważną iest bardzo rzeczą obudzenie w ludziach ochoty, do przeznaczania na ten przed-

miot swoich kapitałów, do pomnażania ich przez ten obrot, i do nieporzucania téj professyi, aby stateczną była w familiiach, na czém iéy naywiększe powodzenie zależy. — Wszystko to sprawić może odbyt produktów księgarskich czyli ksiąg i innych tego rodzaju naukowych przedmiotów; a ten wypadek wspólny iest, tak księgarstwu iako i drugim przemysłom. Lecz księgarstwo, to ma w sobie osobliwego, że iego odbyt a zatém i powodzenie, iest i środkiem i miarą oświecenia kraiu. Nikt albowiem z gruntowniéy myślących nie wątpi, że instrukcyja szkół niższych i wyższych, nie inszego nie iest, iak przygotowanie i usposobienie do przyięcia tego oświecenia, które przez czytanie ksiąg nabywa się. Nie zajmujący się czytaniem, chociażby i naylepszą miał instrukcyą szkolną, prędko zostaię prostakiem gorszym od nieuka, i za oświeconego liczyć się nie może. Powszechne zatém oświecenie, zależy od powszechnego gustu czytania, a ten gust sprawuię i odbyt księgarskich produktów. Ziednéy więc i téyże saméy przyczyny pochodzi oświecenie i wzrost księgarstwa, z tą różnicą, że pierwsze iest celem a drugi środkiem do tego celu. A gdy osiągnięnie tegoż celu, iest požądane, trudne i wielkich starań wymągające, tedy i środek do niego prowadzący nie musi być ła-

twy, i dla tego zasługuje na szczególniejszą opiekę, bez której nie będzie skutecznym. Odbyt zatem produktów księgarskich, czyli wzrost przemysłu księgarskiego, nie powinien być rzeczą obojętną, bo istotnym jest do oświecenia środkiem, pewną jego miarą i skażówką. Na końcu przeszłego wieku, nie liczo- no w całej Hiszpanii, iak tylko trzydzieści pras drukarskich, których w tymże czasie by- ło w iednym mieście Saskiem Lipsku ośmdzie- siąt. Do liczby pras, proporeyonalne w obu krajach księgarstwo, a wedle niego i stopnie oświecenia obu krajów, téy właśnie proporcyi iawnie odpowiadającemi, uczeni postrzegacze uznaią.

Prawdziwém jest twierdzenie, że księgar- stwo wzrosnie przez się, kiedy oświecenie sta- nie się powszechniejszém: ależ księgarswo jest środkiem a oświecenie celem. Dla otrzyma- nia więc celu, trzeba pierwéy radzić o środku i skuteczność jego upewnić. Przy zaniedba- niu lub niedostateczności środka, osiągnięcie celu będzie zawodne, albo niezmiernie powol- ne i odwleczone. Dla tegoto w krajach oświe- ceniem góruiących, znaydujemy urządzenia liczne i wielokrotnie odnawiane, które świad- czą, że nie spuszczano się ażeby środek tak ważny sam przez się doskonalil się i wzma- gał, ale wzmagano go i wspierano przez roz-

maite sposoby: nadaiąc zaszczyty i zachęcenia zajmującym się tym przemysłem, uwalniając ich od opłat i ciężarów publicznych, i pomagając do odbytu ich materyałów, narzędzi i produktów. Między inszemi na rzecz księgarstwa we Francyi rozporządzeniami, było i to, że transporta ksiąg oraz materyałów i narzędzi księgarskich, nie były otwierane i rewidowane na komorach, ale w miastach w izbach syndykalnych, a w Paryżu dwa razy do roku, to jest na iarmarkach S. Wawrzyńca i S. Germana, były sprzedaże publiczne, wszystkich produktów księgarskich oraz materyałów i narzędzi drukarskich, dla ułatwienia odbytu i pokupu tą drogą nadzwyczajną, dla tych otwieraną, którzy z niéy korzystać chcieli.

Produkta innego iakiego a nie księgarskiego przemysłu, zawsze pewny i wielki znajdą odbyt, ieżeli tylko będą użyteczne, dobre i przyjemne, a ci dla których są przyzwoite będą mieli za co ie nabyć. Inaczéy się rzecz ma względem produktów księgarskich. Mogą być one naylepsze i nayużyteczniejsze z siebie, a ci dla których są nayprzyzwoitsze, mogą być ludzie dostatni, ie-dnak odbyt nie nastąpi, ieśli się nie znajdzie dość ludzi umiejących znać ich wartość, to jest oświeceńszych, a którzy przy tém będą mieli za co ie nabywać. Rodzay takich ludzi iest

rzadszy, znajdują się oni rozrzućeni po różnych miejscach: szukać ich więc trzeba z towarem. Dla tego żaden przemysł, dla zapewnienia sobie odbytu, nie wymaga sprzedaży na tak wielu miejscach odbywać się powinny, iak przemysł księgarski, to iest potrzeba ażeby księgarzów było wielu po różnych miejscach kraju swoją professyą sprawujących. W innym przemyśle, wielość iednego gatunku spekulantów zmniejsza ich zyski, a w księgarstwie przeciwnie powiększa; a nawet bez wielości księgarzów, przynajmniej do proporcjonalnego stopnia posuniony, przemysł ten nie może mieć powodzenia. To powodzenie zależy na odbycie, a odbyt nie będzie rychły bez sprzedaży uskuteczniającej się na różnych i wielu miejscach. Księgarz na iedno lub dwa dzieła koszt odważywszy, zamienia ie z księgarzami drugimi na książki ich nakładu. Tym sposobem dzieła iego kosztem wydane, rozprzedają się razem po wielu miejscach, a on zamiast iednego lub dwóch, na które koszt wyłożył, ma przez zamianę kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt gatunków, i tym sposobem ułatwiony znajduje odbyt. Owoż mała liczba księgarzy i po wielu miejscach w kraju nieosiedlona, tego ułatwienia mieć nie może. Dla tego urządzenia zwierzchnicze zmierzać mają do pomnożenia liczby księgarzów, usuwając

przeszkody, któreby ją pomnieyszać mogły. Wszelkie zatem wyłączości, i osobliwe dla iednych przed drugimi pierwszeństwa i wygody, są i księgarstwu i iego celowi bardzo szkodliwe, lubo pozorem przemiiiających i dorywczych pożytków uwodzić mogą. Żaden księgarz do professyi swoiéy przywiązany, i nie dla zarwania przypadkowego zysku ją sprawuiący, ale uważaiący ją iako dziedzictwo do zostawienia nawet potomkom, a oraz iako rodzaj życia nie tylko byt dobry ale i przyzwoitą a od każdego poczciwego człowieka pożądaną chwałę, zjednać mogący: żaden mówi taki księgarz dla siebie samego nawet, ani życzyć, ani pragnąć téy wyłączości nie może; bo ją zna za szkodliwą dla całej professyi, która, aby do kwitnącego stanu przyszła i w nim się utrzymywała, potrzebuie połączonych usiłowań i starań wielu osób. Nikogo oddalać i usuwać od tego zawodu nie należy. Księgarstwo nawet zgromadzeń duchownych, chociaż mało obiecuiące, niepowinno być tamowane i ograniczane, iako dawnemi zwyczaiami poświęcone. Zwierzchność tylko na to dać baczość obowiązana, aby wszyscy professyą sprawuiący wedle iednych postępowali prawideł, i odpowiednie swojemu powołaniu mieli usposobienie.

W Polsce, za dawnych nawet czasów, z przyczyny małej liczby osób zajmujących się księgarstwem, zamiany między księgarzami bywały albo rzadkie albo żadne, a ztąd i odbył ksiąg trudny i nie wielki. Dzieła ważniejsze drukowane zazwyczaj za granicą, tam się po większą częśći rozprzedawały. Te co wychodziły w kraju, chociaż w małej liczbie exemplarzy odbiiane, iednak częścię po składach klasztornych butwiały, a niżeli dostawały się czytelnikom: a dziś ieszcze nawet dostaiemy do handlu w niemałej ilości exemplarów książki drukowane w wieku siedemnastym, i to takie, które dawno niezawodnie byłyby rozprzedane, gdyby przemysł księgarski pierwý był ożywiony.

Dla ułatwienia zamian książkowych, winnych krajach zgromadzaią się księgarze na iarmarki, z których w Niemczech najsławniejszy był dawniý w Frankforcie nad Menem, a teraz iest w Lipsku. Nigdzie zaś iarmarki księgarskie ani były ani są znakomitsze, iak w Stanach zjednoczonych Amerykańskich, tak iak nigdzie nie masz większego i porządniejszego księgarstwa, bo może w wieku naszym nigdzie nie ma więcéy czytelników a zatém i powszechniejszego oświecenia.

Frankfórtski iarmark księgarski upadł, a Lipski wzrósł i utrzymuie się w kwitnącym

stanie. Nad tą okolicznością warto jest zastanowić się, i poznać istotną przyczynę skutków przeciwnych w tych dwóch miastach.

Jarmarki nie tyle służą księgarzom do spieniężenia ich produktów ile do zamiany, przez którą mając większą ksiąg rozmaitość, łatwiejszą znajdują sprzedaż w miejscach stałego mieszkania. Dla téj więc przyczyny, równie wielkie transporta muszą na jarmarki przyprowadzać i z nich wyprowadzać. Aby uniknąć podwójnego kosztu na dwoiaki transport, wolą oni drukować dzieła w miejscu iarmarkowém, tam je bezpośrednio z księgarzami zamieniać, a do miejsca ordynaryynego swojego handlu tyle przewozić, ile miejscowa potrzebuje wyprzedaż. Owóż, gdy większa zręczność do drukowania dzieł znalazła się w Lipsku aniżeli w Frankforcie nad Menem; zatém większa część księgarzów niemieckich, cały obrót swój w pierwszém mieście zkoncentrowała, zaniedbując po naywiększém części miasto drugie. Należy takż przez szczegóły rozpoznać, dla czego większa jest zręczność i dogodność drukowania ksiąg w Lipsku, aniżeli w Frankforcie nad Menem, albo w inném mieście Niemieckim.

Księgarstwo wynika z drukarstwa, a ta ostatnia sztuka aczkolwiek zdaie się być prostą z siebie, jest wszelakoż w samém

istocie niezmiernie komplikowaną, z przyczyny potrzebowania pomocy i usługi od bardzo wielu sztuk i rzemiosł, których liczą ośmdziesiąt i kilka po większey części zupełnie nowo-utworzonych dla usługi drukarstwa poiego wynalezieniu. Jeżeli tych wszystkich sztuk i rzemiosł w miejscu iakięy drukarni nie ma, takowa drukarnia opatrując się w rzeczy potrzebne, przez transportowanie ich z miejsc odległych, będzie ie miewać częstokroć niewczesnie, zawsze drożey a niekiedy podleysze, a ztąd i obrot teyże drukarni będzie kosztownieyszy, mnięy zyskowy dla właściciela i mnięy usłużny dla swego przeznaczenia. Dodamyż, co zniącym rzecz nie jest tajno, że drukowanie z gotowych manuskryptów, tudzież bez odmian nawet, bez dodatków i objaśnień, samo proste przedrukowywanie dawnieyszego mianowicie wydania ksiązek, a tym bardzięy ieszcze starożytnych autorów, potrzebuia ciągłey pomocy i dozoru, do tak rozmaitego powołania ludzi gruntownie uczonych, iak rozmaite bywaią materye owych manuskryptów i ksiązek. Gdzie więc nie ma rzemieślników i artystów wszelkiego rodzaju do drukarstwa należących, i gdzie nie ma dosyć ludzi uczonych mogących za umówioną nagrodę dozorować drukowania manuskryptów i przedrukowywania

ksiąg dawnych (*), tam drukarstwo wielkie być a księgarstwo kwitnąć nie może. Takie więc miejsce i do iarmarków księgarskich znakomitszych jest niesposobne. W Frankfórcie nad Menem nie ma Uniwersytetu, nie ma nawet publicznój biblioteki, nie ma zatem rozmaitego rodzajuuczonych professyo-

(*) *Bezprzykładna niebacznosc daie się postrzegać w drukach terażniejszych Polskich, nie wytaczając i rządowych, tak co do do pisowni iako i co do interpunkcyi, tak dalece iż ze wszystkich drukarni z których Polskie pisma na iaw wychodzą, ledwo dwie a naywięcój trzy nazwaćby można, których druki przez stateczność pisowni i interpunkcyi dowodzą bytność znających się na rzeczy, pilnych słowem prawdziwie zdatnych korektorów. Dozorowanie druku przez samego autora dzieła, nie zawsze jest dostatecznym, ponieważ naylepszy niekiedy autor nie zawsze posiada przymioty iakich się po dobrym wymaga korektorze, iak to liczne nas uczą przykłady. Nie mówi się tu o nowatorstwach ortograficznych, które do innój należą rubryki, i nowe w czytających załamucenia sprawiają. Zupragnieniem w téj mierze wygląda publiczność, aby albo Król. Towarzystwo Warsz. przyiaciół nauk, albo Towarzystwo do ksiąg elementarnych w Warszawie, albo uniwersytet Warsz. lub Wileński lub Krakowski zdania swoje motywowane ogłosily.*

nistów, nie ma wielu sztuk i rzemiosł do księgarstwa potrzebnych; wszystko zaś to znayduie się w Lipsku, ze szczególnieyszém powodzeniem sztuk pięknych w tém mieście, tak iako i w całéy Saxonii, celującéy w tym względzie nad inemi krajami niemieckimi. Przy takiéy zatém różnicy tych dwóch miast co do zręczności drukarstwa i księgarstwa, iarmark księgarski w pierwszym musiał upadać, a w drugim podnieść się i zakwitnąć.

Oprócz sztuk i rzemiosł, które na zawołaniu miejscowém dla drukarstwa być powinny, ieszcze iednym z nayważniejszych dla niego artykułów iest *papier*, którego dobroć, obfitość i taność są istotnemi warunkami. Polacy wiele z kraiu wysyłają pieniędzy za książki zagraniczne, ale i za te które u siebie drukują opłacają się zagranicznym, bo po większéy części papier, i w ogólności materiały drukarskie sprowadzają z zagranicy, przez co téż książki usiebie wydawane mają droższe; a ogólne księgarstwo, aczkolwiek iest liche i ubogie, wszelakoż niemałe kapitały corocznie za granicę wysyła i do ubożenia kraiu przyczynia się. Jakożkolwiek krajowi księgarze są dziś niezamożni i nieliczni, byliby iednakże w stanie i mają ochotę ponieść nakłady na dzieła pierwszy potrzeby i łatwiejszego w kraiu odbytu; lecz znaydują nieprzełamaną przeszkodę w niedo-

statku i nieczemności *kraiowego papieru*, a nadewszystko w niedostatku artystów. Tym niedostatkom, zwierzchnięy władzy zaradzić nie byłoby trudno, nawet bez zbyt wielkich nakładów, a partykularni sami przez się, zastąpić ich nie mogą. Gdyby nie te przeszkody, księgarstwo Polskie odzyskiwałoby zapewne cokolwiek przynajmnięy z tych summ, które corocznie z kraiu wychodzą, za dzieła literatury zagranicznęy, starożytnęy, i religiynęy. Mogłyby się robić w kraiu edycye autorów starożytnych i ksiąg, z którychby część szła na sprzedaż za granicę. Mamy dawniejszych autorów polskich w łacińskim ięzyku, których nowe edycye znalazłyby odbył u postronnych. Wreszcie, gdyby wszelkie na pogotowiu były dogodności dla drukarstwa, mogliby nawet zagraniczni księgarze, zagranicznęy literatury dzieła u nas drukować. Wszakże Holendrzy dawniēy nie dla własnego kraiu, drukowali naywięcēy dzieł francuzkich; a francuzcy księgarze przed rewelucyą bardzo wiele drukowali swoim kosztem w Szwaycarach, gdzie dla większēy taniości życia, papierów i innych artykułów, znajdowali większą w tēy mierze korzyść i dogodność.

Wszędy takie okoliczności godnym były przedmiotem starań i opieki daleko przewiduiących patryotów i troskliwych o dobro kraiu sta-

tystów. Historia księgarska każdego kraiu do-
chowie ich imiona. U nas w świeższym czasie,
co dla podniesienia kraiowego księgarstwa
świadczył iako prywatny Mecenaz Adam Xią-
żę Czartoryski Generał, tego niewygasła zo-
stanie pamięć. Pierwéy zaś Podskarbi Litew-
ski Tyzenhauz, działając z urzędu iako staty-
sta, nie spuścił z baczenia i księgarskiego prze-
mysłu. Robiąc zaś wszystko gruntownie, i
w tym przedmiocie zaczął od rzeczy naywa-
żniejszéz, to iest od zaprowadzenia nieznanéy
przed tém w kraiu sztuki rytowania stęplów
do robienia matryc czyli macie na odlewanie
liter. Maią ten sobie właściwy charakter dzie-
ła wyższych rozumow i gieniuszów, że cho-
ciaż są czasami niedokonane; zawsze iednak
objawiaią się w skutkach, które dla pierwszych
sprawców mimowolną wdzięczność i chwałę
upewniaią. Wiele iest dotąd w Litwie po-
mników, patryotycznych dzieł Tyzenhauzow-
skich: między któremi sztuka rytownicza i li-
townicza do liter drukarskich, chociaż w sa-
mym swoim początku, z upadkiem tego wiel-
kiego Ministra, pozbawioną została potrzebnéy
protekcyi, iednakże nie zaginęła zupełnie. Od
dziesiątka lat, wezwani do robót swego po-
wołania artyści Tyzenhauzowskiego zawodu,
przyczynili się do opatrzenia wielu drukarń Li-
tewskich w lepsze pisma, z których nie mało

udzielono i do Warszawy. Małyto jest wprawdzie zawód, i przez żydów do wysokiego stopnia posuniętym być nie może; daie wszelakoż przykład, iak staranność zwierzchnicza dzielnie kierowana pożyteczne wydaie skutki.

Z ogólnych, iakie się dotąd pod różnemi względami czyniły uwag, wszystkie okoliczności, stanowiące dobry byt krajowego księgarstwa, do trzech głównych redukować można warunków, z których są:

Pierwszy. Jednostayność postępowania i kierunku wszystkich tego powołania osób, a to wynika z urzędzenia zwierzchności czyli z postanowionych przez nią Prawideł.

Drugi. Sztuki i rzemiosła professyi posługujące, tudzież papiernie, oraz łatwość otrzymania pomocy ludzi uczonych z powołania, a to wszystko składa Dogodność miejscową.

Trzeci. Użyteczność przemysłu dla kraju i dla osób nim zaiętych, co wynika z odpowiedniéy liczby osob tym przemysłem w różnych stronach kraju bawiących się, z zamian między nimi ciągłych i dorocznych na iarmarkach, w których podług dogodności miejscowych biorą uczestnictwo większe lub
mniejszy-

mniejsze ludzie zagraniczni, a z tego wszystkiego rodzi się użyteczny i dla oświecenia i dla przemysłu Odbyt.

Te wszystkie warunki roztrząśniemy z czasem w szczegółach, zastanawiając się: iakby nayzręczniey przystosowane być mogły do praktyki w Królestwie Polskiem.

Cenzura.

Cenzura Sardyńska tak iest ostra, iż żadnéy a żadnéy książki, podróżnym nawet, przez kray ten przejeżdżającym tylko, mieć z sobą nie wolno. Urządzenie to, w dziwacznéy zostające sprzeczności z ustawami winnych kraich europeyskich w téy mierze zachowywanemi, opowiada obszernie P. Kephhalides, Professor Wroclawski, w opisie podróży roku bieżącego przez niego odbytéy. Przybliżając się do granicy Sardyńskiéy ostrzegano mnie, pisze P. Kephhalides, abym wszelkie książki i kopersztychy pochował, ieżeli ich nie chcę utracić. Upatrywałem w tém iedynie szykanę celników dla iakowegoś wziętku, nie spodziewaiąc się oraz, ażeby mi zabrać miano parę kart ieograficznych i kilku autorów Łacińskich i Włoskich, którzy po wszystkich czytają szkołach, i nie-

1818. Grudzień. T. XII. 31

winnego Reicharda *Guide des Voyageurs.* — Lecz wkrótce przekonałem się, że przestrogi mi dane z szczerego pochodziły serca. Wszystko co tylko miało postać książki, choćby było przez samego Oyca S. napisaném zabrano mi w imieniu króla Jmci Sardyńskiego, nie racząc nawet spojrzeć na tytuły książek, i miano posłać do Genui pod roztrząszenie XX. Jezuitów, którzy nie znalazłszy nic w nich zdożnego mieli ie na mój koszt odesłać mi do domu, to jest o 150 mil. Takowe oświadczenie nie zdziwiło mię, ale raczćy oburzyło do naywyższego stopnia; zaledwom się wstrzymał od wyrazów obelżywych dla króla Jmci Sardyńskiego; oświadczyłem tedy, iż nie licze moje książki, raczćy na miejscu spalę, niż żebym się miał pódawać tak dziwacznemu rozkazowi, żądałem iednak celników okazania mi ich pełnomocnictwa do takowego postępowania. Mieli ie na podoręczu i okazali; natychmiast. Wyczytałem tam, iż pod karą kassacyi, opłatą 500 Hiszpańskich talarów i półroczném więzieniem zakazano im było wpuszczać przez granicę iakąkolwiekbądź książkę. Dla tego téż oni duchownym na granicę przybywaiącym zabieraią bez żadnéy ogródki brewiiarze, i posylaią ie Jezuitom w Genui do przeyrzenia. Co większa nawet, dowiedzieliśmy się późniéy od dyrektora celnego w Sarzanie, że uczniowie z północnego brzegu

Magry do Sarzany na nauki chodzący, manowcami do szkoły i do domu udają się, ponieważ schwytni od strażników celnych postradalyby swoje Bayki Fedra, Korneliusza Neposa, elementarze i t. d.

Proźba do przełożonych nad Drukarniami.

Chcąc z początkiem roku następnego podać iak nayspełniejszy spis książek polskich w ciągu r. b. drukiem ogłoszonych, wzywamy niniejszém wszelkie Drukarnie i Księgarnie o podanie swoich artykułów nayspóźniej do 26 Grudnia. Tym sposobem dochowa się pamięć pism, które do handlu księgarskiego nie przeszły, a artykułom sprzedaynym nada się większe upowszechnienie; że nie wspomniem o innych korzyściach, iakie z takowych spisów wyniknąć mogą.

Warszawa dnia 27 Listopada 1818.

Redakcyja Pamiętnika Warsz.

Doniesienie

Pamiętnik Warszawski wychodzić będzie ciągle i w roku następnym pod dotychczasową Redakcją *W. Felixa BENTKOWSKIEGO* Profesora i Dziekana Uniwersytetu Król. War.

Cena prenumeraty też sama iak dotąd, to iest w Księgarni niżéy podpisanych, na papierze wodnym, rocznie bez poczty zł. 40.
na pap. kleiow. pocztowym rocznie zł. 48.

Od woli szanownych prenumeratorów za-
eży obrać sobie papier piękny lub pośle-
dniejszy uprasza się tylko o wczesne za-
wiadomienie Księgarni. Początkowych tomów
Pamiętnika aż do niniejszego numeru, na
pięknym papierze kilka iest ieszcze exempla-
rzy w Księgarni niżéy podpisanych.

Warszawa dnia 28 Listopada 1818.

Zawadzki i Węcki Druk. i Księg.

Poprawki

- W Tomie VIII. Pamięt. k. 322. Wiersz do króla Stanisława Augusta, przypisany Stanisł. Trębeckiemu, jest płodem pióra Felixa *Gawdzickiego*, obywatela powiatu Radomskiego, w imieniu tegoż powiatu r. 1787. Królowi w Radomiu ofiarowany.
- W Tomie X. k. 515. w. 14. zamiast *złyby się dobry zrobił*, czytaj: *złyby się dobrym zrobił*.
- W Tomie XII. k. 24. wiersz 1. zamiast: *Jacek Małachowski Referendarz*, popraw: *Antoni Małachowski wówczas Sekretarz W. Koronny, a później Woiewoda Mazowiec*.
- — k. 315. w. 22. zamiast: *gdy już Rzym obcym będzie służył*, popraw: *gdy obcym już Rzym będzie służył*.
- — k. 316. w. 6. zamiast: *Nie dla wyrodków dało ten dar*, popraw: *Nie dla wyrodków zsyła ten dar*
- — k. 318. w. 14. zamiast *Pretory*, czytaj *Kwestory*.

S P I S R Z E C Z Y

w Tomie XII. Pamiętnika zawartych

H I S T O R Y A.

	<i>Karta.</i>
Panowanie Stanisława Augusta - -	3
Wyimki z łacińskich Stan. Gorskiego rękopismów, zawierających szczegółowe dzieje za panowania Zygmunta I. - - - 44. 129. 241.	393
Porównanie Czarnieckiego z Washingtonem	341

E T N O L O G I I A.

O rozmaitych ludach Azyatyckich, ich zwyczajach, religii i t. d. wyciągi z podróży Jul. Klaprot do gór Kaukazkich - - - -	295. 375
---	----------

E K O N O M I I A P O L I T Y C Z N A.

Wyciągi z dzieła Jana Ostroroga <i>o poprawie Rzplitey</i> , stanom seymuiącym za Kazimierza Jagiellończyka przedstawionego, a dotąd w rękopiśmie zostającego - - -	281. 353
O ustanowieniach dobroczynnych Paryża przez Dr. Soczyńskiego - -	431

M O R A L N O Ś Ć.

Nie zastanawiać się nad niczem - powieść-	114
---	-----

Biesiada siedmiu polityków	-	-	120
O pbciechach w nieszczęściu	-	-	173
O przyjaźni, list J. J. Rousseau i odpowiedź nań Pani d'Epina y	-	-	236
Wykład moralny gry Rumel-pikiety	-	-	266

LITERATURA i WIADOMOŚCI LITERACKIE.

O Wrześniowskim poecie z XVI. wieku, przez Ambr. Grabowskiego	-	-	89
O ustanowieniu i uposażeniu Biblioteki publiczney we Lwowie przez Józ. Max. Hr. Ossolińskiego	-	91.	157
Wiadomość o rękopiśmie Jana Ostroroga z XV. wieku	-	-	281
O uczeniu Matematyki w Polsce	-	-	323
Rozbiór pisma Głos ludu Izraelskiego	-	-	332
Prospekt P. Wrońskiego do dzieła: Zbiór zagadek prawnych	-	-	347
Rhinoplastik czyli sztuka przyprawiania nosów, P. Gräfe	-	-	348
O Księgarstwie w Polsce	-	-	455
Cenzura Sardyńska	-	-	481
Proźba do przełożonych nad Drukarniami	-	-	493
Doniesienia	-	-	484

NAUKA LEKARSKA.

Opis ustanowień dobroczynnych a mianowicie szpitalów Paryzkich przez Dr. Soczyńskiego	-	-	431
---	---	---	-----

M A T E M A T Y K A.

Józefa Twardowskiego uwagi nad geometryą rysunkową P. Potier, tłómaczeniem P. Hreczyny i ztąd nad samą nauką	-	-	182
--	---	---	-----

Zdanie P. Langsdorfa o uczeniu Matema- tyki w Polsce; uwagi P. Ohm z tego powodu i ich rozbiór - -	323
--	-----

P R A W N I C T W O

Prośba przyszlých żon mieszkańców Pol- ski do prawodawców w królestwie polskiém - - - -	109
Rękopism Jana Ostroroga <i>de reformanda republica</i> - - - -	281. 353

P O E Z Y A.

Baraton Ossyana przekładania Kaz. Bro- dzińskiego - - - -	64
Bayki: Dwa wilki — Fura z sianem - -	87
Kochańskiego wiersz do Jul. Urs. Niem- cewicza - - - -	219
Pieśń Felixa Oraczewskiego - - - -	222
Wiersz do Boga, przez X. O. - - - -	225
Mowa P. Gulbi witaynika, na przyięcie nowego członka do towarzystwa Szu- brawców - - - -	226
Mowa Katona Cenzora miana w senacie o obyczajach Rzymskich - - - -	315
Naśladowanie 9 Ody Horacego z księgi IV. do Stau. Hr. Potockiego - - - -	320
Żal za Polskim ięzykiem - - - -	417
Elegia Tybulla do pokoju, przekł. K. Brodzińskiego - - - -	421
Wyiątek z komedyi Moliera: Szkoła kobiet - - - -	424
Boleść i nudy, bayka przekład. Felixa Gawdzickiego - - - -	430

N^{ro.} 1.

CATALOGUE

DES LIVRES FRANÇAIS

Qui se trouvent chez Zawadzki et
Węcki Imprimeurs Libraires
de la Cour à Varsovie.

1818.

Abécédaire nouveau in 8.	fl. 2
— des campagnes, av: fig: in 12mo.	— 1
— Parisien in 12mo	— 1
— Geographique 8. m.	fl. 2 — 10
— util 8.	fl. 5
— recreatif.	fl. 2 — 10
Alphabet moral des petites Demoiselles.	fl. 2 — 10
Abécédaire Mythologique in 12mo. av: 26 fig.	
noirs	fl. 2 — 10
illuminées	fl. 3 — 10
Alphabet personifié noirs	fl. 2 —
illuminées	fl. 4 — 20
— des petits Ecoles	fl. 1 —
— du petit naturaliste	fl. 2 — 10
— des enfans obeissans	fl. 2 —
— encyclopedique	fl. 2 — 10
— des Arts et Metiers	fl. 2 — 10
Abrégé des Antiquités romaines 811 12mo	fl. 4
— de la Mythologie univer: ou dictionnaire de la fable p. Noël 815	fl. 12
— de l'Histoire univer: ancien: et moderne a l'usage de la jeunes: p: Segur. 44 Vol. 12mo	fl. 175

- 2
- Abregé de la vie des plus illustres philosophes
d'Antiquité p. Fenelon. Lyon 811 8vo
fl. 7
- Absent (l') ou la famille Irlandaise. Londre
3 Vol: 814 8. fl. 18
- Acta Latomorum, ou Chronolo: de l'hist: de la
franche Maçonnerie francaise et étrangère
2 Vol: 8. av: fig. 815 fl. 43 — 10
- Adelaide de Meran. p. Pigault Le Brun. 4.
Vol. 8. 815 fl. 24
- Adèle et Theodore, ou lettres sur l'educa. p.
Mde de Genlis 4. Vol. fl. 24
- Albertine de St Albe p. Mary Gay Allart. 2
Vol. 8. 818 fl. 13
- Americaines (les) ou la preuve de la Religion
Chretienne p. le Pr. de Beaumont 6 Vol:
8. 811 fl. 30
- Agenda des enfans p. Freville 12mo 816 fl. 3
- Agriculture pratique des differen: parties de
l'Angleterre p. Marschal. 5 gr. Vol: av:
fig. et Atlas fl. 90
- Almanach pour l'an 816 Varsovie fl. 6
- Ami (l') des enfans, p. Azais 24 Vol. 12mo fl. 67
- Amours (les) de Psyché et de Cupidon. 12mo
stereo: fl. 2 — 10
- Ami (l') des Jardins d'utili: et d'ornement p.
Mériale 8. fl. 3
- Ami (l') des enfans p. Berquin. nouv. edit. av:
fig. 12 Vol. 12mo fl. 34
- Annales (les) de la Vertu ou l'hist: univer:
iconographique et literaire p. Mde de Gen-
lis 5 Vol: in 8. fl. 30
- Anatole p. l'Auteur de Léonie de Montreuse
2 Vol. 815 fl. 10
- Anastase et Nephtali ou les Amis 4. Vol.
815 fl. 24
- Ange (l') conducteur dans la devotion Chretien:
8. 818 fl. 8

- Anecdotes interessantes avec des traits Caractéristiques 6 Vol. 8. m. 806 fl. 30
 Art (l') de la correspondance 816 8. fl. 8
 Annapolines (les) ou Journées mytholo: p. Ch. Boudon 809 8. Vilna fl. 8
 Auguste et Frédéric. 2 Vol. 817 fl. 10
 Avis aux mères pour la conservation de leurs enfans pendant la grossesse p. F. Bartolozzy. Vilno 8. 808 fl. 6
 Aventures de Robinson Crœusoe. Paris. 2. Vol. 8. 813 av: fig. noirs fl. 14
 Le même 4 Vol: 12mo fl. 12
 Aventures (les) de Telemaque, 2 Vol: 8. Paris 813. av. fig. fl. 13 — 10
 Le même 4. Vol. 12mo Paris. 812 av. fig. fl. 17
 Battuécas (les) p. Mde de Genlis. 2 Vol. 8. 817. Paris fl. 9 — 10
 Beautés de l'histoire de l'Amérique av: fig: 2 Vol: 8. Paris 816 fl. 14
 — de l'histoire de la Chine du Japon et des Tartares p. Mde de Beaumont. 2. Vol. 8. Paris. 818 fl. 14
 Beautés (les) de l'histoire ou tableau des Vertus et des Vices. p. Mde Depierreux. Paris. 8. 810 fl. 7
 — de l'histoire de la Hollande et des Pays-Bas p: Mde de Beaumont. Paris 8. av. fig. 817 fl. 7
 — de l'histoire Grecque, ou tableau des événemens qui ont immortalisés les Grecs 2de Edit: p. Durdent. Paris 8. av. fig. 814 fl. 7
 — de l'histoire de l'Empire Germanique p. M. G. 2. Vol: 8. av. fig. Paris. 817 fl. 14
 — de l'histoire du Portugal. p. J. R. Durdent av. fig. 8. Paris. 816 fl. 7
 — de l'histoire de Turquie p. J. R. Durdent av. fig. Paris 8. 816 fl. 7

Beautés de l'histoire Romaine, ou tableau des
evenem: qui ont immortalisés les Ro-
mains 3me Edit, p. P. H. Paris 8. 816
fl. 7

Beaux traits du jeune Age. p. F. J. Freville.
2me Edit. Paris 818. fl. 7

Belisaire p. Mde de Genlis. 2 Vol. 8. Paris
808 fl. 7

Berceau (le) des Roses Sauvages ou l'heritière
méconnue. 4 Vol. 8. Paris 815 fl. 20

Bibliothèque histor: à l'usage des jeunes Gens
p. Breton. 40 Vol 12mo Paris 809 fl. 180

Bibliothèque Academique, ou Choix fait par
une sociétés des Gens des Lettres des
differens memoires des Academies franç:
et étrangères, la plupart traduites pour la
1re fois, du latin, de l'Italien de l'An-
glais etc: Mises en Ordre p. A. Serieys.
Paris. 810 12 gr. Vol. fl. 100

Bibliothek der neusten und wichtigsten Reise
beschreibungen zur Erweiterung der
Erdkunde, nach einem systematischen
Plane, und in Verbindung mit einigen
andern Gelehrten bearbeitet, und he-
rausgegeben: von M. C. Sprengel mit
Karten und Kupfern 50 Bde 8. Wei-
mar 800 fl. 747

Bilderbuch für Kinder, enthaltend eine ange-
nehme Sammlung, von Thieren, Pflan-
zen, Blumen, Früchten, Mineralien, und
allerhand anderer Gegenstände aus dem
Reiche der Natur, der Künste, und
Wissenschaften, mit einer Kenner Wis-
senschaftlichen Erklärung begleitet. von
J. Bertuch. 3. Bände in 4to Weimar
fl. 250

Biographie militaire p. M. Chantreau. Paris.
8. 808 fl. 35

- Biographie moderne; ou Galerie historique, civile, militaire, politique. littéraire, et judiciaire ornée de 150 portraits. 2me Edit: 3. Vol. Paris. 816 fl. 45
- des jeunes Gens ou Vies des Grands hommes. p. A. Beauchamp. av. fig. 3 Vol; 8. Paris, 813 fl. 28
- Bijou de l'Enfance ou Contes et fables p. M. S. Paris 816 fl. 2
- Botanique (la) des jeunes Gens p. M. J. B. Pujoux 2. Vol. 8. av. 350 fig. Paris 810 fl. 30
- (la) historique et littéraire, p. Mde de Genlis 2. Vol. 810. Paris fl. 8
- Buffon (le) des écoles, ou histoire naturelle traduite de l'Anglais. p. M. Breton. 2 Vol: av. fig. Paris. 809 fl. 20
- Bouquet (le) des enfans ou Alphabet instructif et amusant. av. 38. fig. 8. 815 fl. 2 — 10
- Cabinet (le) du petit naturaliste, 2de Edit: 814 12mo fl. 5
- Cabinet des enfans 12mo Paris. 815 av. fig. 2de Editon fl. 4
- du jeune Naturaliste ou Tableau interessant de l'hist: des Animaux, de l'Anglais, de M. Tho: Smith. av. fig. 6 Vol. 8. Paris 818 fl. 70
- Calendrier du Jardinier ou Journal de son travail; publié p. J. F. Bastien. Paris 12mo 806 fl. 8
- Catechisme critique, moral, et politique à l'usage des jeunes Polonais. p. P. Gatéy Vilna 8. 784 fl. 2
- Chefs d'oeuvres d'eloquence et de Poesie française Paris. 812 8. fl. 10
- d'oeuvres politiques et litteraires de la fin du 18me siècle. 3. Vol. 8. fl. 18

- Chevaliers (les) du Cygne; ou la Cour de Charlemagne p. Mde de Genlis. 3. Vol. 8. Paris 811 fl. 18
- Choix de Biographie ancienne et moderne, a l'usage de la Jeunesse, p. Landon 2 Vol. 8. 810 Paris. fl. 28
- des Fables d'Esopé p. J. C. Jumel. av. fig. Paris 12mo 816 fl. 4
- Clementine ou le Cigisbeisme. p. Durdent 2. Vol. 8. Paris 818 fl. 17
- Code français suivi de l'exposé des motifs 10 Vol. Paris 810 fl. 65
- Commentaires sur Corneille 4 Vol: 12mo stéréotype Paris fl. 9 — 10
- Comte (le) de Corke surnommé le grand ou la seduction sans artifice p. Mde de Genlis 2. Vol. 8. Paris 811 9 — 10
- Conjurations des Espagnols contre la Republique de Venise p. St. Real. 12mo stereo fl. 2 — 10
- Conseils à ma fille; p. Bouilly 3e Edit: 2 Vol. 8. Paris 815 fl. 10
- Conteur (le) des petits enfans 2 Vol. 12mo Paris 817 fl. 6
- Contes de la Fontaine 2. Vol. 12mo stéréo fl. 4 — 20
- Gothiques. 2 Vol: 8. Paris 818 fl. 11
- Collection maçonnique 6 Vol. 18 fl. 20
- Contes moreaux p. Marmontel 7 Vol. 8vo Paris 801 fl: 42
- Contes d'une Marraine, de l'Anglais. p. Bertin. 2 Vol. 12mo av: fig. Paris 815 fl. 8
- Contes à mes jeunes Amies. av. fig. 8vo Paris. 818 fl. 7 — 10
- Conversations d'une petite fille avec sa poupée p. Mde de Renneville 12mo av. fig. Paris 817 fl. 4

- Conversations (les) maternelles. p. Dufrenoy.
 2 Vol. 12mo Paris 818 fl. 10
 Corbeille (la) des fleurs, ou Recueil des Com-
 pliments et Bouquets 3me Edit: Paris.
 12mo 816 fl. 3
 Correspondance originale et inédite de J. J.
 Rousseau avec Mde Latour de Franque-
 ville et Monsieur du Peyrou 12mo 3 Vol.
 Paris 803 fl. 14
 Corinne ou l'Italie. p. Mde de Stäel Holstein.
 3 Vol. 8vo Paris. 812 fl. 21
 Cours d'études à l'usage de la jeunesse. p. F.
 M. D. Pfluguer. 812 8vo Paris fl. 10
 — de politique constitutionnelle. p. M. B.
 Constant 2 Vol. Paris 818 fl. 18 — 20
 — de littérature, d'histoire, et de philosophie.
 p. M. De Levizac, et M. Moysant. 2
 Vol. gr. 8. Paris 814 fl. 26 — 20
 — elementaire et raisonné d'histoire p. M.
 Mir. 4. Vol. 8. Paris 804 fl. 28
 — pratique et progresif de Lecture élémen-
 taire p. Courtois. Paris 8. 816 av. fig.
 fl. 6
 Cuisinier, (le) royal. 8me Edit. p. Viard Paris
 8. 814 fl. 15
 Davila storia delle Guerre Civili di Francia
 8 Vol: Londre 801 fl. 40
 Delphine p. Mde de Stäel Holstein. 6 Vol. 8.
 Paris 809 fl. 30
 Demosthenis opera ad optimorum-librorum
 fidem accurate edita. 6. Vol: 12mo grecae
 Lipsiae 812 fl. 24
 Du Congrès de Vienne p. M. de Pradt. 2
 Vol: 8. Paris 815 fl. 21
 Des principales causes de la dégénération des
 races des Chevaux, et des règles à suivre
 pour les relever. p. L. Bojanus Vilna 8vo
 815 fl. 2

- Description du jeux de l'enfance fl. 2 — 10
- Duchesse (la) de la Valière. p. M. de Genlis.
2. Vol: 8vo Paris 813 fl. 9 — 10
- Dictionnaire pour servir a l'intelligence des
Auteurs, Classiques, Grecs, et Latins.
p. M. Christophe. 2 Vol. gr. 8. Paris,
805 fl. 35
- critique et raisonné des Etiquettes de
la Cour, p. Mde de Genlis. 2. gr. Vol:
818 Paris fl. 28
- (nouveau) français latin p. Noel, gr. Vol.
8vo Paris. 813 8me Edit. fl. 20
- Dictionnaire latin français p: Noel. Paris 813
8vo fl. 20
- (nouveau). Geographique p. Vosgien
Paris gr. Vol: 8. 817 fl. 24
- (nouveau) historique. p. M. L. M. Chau-
don et F. A. Delandine 13 Vol. 8. Caen
804. fl. 211 — 20
- (nouveau) de poche de la langue franc:
avec la prononciation. p. Catineau 6me
Edit. Paris 817 fl. 14
- univer: portatif de la langue franc: p.
M. Gattel. 2. Vol. 8. Paris 813 fl. 40
- des sciences naturel: suivi d'une Biogra-
phie des plus célèbres naturalistes av.
des planches 9. Vol. fl. 294
- d'Anecdotes, des traits singuliers et Ca-
racteristiques, etc. nou: Edit. 2 Vol: 8.
Riom 817 fl. 10
- univer: des Synonymes de la langue
franc: p. Girard, Beausée, Roubaud. 2
Vol. 8. Paris 808 fl. 14
- Dieu est l'amour le plus pur, ma prière et
ma contemplation. p. Eckartshausen. Pa-
ris. 12mo fl. 4
- Discours moreaux sur divers sujets p. Mde de
Genlis 8. Paris 804 fl. 6

- Discours sur l'histoire univer: p. Bossuet 6.
Vol: stéréo: Paris 817 fl. 22
- Dix journées de la Vie d'Alphonse Van-Werden 3 Vol. 8. Paris 814 fl. 12
- Doctrine Chretienne en forme des lectures de Piété. p. L'Homond. Paris 817 fl. 6
- Domino, (le) des enfans, et les petits Cortes. p. Fréville. Paris 814 fl. 5
- Ecole du Jardin potager p. M. de Combles. 8. Paris. 802. 2. Vol. fl. 14
- l'de Village ou la nouvelle morale de l'Enfance. av. fig. 12mo Paris. 817 fl. 4
- l'des moeurs ou reflexions morales et historiques. p. Blanchard. 3 Vol: Lyon. 812 fl. 20
- l'des jeunes Demoiselles, ou lettres d'une mère vertueuse à sa fille p. l'Abbé Reyre. 2. Vol. Lyon. 806 fl. 14
- Edouard et Elfride, ou la Comtesse de Salisbury. 3 Vol: Paris. 816 8. fl. 16
- Education pratique d'Adolphe et de Gustave. p. J. F. Jauffret. 6. Vol. Paris 806 fl. 42
- Elemens de Botanique, ou Methode pour con- naitre les plantes. p. Pitton de Tourne- fort. 6. gr. Vol: Lyon. 797 8. fl. 100
- (nouveaux) theorique et pratique de Chy- mie. p. A. Fabulet. Paris 802. 8. fl. 10
- d'Electricité et de Galvanisme. p. G. Singer. Paris. 817 gr. 8. fl. 21 — 10
- de Physique experimentale, suivis d'un Abregé d'Astronomie, p. P. Jacotot. Paris. 804. 2. Vol. av. Atlas fl. 36
- d'histoire Générale. p. l'Abbé Millot. 9. Vol: Avignon 808 8. fl. 46 — 20
- de l'histoire de France. p. l'Abbé Millot. 4 Vol. 8. Paris. 817 fl. 30
- d'histoire générale, p. l'Abbé Millot. 11. Vol. 8. Paris. 809 fl. 89

- Elemens d'histoire naturelle et de Chimie. p.
 M. de Fourcroy. 5. Vol. Paris. 789 fl. 36
 — d'Ideologie, p. A. L. C. Destutt-Tracy.
 3. Vol. Paris 804 in 8. fl. 39
 — de litterature p. l'Abbé Batteux 2. Vol:
 8. Paris 810 fl. 11
 — des sciences et des arts litteraires, de
 l'Anglais. p. B. Chartin Paris. 756. 3.
 Vol: 8. fl. 15
 Emilie de Coulanges. 8. Paris 813 fl. 6
 Emilie ou le danger de l'exaltation 2. Vol:
 8. Paris. 817 fl 9 — 10
 Encyclopedie des Dames. 2. Vol. Paris. 806.
 8vo fl. 10
 — de la beauté, 12mo Paris. 2 Vol.
 fl. 14
 Enfance (l') eclairée où les Vertus et les Vices
 p. Dufrenoy. av. fig. 12mo Paris. 816
 fl. 5
 Enfant (l')lyrique du Carnaval. p. M. Ourry
 Paris 12mo fl. 3
 Enfer (l') sur terre, de J. G. Gruber. av. fig.
 2 Vol: Paris 803 fl. 8
 Entretiens sur la pluralité des Mondes, au-
 gmentés des dialogues des Morts p. M.
 de Fontenelle. Paris 8. 811 fl. 7
 Epoques et faits memorables de l'histoire de
 Russie. p. J. R. Durdent. av. fig. 816
 Paris fl. 7
 — et faits mémorables de l'histoire de France.
 p. J. Durdent Paris 8. 825 fl. 7
 Ermance de Beaufremont, Chronique du IX.
 siècle. p. M. A. Gottis. 2. Vol: 8. Paris
 818 fl. 15
 Essai sur l'Eloquence de la Chaire par le Card.
 Maury 2 Vol. g. 8. 810 fl. 40
 — sur les Moeurs. p. Voltaire 12mo 8. Vol.
 stéréot: fl. 18 — 20

- Essai historique sur les libertées de l'Eglise Gallicane p. M. Gré Goire. Paris 8. 818 fl. 15
- Essais de M. de Montaigne. 4. Vol: 8. Paris 802 fl. 24
- Esprit (l') de l'Encyclopedie, ou Choix des Articles les plus agréables, les plus curieuse, et les plus piquans de ce grand Dictionnaire. 12 Vol. 8. 798 Paris fl. 133--10
- (l) des enfans. p. A. Antoine 12mo Paris 813 fl. 3
- Etat Général des Postes. Paris 8. min: fl. 4
- Etrennes aux jeunes Gens, où nouveaux Contes moreaux, De Mr Opie, traduits de l'Anglais, p. Mde E. De Bon. 2. Vol. 8. 818 Paris fl. 14
- à mon Fils, où simples Contes à l'usage de la jeunesse p. M. Opie traduit de l'Anglais p. M. E. De Bon. 2 Vol. 8 815 fl. 15
- Epouse (l') impertinente, par Air, suivie du Mari corrupteur, et de la femme philosophe; nouvelles p. Mde de Genlis. Paris 8. 804 fl. 6
- Exemples (les) celebres, ou nouveau choix des faits historiques, et d'Anecdotes p. M. Le Maire. Paris 8. 817 fl. 7
- Fabuliste des enfans. p. L'ABBÉ Reyre 8. Breslau 805 fl. 24
- Fables (les) d'Esope, mises en français. Avignon 12mo Paris 811 fl. 4
- Choisies mises en vers, p. La Fontaine, ornées de 150 grav. 2 Vol: Paris 802 fl. 3
- By John Gay, and By Edward Moore 12mo stéréot. fl. 2 — 10
- nouvelles, p. M. Jauffret 2. Vol. 8. Paris 815 fl. 14
- Fée. (la) Gracieuse, ou la bonne Amie des enfans p. M. de Renneville 12mo Paris 814 fl. 4

- Fille (la) sans souçi p. M. de Faverolles. 2.
Vol. 8. Paris 818 fl. 10
- Fragmens du cours de Litterature, faits à
l'Athenée de Paris, en 806 — 7. — p. M.
de Chenier. Paris 8. 818 fl. 13 — 10
- France (la) et les Français, en 817 Tableau
moral et politique, précédé d'un coup
d'oeil sur la Revolution. p. Le Sur. Paris
8. 818 fl. 18
- Françaises nouvelles, p. Mde Dufrénoy av.
fig. 2 Vol. 8. 818 Paris fl. 15
- Galerie des enfans, où les motifs d'une noble
émulation. p. J. C. Jumel. Paris 8. 814
av. fig. fl. 7
- historique des hommes les plus célèbres
des tous les siècles, et des toutes les na-
tions; publiée p. C. P. Landon. 13 Vol.
8. Paris 805 av. fig. fl. 100
- Morale et politique. p. M. de Segur.
Paris 8. 818 fl. 14
- Geographie univer. traduite de l'Allemand de
M. Büsching. 17 Vol 8. Strasbourg 785
fl. 120
- Guide des Voyageurs en Europe p. M. Rei-
chard 9me Edit: av. Atlas. 3. Vol. 8vo
Weimar 818 fl. 60
- Guy Mannering, astrologue, nouvelle écossaise,
traduite de l'Anglais. p. Martin. 4 Vol. 8.
Paris 816 fl. 22
- Herbier moral, ou recueil des fables, nou-
velles, et autres poesies fugitives. p. M.
de Genlis. Paris 8. 801 fl. 5
- Hermitage (l') de St. Jacques, où Dieu, le Roi, et
la Patrie. p. Ducray Duminil. 3 Vol. 8.
Paris 815 fl. 21
- Hermite (l') de la Chaussée d'Antin, ou obser-
vations sur les moeurs et les usages
Français. 6me Edit: 5 Vol. 8. 815 fl. 45

- Guillaume le franc Parleur*, ou observations sur les moeurs et les usages Parisiens. p. M. de Jouy, ou la Continuation de *l'Hermite*. 2. Vol. 8. 817 fl. 18
- Homme (l') des Champs, ou les Georgiques françaises p. J. Delille. Strasbourg 12. 800 fl. 5
- le même pap. velin. 8. fl. 20
- Homeri Ilias et Odyssea Graecae. 5. Vol. Lipsiae. 810 18mo fl. 24
- Histoire de France, depuis les Gaulois, jusqu'à la fin de la Monarchie. p. M. Anquetil. 14 Vol. 8. Paris 805 fl. 106
- de l'Etablissement du Christianisme, dans les Indes orientales. 2 Vol. 8. 803 fl. 10
- de la revolution, de Danemarck, traduite de l'allemand de Spittler. p. S. Artaud. Metz 8. 803 fl. 7
- de la decadence et de la Chûte de l'Empire Romaine p. Gibbon, abregée et reduite, a ce qu'elle contient d'essentiel et d'utile, p. Adam, et traduite de l'Anglais p. Briand 3 Vol. gr. 8. 804 fl. 38
- Générale et raisonnée, de la diplomatique franç: p. M. de Flassan. 6. Vol. 8. Paris 809 fl. 120
- de France à l'usage de la jeunesse p. M. De Propiac 2. Vol. 8. Paris. 812. fl. 14
- de Gil-Blas de Santillane. p. Le Sage 4 Vol. 12mo Paris 815 fl. 12
- de la Grèce, p. Goldsmith. 2. gr. Vol. 8. Paris 802 fl. 28
- de la Grèce, p. W. Mitford 18 Vol. 12. 809 fl. 72
- de la Guerre, de la Vendée, et des Chouans. p. H. Beauchamp 3 Vol. 8. 806 fl. 42

- Histoire de Henri le Grand. p. Mde de Genlis.
2. Vol. 8. 815 fl. 26 — 20
- Histoire (l') ouvrage d'Ignace Krasicki, traduit
du Polonais en français. p. J. Lavoisier.
Paris 8. 817 fl. 6
- des Naufrages p. Deperthes. 3 Vol. Pa-
ris 8. 815 fl. 24
- politique et civile des trois premières
dynasties Françaises. p. P. La Boulinière
3 Vol. 8. 808 fl. 40
- romaine, depuis la fondation de Rome,
jusqu'à la Chûte de l'Empire romain, en
occident, traduite de l'Anglais. p. Goldsmith.
2. Vol. 8. Paris 805 fl. 33 — 10
- de la republique romaine. p. Ferguson
12 Vol. 12mo Paris 810 fl. 50
- de Russie et des principales nations de
l'Empire Russe. p. P. Levesque 8. Vol.
av. Atlas Paris 812 fl. 110
- Abrégée des Traités de Paix, entre les
puissances de l'Europe, depuis la paix
de Westphalie. p. Feu M. de Kosk, ou-
vrage entierement refondu, augmenté et
continué, jusqu'au Congrès de Vienne et
aux traités de Paris. de 815, p. F. Schoel.
12 Vol. Paris 817 fl. 230
- Vol. 13. 14. et 15. sous presse.
- Jardins (les) poème. p. J. Delille nou: Edit:
Paris 800 12mo fl. 9
- Jerusalem delivrée, poème traduit de l'Italien.
2 Vol: 12mo Paris 817 fl. 16
- Ile (l') inconnue, ou memoires du Chevalier
des Gastines. p. M. Grivel. 2 Vol. 8. Pa-
ris 812 fl. 14
- Imitation (l') de Jesus Christ. p. De Gonnellieu.
Lyon 12mo 811 fl. 4

- Indemnités (les) des Gens des lettres, ou les
encouragemens de la Jeunesse 8. fl. 6
- Ines (l') de Leon. p. Montjoye 6 Vol. Paris
805 fl. 32
- Instruction de la jeunesse p. Du Coeurjoly.
Paris 805 2 Vol. fl. 10
- Iolanda Fitzalton, ou les malheurs d'une jeune
Irlandaise. Paris 8. 800 3. Vol: fl. 15
- Jeanne de France nouv: historique. p. Mde de
Genlis. 2. Vol. Paris 816 fl. 10
- Jeune (le) Age des Bourbons. p. A. Antoine.
Paris 12mo 815 fl. 4
- Jeu des Cartes instructifs, contenant l'histoire
romaine, française, grecque, Mythologie,
l'hist. Sainte, Geographie, nouveau testa-
ment, l'hist: d'Angleterre, des Animaux,
et des Empereurs, av. grav. ouvrage de-
stinée a l'instruction de la jeunesse des
deux sexes p. V. J. Jouy. Paris fl. 60
- Jeux (les) des quatre Saisons, où les amuse-
mens du jeune Age av. fig. 12mo Paris
816 fl. 5
- Journal de Babel, dédié à Madame Concordia
808 fl. 1
- Journée (la) ou l'Empire du temps. p. Jauffret
Paris 817 12mo fl. 4
- Jules où le toit paternel. p. M. Ducray Du-
minil 4. Vol. 8. Paris 806 fl. 21
- Langue (la) des Calculs. p. Condillac 2 Vol:
8. Paris fl. 11
- Lavater (le) des Dames, ou l'art de con-
noître les femmes, sur leurs physionomies
av. fig. color. Paris 815 fl. 9
- Leçons (les) de Sagesse, ou contes d'une Mère à
ses filles p. Bertin Paris 817 fl. 4
- pour les enfans, de 3 a 8 ans 4. Partie
36 Paris 817 fl. 8

- Leçons françaises, de littérature, et de morale;
p. Noel et de la Place. 7me Edit. 2 grs
Vol. 816 fl. 30
- latines, de littérature, et de morale. p.
Noel, et de la Place. 2. Vol. 8, Paris 816
fl. 24
- Lecture par Images, ou methode amusante,
propre à piquer la curiosité des enfans.
p. M. Freville. Paris 809 fl. 14
- Lettres particulières, du Baron de Vomenil,
sur les affaires de Pologne, en 771. 1
Vol. Paris. 802 8. fl. 11
- à Emilie, sur la Mythologie. p. C. A.
Demoustier av. fig. 6. Vol. 12mo Paris
816 fl. 36
- Lithuanienes, où correspondance des deux
Amis habitans des Bords de la Pitycz.
Vilna. 12mo 809 fl. 6
- de Mde de Maintenon. p. M. L. S.
Auger. 4 Vol. 8. Paris 815 fl. 27
- of Lady Mary Wortley Montagne 12mo
stéréotype fl. 2 — 10
- Choies de Mdes de Sevigne et de Main-
tenon 3. Vol. 12mo Paris 817 fl. 14
- de Mde de Sevigne à sa fille et a ses amis.
p. Grouvelle. 12. Vol. 12mo Paris. 818.
fl. 67
- à Sophie, sur la Physique, la Chimie,
et Phist. naturelle. p. Louis Aimé Martin.
4. Vol. 12mo Paris 818 fl. 27
- Livre (le) des enfans laborieux. Paris 12mo
813 fl. 3
- Lycée (le) des Arts utiles et agréables, où
Cours complementaire de l'Éducation pu-
blique et particulière p. Amar Du Rivier
Paris. 8. 804. fl. 18
- Made-

- Mademoiselle de la Fayette, ou le siècle de Louis
XIII. p. Mde de Genlis 3. Vol. Paris 813
fl. 10
- Madame de Maintenon p. Mde de Genlis. 8.
Paris 806 fl. 12
- Magasin des enfans. p. M. de Beaumont 4.
Vol. 12mo Lille 810 fl. 12
- Manuel élémentaire pour l'instruction de la
jeunesse, ou premières notions en toute
genre exposées par un système d'estampes,
d'après l'ouvrage allemand de Mr. Stoy,
redigé en franç p. M. Perrault. 3. Vol.
av. Atlas Breslau 8. 812. fl. 50
- du franc Maçon p. M. Barot. Paris 8.
817 fl. 8
- des Goutteux, ou dissertation medicale
sur l'Arthrite ou la Goutte. p. B. Dutilleul.
Paris 8. 802 fl. 4
- Matrimonio (il) per concorso, commedia di 3
Atti in Prosa, dell Carlo Goldoni. Vilna
8. 811 fl. 2
- Maximes et reflexions morales, du Duc de la
Rocheffoucault. 12mo *stéréot.* fl. 2
- Memoires pour servir a l'histoire des événé-
mens de la fin du XVIII siècle p. M. Geor-
gel. 2. Vol. 817 Paris. fl. 24
- du Comte de Bonneval Bacha à trois
queues p. M. Guyos Desherbiers 2. Vol.
8. Paris 806 fl. 24
- et correspondance de Mde d'Epinau. 3.
Vol. 8. 818. Paris fl. 45
- de Louis XIV écrits p. lui même, pu-
blié p. M. de Gain Montagnac 2. Partie
Paris 8. 806 fl. 16 — 20
- d'un Voyageur qui se repose. p. M.
Dutens 3 Vol. 8. 806 fl. 32
- Mentor Chretien, ou Catechisme de Fenelon
Paris 12mo 815 fl. 4

- Methode pour étudier la langue latine. p. Gue-
roult Paris *stéréo*: 806 fl. 4
- Moeurs des Israelites et des Chretiens. p. M.
l'Abbé Fleury Lille 8. 809 fl. 6
- Monarchie (la) française depuis la seconde
restauration jusqu'à la fin de la session.
en 816 p. M. le Comte de Montlosier
Paris 8. 818 fl. 20
- Monumens (les) religieux, ou description cri-
tique et détaillée des Monumens Reli-
gieux, p. Mde de Genlis. Paris 8. 805
fl. 9
- Morale (la) de l'enfance. p, G. Morel de Vienne
Paris 12mo 817 fl. 3
- Musée de l'Enfance, av. fig. Paris. 817 fl. 14
- Mythologie (la) en estampes. Paris 814 fl. 15
- Naturaliste (le) du second Age, p. B. Poujoux.
Paris 8. 805 fl. 15
- Naufrage de la frégate, la meduse. p. A. Cor-
reurd et Savigny. 8. 818 fl. 12
- Neuton (le) de la jeunesse, traduction de l'An-
glais. p. Bertin. av. fig. Paris. 804 12mo
6. Vol. fl. 21
- Nid (le) d'oiseaux, ou petit Alphabet amusant.
Paris 18mo 811 fl. 1
- Nouvelle (la) Antigone. Paris 12mo 814 fl. 3
- Nouvelles (les) de l'enfance 2. Vol. 18mo Pa-
ris 815 fl. 6
- Nouvelliste (le) français, ou Recueil choisi des
Mémoires, Itinéraires, Reflexions, mo-
rales, et critiques, Biographie moderne,
caracteres célèbres: etc. etc. pour l'in-
struction et l'amusement des Amateurs
de la litterature franç. redigé p. Richard
12 Vol. Pesth. 8. 815—16 fl. 90

- Novice (la) de St. Dominique; traduite de
l'Anglais. 4. Vol. Paris 817 fl. 24
- Nouveaux Contes moreaux, et nouvelles hi-
storiques. p. Mde de Genlis. 6 Vol. 8.
Paris 804 fl. 23
- Nuits (les) d'Joung, traduites de l'Anglais p.
M. de Tourneur. 2 Vol. 12mo Paris 817.
fl. 8
- Observations critiques sur l'ouvrage intitulé
le Genie du Christianisme p. M. de Cha-
teaubriand. Paris 8. 817 fl. 12
- Oeuvres philosophiques, historiques et litte-
raires de d'Alembert. 18. Vol. Paris 8.
805. fl. 266 — 20
- , complètes de l'Abbé Arnaud. 3 Vol. 8.
808 fl. 45
- complètes de M. Berquin. 16. Vol. 8.
Leipsic. 799 fl. 37
- choisies de Berquin. 2. Vol. 8. Vilna
802. fl. 6
- complètes de Berquin. 17. Vol. Paris.
12mo 803. fl. 63
- choisies de Beaumarchais. 3. Vol: 12mo
stéréot. fl. 7
- — de Barthe, 12mo *stéréot.* fl. 2—10
- — de Belloi. 2 Vol. 12mo *stéréot* fl. 4—20
- — de Boileau 2Vol. 12mo *stéréot* fl. 4—20
- — de Boissy. 2Vol. 12mo *stéréot.* fl. 4—20
- — de Boursault 2 Vol: 12: *stéréot.* fl. 4—20
- — du Card: de Boisgelin. Paris 8. 818.
fl. 2—10
- — de le Brun. 4Vol. 8. Paris 817 fl. 60 —
- — de Buyers et de Palapraut 2Vol. 12mo
stéréot. fl. 4—20
- — de Chamfort 1. Vol. 12mo *stér:* fl. 2—10
- — de Chateaubrun. 1. Vol. *stér.* fl. 2—10
- — de la Chaussée. 2Vol. 12: *stér.* fl. 4—20
- — de Colardeau. 1 Vol. 12mo *stér.* fl. 2—10

Oeuvres choisies	de Corneille.	4. Vol.	12mo	
	<i>stéréot.</i>		fl. 9	— 10
—	de Crebillon.	3. Vol.	12mo	
	<i>stéréot.</i>		fl. 7	—
—	de Dancourt.	5 Vol.	12mo	
	<i>stéréot.</i>		fl. 11	— 20
—	de J. Delille.	17 Vol.	12mo	
				fl. 166
—	de Destouches.	2. Vol.	12mo	
	<i>stéréot.</i>		fl. 4.	— 20
—	de Dufresny.	2 Vol.	12mo	
	<i>stéréot.</i>		fl. 4	— 20
—	de Favart.	3. Vol.	12mo	
	<i>stéréot.</i>		fl. 7	
—	complet. de Fielding.	23. Vol.	Pa-	
	ris 18mo	797		fl. 62
—	complet: de Florian	18mo	Paris.	
	810. 24 Vol.			fl. 60
—	diverses de la Fontaine.	3. Vol.		
	<i>stéréot.</i>			fl. 7
—	choi: de Franc de Pompignan.	2.v		
	12mo <i>stéréot.</i>		fl. 4	— 20
—	posthumes de B. Franklin.	Paris.		
	8. 817		fl. 33	— 10
—	complet. de Gesner. av. fig.	4. Vol.		
	12mo 812 Paris.			fl. 19
—	complet. de Gresset	2. Vol:	12mo	
	<i>stéréo.</i>		fl. 4	— 20
—	complet. d'Homère.	4. Vol.	8. tra-	
	duits p. M. Dacier, Avignon	805.		
			fl. 33	— 10
—	comp: d'Homère.	6. Vol.	relies en	
	veau, traduits p. M. Bitaubé	Paris		
	780		fl. 60	
—	d'Horace traduits en vers. p. Vander			
	Bourg Paris	8. 2 Vol.	812	fl. 53 — 10
—	choisies de Houdardt de la Motte.			
	2 Vol. 12mo <i>stéréo.</i>		fl. 4	— 20

- Oeuvres choisies de Lemiere. 2. Vol. 12mo
stéréotype. fl. 4 — 20
- complètes de Louis XIV. 6 Vol. Pa-
 ris 806 fl. 90
- complètes de l'Abbé de Mably. 15 Vol.
 8. Paris 795 fl. 100
- choisies de Marot. 1. Vol. 12mo *stéréo.*
 fl. 2. — 10
- complet. de Molière. 8. Vol. 12mo *stéréo.*
 fl. 18 — 20
- — de Molière, Corneille, Crebillon,
 Regnard, Racine, Voltaire, en tout 27.
 Vol. *stéréo. proce:* d'Herhan. fl. 162
- complet. de Mollevaut 4. Vol. Paris 8.
 816 fl. 32
- complètes de Montesquieu. Paris 8 816
 6 Vol. fl. 90
- complet. de Poison. 1. Vol. 12mo *stéréo.*
 fl. 2 — 10
- choisies de Quinault. 2. Vol. 12mo *sté-
 réotype* fl. 4 — 20
- choi: de J. Racine, avec des commen-
 taires, p. M. Luneau de Boisjermain. 7.
 Vol. 8 Paris 796 fl. 72
- de Racine 5 Vol: 12mo *stéréo.* fl. 11 — 20
- de Racine. 11 Vol. *stéréo.:* fl. 25 — 20
- diverses de l'Abbé de Radonvillières,
 publiés. p. Noel 3. Vol. 807 8. fl. 30
- de Regnard. 5. Vol. 12mo *stéréotype.*
 fl. 11 — 20
- de J. B. Rousseau. 2. V. *stéréotype* 12mo
 fl. 4 — 20
- choisies de le Sage. 1. V. *stéréo.:* fl. 2 — 10
- — de Sedaine 3. Vol. *stéréot.:* 12mo
 fl. 7
- de Virgile, en latin et en français. 4.
 Vol. Lyon 812 fl. 14

- Oeuvres de Voltaire, stéréotype 12mo chaque
Volume fl. 2 — 10
- Officieux (l')où les presens de nocés. p. Pigault.
le Brun. 2. Vol. 8. Paris 818 fl. 13
- Olympia et Ethelwolf. p. Mde de Malarme.
3. Vol. Paris 818 fl. 18
- Paméla, ou la Vertu récompensée, traduit de
l'Anglais de Richardson. p. Prevost. 12
Vol 12mo av. fig. Paris 795 fl. 27
- Parfait (le) Ecolier ou vie des plusieurs jeunes
étudiants. Paris 12mo 813 fl. 4
- Passe-temps (le) de l'enfance. p. Bertin. 4 Vol.
12mo Paris. 812 fl. 24
- Paul et Virginie. p. St. Pierre Paris 12mo
816 fl. 5
- Pensées de Nicole. 1. Vol. 12mo stéré fl. 2 — 10
- Philosophie elementaire, ou methode analy-
tique appliqué aux sciences, et aux
langues, p. Mongin. 2. Vol. 8. 803 Nancy
fl. 18
- Petit (le) Buffon des enfans. av. fig. Lyon 18mo
814 fl. 4
- Petit Careme de Massillon. Paris. 12mo 816.
fl. 6
- Petit (le) la Bruyere, p. Mde de Genlis. Paris
8. 810 fl. 6
- Petite école des Arts et Metiers. p. Jeauffret 4.
Vol. 12mo Paris 816 fl. 28
- Petits (les) emigrés ou correspondance de
quelques enfans, p. Mde de Genlis. 2 Vol.
8. 812 fl. 11 — 20
- Petite encyclopedie de l'enfance. p. M. Du-
frenoy. 2 Vol. 12mo 817 av. fig. noirs.
fl. 10
- la même av: fig: colo: fl. 14
- Mythologie. a l'usage de la Jeunesse
Paris 18mo 816 av. fig. noirs. fl. 5
illumineés fl. 6

- Petit Robinson. p. H. Le Maire 12mo Paris
816 fl. 3
- Petite Géographie élémentaire. p. Depping. av.
Cartes Paris 813 fl. 5
- Petite (la) Ménagère, ou l'éducation Mater-
nelle p. Mde Dufrenoy. 4. Vol. 12mo
816 fl. 18
- Petits (les) Béarnais, ou leçons de Morale, p.
Mde Bréhier 4. Vol. 12mo 816 fl. 14
- Piété (la) filiale, où le retour de la bonne
Mère, pastorale, en 3 Actes. p. M. de
Boudon Vilna 8. 810 fl. 3
- Poesies de S. Ed. Gérard, suivies de 6. Ro-
mances p. M. Lorrando Paris 818 fl. 10
— de Malherbe. 12mo 1. Vol. *stéréotype*.
fl. 2 — 10
- Poétique française. p. Domairon Paris 8. 814.
fl. 8
- Polichinelle instituteur. Paris 817 12mo fl. 4
- Politique de tous les Cabinets de l'Europe,
pendant les Règnes de Louis XV et de
Louis XVI. p. Segur l'ainé 3 Vol. Paris
802 fl. 36
- Précis élémentaire de Physique expérimentale.
p. J. B. Biot. 2 Vol 8vo 817 fl. 39
— de l'histoire univ. p. M. Anquetill.
4me Edit 12. Vol. Paris 811 fl. 90
— de l'histoire ancien: d'après Rollin. p.
J. C. Royon. 4. Vol. 8vo Paris 803
fl. 50
- Présent (le) Maternel, ou la semaine amu-
sante, et instructive. p. Bertin 2. Vol.
18mo Paris 817 fl. 8
- Procès et Meurtre de Charles Ier roi d'An-
glet: Paris 8vo 816 fl. 14
- Proménades pittoresques, dans Constantinople.
p. Ch. Pertasier. 3. Vol 8vo Paris. 815.
fl. 45

- Psautier (le) en français, traduction nouvelle**
 p. J. F. La Harpe. Paris 8vo 817 fl. 7
- Puritains (les) d'Ecosse, et le Nain myste-
 rieux** p. Cleisbotham. 4 Vol. Paris 8vo
 817 fl. 24
- Rapports du physique et du Moral de l'homme.**
 p. Cabanis. 2 Vol. 8vo Paris 805 fl. 36
- Recherches politiques et militaires, sur la De-
 cadence de la Pologne.** p. X. Dombrow-
 ski. 810 fl. 1
- historiques, sur les dignités, et leurs
 marques distinctives chez differens peu-
 ples Paris 8vo 808 fl. 15
- philosophiques sur les premiers objets
 des connaissances morales p. de Bonald.
 2. Vol 8vo Paris 818 fl. 30
- Recreations nouvelles, physiques, et mathe-
 matiques.** p. M. Guyot 3 Vol. 8vo Paris
 799 fl. 45
- morales et amusantes, à l'usage des
 jeunes Demoiselles.. p. M. de Choiseul
 Paris 817 fl. 8
- Recueil des Oraisons funébres.** p. Bossuet.
 Lyon 816 8vo fl. 5
- pratique d'economie rurale et dome-
 stique p. M. Gacon Dufour. Paris 8vo
 803 fl. 7
- Regne (le) Animal. distribué d'après son or-
 ganisation.** p. M. Cuvier 4 Vol. 8vo Paris
 817 fl. 61 — 20
- Religieuse (la)** p. Diderot 12mo Paris 797
 fl. 7
- Respect dû à la tête couronnée, ou exposé
 historique, politique et moral, des grands
 événemens, relatifs à la Pologne** p. M.
 Lobarzewski St. Petersburg 818 fl. 16
- Rhetorique française.** p. Domairon Paris 816
 8vo fl. 8

- Rinaldo Rinaldini Chef des Brigands 2 Vol.
12mo 816 Paris fl. 7
- Rob-Roy, roman traduit de l'Anglais. 4.
Vol: 8vo Paris 818 fl. 23
- Rodeur (le) français. ou les moeurs du jour.
2 Vol: 8vo Paris 816 fl. 18
- Roman Comique p: M. Scarron. 4 Vol: 12mo Lon-
dres 781 fl. 12
- Rudimens de l'histoire, en trois parties sco-
lastiques. p: Domairon 3 Vol: 8vo 805
fl. 24
- Ruins (les) ou meditation sur les revolution
des Empires. p: M. Wolney Paris 792
8vo fl. 12
- Russie (la) ou moeurs, usages, et costumes
des habitans, des toutes les provinces de
cet Empire. p: M. Breton 6 Vol: 12mo
813 av: fig: fl. 96
- Secrétaire (le) du Commerce, ou recueil des
lettres de Commerce, etc: Bordeaux 807
8vo fl. 7
- Seconde Guerre de Pologne, ou Considera-
tions sur la Paix publique du Continent
p: M. de Mont Gaillard Paris 8vo 812
fl. 14
- Sentimental Journey 12mo *stéréo*: fl. 2 — 10
- Siècles de Louis XIV et de Louis XV. p:
Voltaire 5 Vol: 12mo *stéréo*: fl. 11 — 20
- Six (les) nouvelles de l'enfance. p: M. J. De-
lafaye 12mo Paris 817 fl. 4
- Soirées (les) de Momus 818 av: Grav: Paris
18mo fl. 5
- (les) de l'enfance, ou conversations
entre un pere et ses enfans, p: Bertin
4 Vol. 18mo Paris 811 fl. 14
- Sophoclis Tragoedie 2 Vol: *græcæ Lipsiæ*
810 fl. 10

- Soupers (les) de famille, ou nouveaux Contes
moraux. av. Fig. p. Monsieur Brechier
4. Vol. 18. Paris. fl. 12
- Souvenirs d'un Voyage, en Livorne, a Rome,
et a Naples, faisant suite aux souvenirs
de Paris p. Kotzebue 4. Vol. 8. 806. Paris
fl. 30
- (les) de Felicie L...p Mde de Genlis
Paris 8 811. fl. 6
- Suite des souvenirs de Felicie. p. Mde de
Genlis. Paris. 813. fl. 6
- Tableau historique et politique de l'Europe
de puis 786. jusqu'en 796, p. Le Segur
ainé 3. Vol. 8. Paris. 810. fl. 45
- Tableau des exercices et de l'enseignement.
av. fig. g. 2. Vol. 8vo Paris 816. fl. 14
- Tableaux (les) de M. le Comte de Forbin, ou
la Mort de Pline l'Ainé p. Mde de
Genlis. 817. 8vo fl. 12
- Tableau historique de la Vie des Rois de Po-
logne p. Haute pierre. 2. Vol. 8vo Breslau
807. fl. 18
- historique de l'etat et des progres de la
litterature française. p. Chenier. Paris 8vo
817: fl. 16
- Traduction nouvelle, des Oeuvres complettes
de Tacite. p. M. Gallon de la Bastide 3,
Vol. 8vo Paris. 812. fl. 42 — 20
- Theatre des Auteurs du second ordre pour
faire Suite aux éditions stéréotypes
d'Herhan de Corneille, Racine, [Moliere,
Regnard, Crebillon et Voltaire. 40. Vol.
12mo stéréot. Paris 816. fl. 267
- Theatre de Pigault le Brun. 6. Vol: 8vo Paris
806. fl. 30
- Theatre de Société p: Mde de Genlis 2. Vol 8vo
Paris 811. fl. 12

- d'éducation. p: Mde de Genlis 5. Vol
8vo Paris 813. fl. 30
- de Voltaire. 12. Vol. 12mo stéréot:
fl. 28
- de la Fontaine 1. Vol: 12mo stéréot:
fl. 2 — 10
- Traité des études, ou la maniere d'enseigner et
d'étudier, les belles lettres. p: M: Rollin.
4. Vol. 8vo Paris. 803. fl. 24
- Traité sur l'exercice a Cheval, envisagé comme
remède, pour conserver et prolonger la
vie del'homme. p: F: Bartholozzy Vilna
8vo fl. 3
- Traité de Phisique experimentale et mathe-
matique. p: I: B Biot. 4.gr Vol 8vo Paris
816. flo. 96. 20.
- des Caracteres Physiques des pierres
précieuses. p. M. Hauy. Paris 8vo 817.
fl: 14
- Trois (les) Romans, ou Contes d'aujordhui
traduits de l'Anglais. 4. Vol: 8vo Paris
817 fl. 20
- Trois (les) heroines Chretiennes, ou vies
edifiantes des trois Jeunes demoiselles,
Lille 12mo 810. fl. 4
- Theologiae moralis in systema redacte tres
Partes. Auctore An: Luby. Grece 799.
fl. 18
- Valcour (la Marquise de) où le triomphe
de l'Amour Maternelle. 3. Vol: 8vo 816
fl. 26
- Veillées (les) du Chateau, ou Cours de Mo-
rale. p. Mde de Genlis. Paris 8vo 812 3
Vol: fl. 18
- Versuch über das Ideal einer Gerichts or-
dnung von E. W. v. Reibnitz, 2 Theile
Berlin 815 fl. 36

- Vertot *Revolutions Romaines.* 4. Vol: 12mo
stéréot: fl. 9 — 10
- Vertot *Revolutions de Suede.* 2. Vol: 12mo
stéréotype fl. 4. — 20
- de Portugal. *stéréot:* 1. Vol: fl. 2, — 10
- Vicar (the) of Wakefield A Tale. 12mo *stéréot:*
 fl 2 — 10
- Vie et Amours du Chevalier de Faublas. 13. Vol-
 Londres. 790. 12. fl 55
- Vie des enfans célèbres, ou Modeles du jeune
 Age p: Freville, 2. Vol, 8vo 818. Pa-
 ris. fl 12
- Vies (les) des hommes illustres, de Plutarque
 traduites en français p: Mde Dacier 15. Vol:
 12mo Paris, 811. fl 90
- (des) hommes illustres, d'Anglet: d'Ecosse
 et d'Irlande, ou le Plutarque Anglais. p:
 M. D. Vasse. 12. Vol: relié Paris fl 50
- Vivian, roman traduit de l'Anglais, 3. Vol. 8vo
 Paris 813. fl 18
- Voeux (les) Téméraires, ou l'enthousiasme
 p: Mde de Genlis. 3. Vol: 8. Paris. 813
 fl. 12
- Voyages d'Autenor en Grece et en Asie p:
 M. de Lantier. 5 Vol: 12mo Paris. 813.
 fl. 15
- Voyage en Allemagne et en Pologne pendant
 années. 806-12. p: G, Gley, 2. Vol: 8.
 Paris. 816. fl 18 — 20
- dans le Beloutchistan et le Sindhy. p:
 H. Pottinger traduits de l'Anglais p:
 Eyries. 2. Vol: 8. 818. Paris. fl 36
- de Cyrus suivi d'un Discours sur la Mi-
 thologie p: M. Ramsay. Paris, 807. 8. fl 7
- troisieme du Cpte Cook 3. Vol: 8. Pa-
 ris. 785. fl. 24
- de Guliver, traduit de l'Anglais. p; l'Ab-
 be des Fontaines. av; fig. 4. Vol. 12.
 Paris 813. fl 19

- Voyages en France et pays circonvoisins. Paris
8. 817. 4. Vol. fl. 69 — 10
- en Nubie et en Abissynie p. m. James
Bruce, trad. de l'Anglais. p. m. Castera
5. Vol. gr. 4. av. Atlas. Paris 791.
fl. 150
- poetiques. d'Eugene et d'Antonine. p.
Mde de Genlis. 8. 818. fl. 6
- Voyageurs (les) en Suisse p. m. de Lantier
3. Vol. 8. Paris 817. fl. 45
- Zuma, ou la decouverte du Quinquina p. Mde
de Genlis, 8. Paris. 817. fl. 7
- Zoologia Britannica tabulis aeneis 132. mus-
trata, I. Quadrupedia II. Aves. Autore
Thome Peneret. Armigero: latinnitate do-
navit Chr. The. De Murr. folio. Augs-
purg 771 Liwizyka fl. 240
- Elementarbuch der griechischen Sprache für
Anfänger und Geübtere von Fr. Jacobs
Jena 815. fl. 8
- Klüpfeli Engelberti Institutiones Theologiae Dog-
maticae in usum Auditorum ad editionem
Vindobonensem A. 1807. Recusae. 2 Par-
tes Vilnae. 818. fl. 22
- Uebersicht der allgemeinen politischen Ge-
schichte, ins besondere Europens, von
L'v. Dresch. 3 Bde 8vo Weimar. 814
fl. 60

*Książki drukowane w Warszawie nakładem Zawadzkiego i Węckiego, uprzywi-
lejonanych Księgarzy i Drukarzy
Dworu Królestwa Polskiego.*

- C**hirurgia obozowa przez Tomorowicza. w
Warszawie 8vo 1816 zł. 2
- D**zieie duchowieństwa obok władzy ducho-
wnéy w Polsce z dodatkiem, p. S. Wę-
grzeckiego w Warszawie 8. 1818 zł. 3
- D**way Zięcio: komedia z fran. w 5. aktach tłóm:
Pustel: z Krak: Przed: w War: 1818 zł. 2
- G**rammatyka francuzka teoryczna i praktyczna
ułożona podług planu przez Dyrekcyą E-
dukacyyną dla szkół przepisanego na klasę
I. II. i III. z najlepszych grammatyków
francuzkich i autorów stosownych. przez
Jozefa Zielińskiego Professora Liceum
Warsz: 2 części w Warsz: 816 zł. 12
- H**istorya Literatury Polskiéy, wystawiona w
spisie dzieł drukiem ogłoszonych, przez
Felixą Bentkowskiego, professora historyi
w Liceum Warszawskim tomów 2. in 8vo
majori. w Warszawie i Wilnie 1814 zł. 36
- J**us Culmeuse cum appendice privilegiorum et
jurium selectorum municipalium et disser-
tatione historico-juridica exhibitum; cura
Joannis Bandkie Varsoviae 1814 8. zł. 6
- N**apoleon sam przcz siebie odmalowany z fran-
cuzkiego 8vo 1818 zł. 3
- N**apomknienia względem dobra publicznego, (p.
J. U. Niemc:). w War. 8. 1814 zł. 1 gr. 15
- O** edukacyi publiczney i iéy udoskonaleniu w
kraiu naszym (przez J. Lipińskiego). w
Warszawie 1815 in 8vo zł. 1. gr. 15
- O**pisanie ustaw wydziału lekarskiego towarzy-
stwa dobroczynności Warszawskiego, wraz
z urządzeniem Apteki dla chorych kosztem
tegoż towarzystwa mających się leczyć.
p. Tomorowicza. w Warsz: 1815 zł. 1 g. 15

- Opis starożytny Polski, p. Tom: Święckiego
Mecenasa przy najwyższym sądzie Kró-
lestwa Polskiego Podlasiarza. 2. tomy z
kopiersztychem. w Warsz: 1816 zł. 15
- O Prawach kryminalnych przez Pawlikowskie-
go 8. 1818 zł. 2 gr. 15
- O Regulowaniu rzek stosownie do teoryi i pra-
ktyki. przez P. Grandi przełożył St Gli-
szczyński z 4ma tablicami. w Warszawie
8vo 1817 zł. 2 g. 15
- O Statucie Litewskim Ruskim językiem i dru-
kiem wydanym wiadomość p. S. B. Lin-
de. w War. 4to 1816 z 2ma ryci: zł. 8
- O wymowie i stylu, przez St. Hr. Potockiego
Senatora Woiewodę Prezesa Kommissyi
oświecenia narodowego; Kommendanta
Generalnego Kadetów, Kawalera Orderów
Polskich etc. Członka Towarzystwa War-
szawskiego Przyjaciół nauk, 4 tomy in 8vo
1815. na papierze ordynarynym zł. 26
Na papierze pocztowym zł. 33
- Pamiętnik Warszawski, czyli dziennik nauk i
umiejętności na rok 1815 16. 17. 18. 19.
(pismo peryodyczne) zł. 200
- Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie
z 40 obrazkami królów Polskich wyobra-
żającami (w druku) zł.
- Pochwały mowy i rozprawy St. Hr. Potockie-
go, dwie części in 8vo 1816 zł. 15
- Podróż Sentymentalna Sterna, romans z fran-
cuzkiego. w Warszawie 8vo 1817 zł. 4
- Pustel: z Krak. Przed. czyli charakterów ludzi i
obyczajów. w War. 8. 1818 2 tomy z ry-
cinami na papie. ord. zł. 12
- Rękopism nadesłany z wyspy S. Heleny nie-
wiadomym sposobem, dodane jest zdanie
o témże piśmie. w War: 8. 1817 zł. 3 g. 15
- Satyry Boala Despro z przystosowaniem ich d
rzeczy polskich w powtórném wydan

- poprawione, tudzież 12 listów tegoż Autora i kilka innych inszély ręki wierszem polskim przełożone przez X. J. Gorczyzewskiego w 2 częściach. 1818 8. maj. zł. 15
- Słownik polsko-lacińsko-francuzki na zasadach słowników Knapkiego, Danela i Troca ułożony i pomnożony p. X. Litwińskiego 2 tomy 8. maj: w Warsz: i Wil: 1815 zł. 24
- Sybilla poema historyczne we czterech pieśniach z wizerunkiem świątyni Sybili 4to zł. 6
- Tablice Chronologiczno-historyczne, zawierające znaczniejsze wypadki, od stworzenia świata do roku 1812 po narodzeniu Jezusa Chrystusa, p. X. Kotowskiego S. P. ułożone. w Warszawie i Wilnie 1814 zł. 4
- Uwagi o potrzebie nauki prawa w naszym kraju w szczególności, a o użytku oneyże w ogólności pisane przez J. W. Bandkie. w Warszawie in 8vo 1814 zł. 1 gr. 15
- Wiersz o Czł: Ale: Pope z Angiel: przełożony p. L. Kamińskiego w War. 4to 1816 zł. 4

Książki nakładem Autorów drukowane.

- Chemii p. Alex: Hr. Chodkiewicza, Towarz: Królew: przyaciół nauk, gospodarczo-rolniczego i galwanicznego Paryzkiego Członka ośm tomów (w druku) 6. ukończo: zł. 42
- Fizyka stosownie do terażniejszego stanu wiadomości krótko zebrana przez Jana Wolskiego w Warszawie 1817 zł. 7
- Malwina czyli domysłność serca. w Warszawie 2 tomy in 8vo 1816 zł. 9
- Rys sztuki leczenia czyli Terapia ogólna i szczególna przez A. F. Wolffa Prezesa R. O. L. w Warszawie in 8vo 1815 zł. 20
- Wybór różnych gatunków mowy wolney z stosownemi uwagami 2 części in 8vo w Warszawie 1816 zł. 9

BIBLIOTEKA



ANGELIUSZ